Zdzisław Marczuk chce nagrać płytę. Potrzebne jest wsparcie

strona 22

Michalina Cyren wraca z Bułgarii ze złotem

Fot.Maciej Maciejuk

strona 22

Poezja Mickiewicza w Parku Potockich

strona 24

Fot. UM Międzyrzec Podlaski

W tegorocznej edycji Narodowego Czytania w Międzyrzecu Podlaskim udział wzięli: Elżbieta Kamasa, Maria Kuczborska, Bogumiła Chajbos, Edyta Banachewicz, Justyna Telega-Tusz, Marta Muszyńska, Ewa Holeszczuk, Klaudia Kłos, Andrzej Mironiuk, Leszek Sokołowski, Grzegorz Kowalczyk i Andrzej Marciniuk

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

20 lat Wydawnictwa

miedzyrzec.24wspolnota.pl

13 - 19 września 2022 r. ■ nr 37 (722) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Lokalna wojenka na rocznicę wybuchu wojny

Obchody rocznicy zorganizowane przez władze miasta

Uroczystości pod pomnikiem z udziałem Wojska Polskiego i Piknik Wojskowy zorganizowane przez Stowarzyszenie Centrum oraz Fundację Duch Dusza Ciało

Wyjątkowo bogate były obchody 83. rocznicy wybuchu II wojny światowej w Międzyrzecu Podlaskim. Pod tą różnorodnością krył się jednak konflikt, który zakończył się w sądzie.

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl

STR. 24

Fot.karo (fot. Mariusz Czerniak)

Kręcił w sprawie stłuczki. Zarzuty dla jego kolegi

S. 2

HISTORIA

Jak proboszcz w Sławatyczach cerkiew uratował

S. 15

AUTOPROMOCJA

PRENUMERATA wspólnoty

W każdy wtorek listonosz przyniesie świeży numer naszego Tygodnika wprost do Twoich drzwi.

Zapisy do 20 września na poczcie lub u listonosza.

Chciałem zobaczyć z okna królową, przyjechała do mnie policja

Łukasz Droździel spotkał królową Elżbietę II dwa razy.

Tyle samo rozmawiał też z księciem Karolem, a dziś królem Karolem III.

Uważa, że Anglicy mieli do zmarłej królowej podobny stosunek, jak Polacy do papieża Jana Pawła II.

S. R5

Fot.mo

- Księcia Karola spotkałem dwa razy w Poundbury w 2014 i 2015 r. Zatrzymał się, podał mi rękę - wspomina bialczanin Łukasz Droździel

Droższe przedszkola

s. 24

Coraz mniej uczniów

s. 24

REKLAMA

SZKOŁA JĘZYKA ANGIELSKIEGO W MIĘDZYRZECU

TOEFL BRITISH COUNCIL FCE UNIVERSITY OF CAMBRIDGE

CAMBRIDGE SCHOOL OF ENGLISH

zapisy online

Kursy Językowe Stacjonarne lub online

Tłumaczenia Zwykłe oraz przysięgłe

Egzaminy Przygotowanie do egzaminów

Wyjazdy językowe Polska, WB lub USA

Szkolenia firmowe Stacjonarne lub z dojazdem

www.ANGIELSKIMIEDZYRZEC.pl

ul. Pocztowa 7a +48 663 043 333

Huragan nie dał odpalić Motorowi. Udany debiut Śledzia

S. 18

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500

BOSCH CAR SERVICE TECH-PORT

• Stacja Kontroli Pojazdów
• naprawa aut wszystkich marek
• geometria 3D

Zaścianki 89, Wysokie, (naprzeciwko Statoil)

tel. 83 307 00 01, techport.bosch-service.pl

N 685 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

MDZ

eprasa.pl a3a7664197

S T O P K A

wspólnota

Adres do korespondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Czas stracony nie będzie zwrócony...

Tajemnica aktywności społecznej

W Białej Podlaskiej rozgorzała walka bardzo ambitnych radnych i urzędników na siekiery, topory i tomahawki o projekty budżetu obywatelskiego.

Tymczasem też nad Krzną, ale w Międzyrzecu, Urząd Miasta ogłosił, że nie będzie głosowania na projekty budżetu obywatelskiego. Zgłoszono bowiem tylko trzy propozycje, w tym jedna nie uzyskała poparcia co najmniej 20 mieszkańców. Ludzie mogli wybrać dwie, które jednak już przed głosowaniem automatycznie awansowały do wykonania. Nie ma rozkwitu emocji i ambicji.

W Białej Podlaskiej gra idzie o podział 2,04 mln zł, a w Międzyrzecu tylko o 110 tys. zł. Duża kasa pozwala hasać!

Fot. Marek Pietrzela

Biała Podlaska ma wiele miejsc, także przy głównej ulicy z magistratem, czyli Piłsudskiego, gdzie dawny czar utracił blask...

Wystrzałowe petardy humoru

Na facebookowym profilu Urzędu Miasta Terespol ukazała się bardzo obszerna relacja z festynu społeczno-historycznego „Wystrzałowe Miasto". Relacja Miejskiego Ośrodka Kultury obfituje w humorystyczne perełki. Oto kilka dosłownych cytatów:

„Wydarzenie obecnością uświetnili uświetnił występ Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, zespołu śpiewaczego „Echo Polesia" działającego przy terespolskim Klubie Seniora „Srebrny Włos".

„Widzowi mogli po raz kolejny podziwiać nowoczesny sprzęt: czołg „leopard" czy wóz bojowy „rosomak"."

„Następnie rozpoczął się II Bieg imienia gen. Franciszka Krajowskiego, który po wojnie z bolszewikami objął Twierdzę Brześć i osiedlił się w Terespolu."

„O godzinie 17:30 rozpoczął zespół BASTA (disco polo) dowodzony przez małżeństwo Evę i Mariusza wspomaganych przez 3 tancerzy. Główną gwiazdą wieczoru był zespół VIDEO, który powrócił do nas po 12 latach. Od tego czasu nie zmieniło się za wiele. Chłopaki wyglądają świetnie na scenie, a przebojów tylko przybyło".

To tylko niektóre fragmenty wywołujące u internautów uzasadniony uśmiech. Oryginalnie wygląda tam przedstawiona prezentacja „znamienitych gości", m.in. „generalnego Konsul RP w Brześciu Piotra Kozakiewicza" i „prezes fundacji Comat Alert – Marcin Korowaj".

Jedna literówka nawet popełniona przez profesjonalistę nie oburza, ale taki zestaw „z zeszytów szkolnych" wkurza...

Oczywiście, nie jest to efekt zespołu stresu pourazowego po wystrzałach.

Sukces z goryczką

Od dwóch kadencji Biała Podlaska ma prezydentów, którzy oszczędzali i spłacali zadłużenie grodu. Teraz okazało się, że jest on najmniej zadłużonym miastem regionu. Na bialczanina przypada ledwie 612 zł kredytu samorządowego (na lublinianina 5,2 tys. zł).

Niektórzy radni uważają jednak, że błędem było powstrzymywanie się od pożyczek i opóźnianie inwestycji, które drożały z roku na rok lub dotąd nie zostały wykonane. Czas stracony nie będzie zwrócony...

Pod zegarem budzą się wspomnienia

Kopernik wstrzymał słońce, ruszył ziemię, a Stowarzyszenie Biała Samorządowa pochwaliło się, że naprawiło „kultowy" zegar miejski przy pl. Wolności.

Radość starszego pokolenia jest ogromna. Sentymentalne panie przypomniały, że właśnie pod tym zegarem, pochodzącym prawdopodobnie z czasów po pierwszej wojnie światowej, miały ulubione miejsce spotkań. Tam zaczynały się wieczorne kieraty, czyli w czasach przedtelewizyjnych i przedkomputerowych krążenie wokół placu z ciekawości towarzyskiej lub chęci zaprezentowania się w nowej kreacji albo z nową przyjaciółką lub przyjacielem.

Nazwa pochodziła od dawnego urządzenia do napędu maszyn rolniczych, poruszanego przez konie chodzące w koło. Teraz bialczanki obiecują sobie, że spotkają się pod zegarem i ruszą w „kieracie".

Przez wiele ostatnich lat zegar często stał w bezruchu. Wcześniej wskazywał za pięć dwunastą, a od niedawna już tylko dwunastą, czyli najwyższy czas... Światli bialczanie twierdzili, że dwa razy w ciągu doby pokazywał właściwą godzinę i minutę.

Ciekawe, jak będzie w przyszłości?

Marian Empi

Oddali swoje pieniądze do „celów procesowych"

Niemal 80 tysięcy złotych straciło dwoje bialskich seniorów. Wierząc, że rozmawiają z policjantami, przekazali oszustom gotówkę.

7 września oszuści skontaktowali się telefonicznie z 88-letnim mieszkańcem miasta. W trakcie rozmowy nieznajomy poinformował go, że jest funkcjonariuszem policji. Poinformował też, że pieniądze, które senior posiada, są zagrożone kradzieżą, do której dojdzie najprawdopodobniej tej nocy.

Kiedy już wiedział, że 88-latek dysponuje gotówką, dodał, że banknoty muszą być jak najszybciej sfotografowane i oznaczone do celów procesowych, po czym zostaną zwrócone. Senior uwierzył telefonicznemu rozmówcy i przekazał pieniądze nieznajomemu.

Tego dnia oszuści zadzwonili też do 84-letniej bialczanki. I w tym przypadku podający się za policjanta sprawca przekonał seniorkę, że pieniądze, które trzyma w domu, zagrożone są kradzieżą, a sprawcy zaatakują tej nocy, wpuszczając do domu gaz usypiający.

Tu także konieczne było jak najszybsze sfotografowanie i oznaczenie banknotów. Miały one wrócić do niej po południu. 84-latka również przekazała pieniądze sprawcy, który zapukał do jej drzwi. Kobieta straciła niemal 50 tysięcy złotych.

- Dopiero kiedy o wyznaczonej godzinie gotówka nie wróciła do seniorów, postanowili zgłosić sprawę. Teraz oszustów szukają bialscy policjanci. Apelujemy o rozwagę podczas kontaktów z nieznajomymi - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Jechał mimo zakazu prowadzenia

Do 5 lat pozbawienia wolności grozi kierowcy, który przekroczył dozwoloną prędkość.

5 września na krajowej dwójce w Zalesiu policjanci bialskiej grupy SPEED zatrzymali do kontroli kierowcę osobowego nissana.

- Jej powodem było przekroczenie dozwolonej prędkości o 15 km. Za kierownicą osobówki siedział 63-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Okazało się, że ma aktywny zakaz kierowania pojazdami - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

BIA

eprasa.pl a3a7664197

Trudne czasy dla inwestycji

Czasy, kiedy rywalizacja firm w przetargach była sposobem na oszczędności przy inwestycjach, odeszły w niepamięć. Przetargi na miejskie inwestycje pokazują, że znalezienie oferty, która zmieści się w budżecie, zaczyna graniczyć z cudem.

Fot.Marek Pietrzela

Z rozbiórką starego boiska poszło szybko

Tak jak na wielu bialskich budowach, także i w tych przypadkach start budów nastąpił z poślizgami. Najpierw konieczna była rozbiórka nawierzchni asfaltowej starego boiska służącego do koszykówki i piłki ręcznej boiska przy Szkole Podstawowej nr 6. Zakład Usług Drogowych Kamidek z Konstantynowa miał wykonać to zadanie do 21 lipca za 42,5 tys. zł. Rozpoczął 27 lipca i w ciągu kilku dni zakończył.

Pomogła dogrywka

Przetarg na budowę trzech boisk do piłki siatkowej plażowej przy SP nr 6 miał dramatyczny przebieg. Pod koniec lipca otwarto cztery oferty. Najmniej za tę inwestycję życzyła sobie firma Usługi i Pośrednictwo Kazimierz Semeniuk z Rakowisk (204 tys. zł), a najwięcej firma z Konstantynowa (394 tys. zł). Tymczasem Urząd Miasta na realizację zamówienia zamierzał przeznaczyć tylko 186 tys. zł. Wydawało się, że inwestycja nie dojdzie do skutku.

Po prawie dwóch tygodniach jednak otwarto dodatkowe oferty i okazało się, że firma z Rakowisk zaproponowała 184 tys. zł. Zapytaliśmy rzecznik bialskiego prezydenta, czy w przypadku tego postępowania po pierwszym otwarciu ofert doszło do negocjacji z oferentami, ale nie uzyskaliśmy odpowiedzi. Ostatecznie na początku września ogłoszono wynik postępowania, wskazując na cenę 184 tys. zł i trzymiesięczny termin wykonania trzech boisk do piłki siatkowej. Do niedzieli na placu budowy nie pojawiła się żadna ekipa.

Precyzyjne trafienie i niewidoczna budowa

Podobnie było z innym postępowaniem przetargowym dotyczącym planowanej budowy parku linowego z trampolinami. W lipcu pojawiła się tylko jedna oferta małego przedsiębiorcy Project Outdoor Polska z Bielsko Białej na 584 488,84 zł. To dokładnie tyle (co do miejsc po przecinku), ile miasto zaplanowało na tę inwestycję! 27 lipca zawarto umowę, wyznaczając okres realizacji zamówienia na cztery miesiące.

Do końca minionego tygodnia na skwerku z dębami w rejonie ulic Kąpielowej i Łukaszyńskiej nie widać było żadnego ruchu ekip budowlanych. Co ciekawe, bialski wiceprezydent podczas sesji Rady Miasta 25 lipca i 5 sierpnia obwieścił, iż w ramach budżetu obywatelskiego już trwa budowa rekreacyjnego parku linowego w rejonie ulic Kąpielowej i Łukaszyńskiej.

– Termin realizacji do 27 listopada - zapowiedział zastępca prezydenta Maciej Buczyński.

Powiadomiliśmy rzecznik prezydenta, że nie było widać jakichkolwiek prac przy skrzyżowaniu Kąpielowej i Łukaszyńskiej. Nie skomentowała...

Marek Pietrzela

ZDARZENIA

Nietrzeźwy Białorusin

Ciężarowym DAF-em „na podwójnym gazie" kierował 34-letni Białorusin, zatrzymany przez policję 5 września w Zalesiu na ul. Warszawskiej. Badanie trzeźwości wykazało 0,52 promila alkoholi w organizmie.

Oszukana z Chotyłowa

Mieszkanka gminy Piszczac chciała kupić telefon. Znalazła ogłoszenie na portalu społecznościowym. Wpłaciła pieniądze na podane przez ogłoszeniodawcę konto, ale towaru ani zwrotu pieniędzy nie otrzymała. Sprawę zgłosiła więc na policję.

O mało nie oddała 30 tys. zł

Oszust podający się za policjanta wraz z innymi nieustalonymi osobami 6 września próbowali nakłonić 68-letnią mieszkankę Białej Podlaskiej do oddania im swoich oszczędności. Powiedzieli, że jej pieniądze są zagrożone i musi wypłacić z banku wszystkie zgromadzone środki, a następnie wykonać dwa przelewy na poczcie po 15 tys. zł każde. Na szczęście w trakcie rozmowy z mężczyzną, który podawał się za prokuratora, kobieta nabrała podejrzeń co do wiarygodności rozmówców i postanowiła osobiście przyjść na komendę policji. Tam upewniła się, że o mało nie padła ofiarą oszustów. Policja szuka sprawców.

2,6 promila w oplu

Policja zatrzymała 6 września w Białej Podlaskiej na ul. Janowskiej do kontroli kierowcę osobowego opla. Za kierownicą siedział 46-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Jak się okazało, był kompletnie pijany - badanie wykazało, że miał 2,6 promila alkoholu w organizmie.

Pożar tartaku

Z nieustalonych dotychczas przyczyn 6 września doszło do pożaru drewnianej stodoły zaadoptowanej na tartak w gminie Zalesie. Spaleniu uległ wózek widłowy, piła tartaczna z prowadnicą oraz inne przedmioty. Na szczęście nikt nie ucierpiał. Wstępne ustalenia wskazują, że przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. Postępowanie prowadzą policjanci z komisariatu w Terespolu.

karo

Kręcił w sprawie stłuczki. Zarzuty dla jego kolegi

Audi uderzyło w jadącego przed nim seata, a kierowca zbiegł. Gdy na miejscu pracowali policjanci, zjawił się kierowca seata, twierdząc jednak, że to nie on siedział za kierownicą.

Fot.KMP Biała Podlaska

Audi uderzyło w jadącego przed nim seata, a kierowca zbiegł

5 września na krajowej dziewiętnastce w Rzeczycy kierowca osobowego Audi wjechał w tył poprzedzającego go seata. Po tym zjechał do rowu. Seatem kierował 22-letni mieszkaniec powiatu starachowickiego. Mężczyzna był trzeźwy. Z jego relacji wynikało, że kierowca audi uciekł z miejsca kolizji przed przyjazdem służb. Pozostał tam natomiast pasażer, który z obrażeniami trafił do szpitala.

Kiedy policjanci pracowali na miejscu, podeszli do nich dwaj mężczyźni, mieszkańcy powiatu radzyńskiego. 20-latek twierdził, że to on kierował audi, jednak wystraszył się, że nie ma uprawnień i uciekł. Drugi natomiast dodał, że to on namówił chłopaka do powrotu, by nie poniósł jeszcze poważniejszych konsekwencji.

W trakcie rozmowy policjanci nabrali podejrzeń co do przebiegu zdarzenia relacjonowanego przez mężczyzn. Wstępne ustalenia wskazywały bowiem, że związek ze zdarzeniem może mieć właśnie drugi z nich - 35-latek. Okazało się, że miał dwa promile alkoholu w organizmie.

- Dodatkowo wykonane zostało badanie retrospektywne - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej

Mężczyzna zatrzymany został do wyjaśnienia w areszcie.

- Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mu zarzutu. Odpowiadał będzie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, będąc już karanym za ten czyn. Odpowie też za wykroczenie - dodaje rzecznik bialskiej policji.

(McM)

BIA

„Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie, bo mimo wszystko pozostaje się w czyjejś pamięci i czyimś czekaniu"

Wyrazy szczerego współczucia i wsparcia

Mariuszowi Filipiukowi
Staroście Bialskiemu

z powodu śmierci

brata Marka

składa

Krzysztof Hetman
Poseł do Parlamentu Europejskiego

eprasa.pl a3a7664197

Zmarł ksiądz Henryk Prządka (74 l.)

Radzyń Podlaski: W niedzielę zmarł wieloletni dziekan dekanatu komarowskiego. Tę informację przekazał podczas sumy w radzyńskim sanktuarium MBNP, ks. Michał Gosk.

W 2017 roku, po 18 latach posługi duszpasterskiej (od 1999 r.) rozstawał się z parafią Najświętszego Serca Pana Jezusa w Komarówce Podlaskiej jako wieloletni dziekan dekanatu komarowskiego. Święcenia kapłańskie przyjął w 1972 r.

Chciał być pochowany w Komarówce

Na miejsce zamieszkania w czasie emerytury wybrał Radzyń, gdzie na początku swojej pracy duszpasterskiej, przez 6 lat, pracował jako wikary. W publicznie ogłoszonym testamencie zawarł pragnienie, by spocząć na komarowskim cmentarzu.

Odebrał patent oficerski od Maciarewicza

3 grudnia 2016 r. w katedrze polowej Wojska Polskiego wraz z grupą 255 kapłanów (w tym. m.in. ówczesnym prałatem ks. Henrykiem Hołoweńko) z całej Polski odebrał z rąk ówczesnego ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza patent oficerski. Został wyróżniony jako ksiądz, który jako student wyższego seminarium duchownego został przymusowo wcielony do służby w tzw. kleryckich jednostkach Ludowego Wojska Polskiego.

Wielokrotnie obecny na opłatkach środowisk prawicowych. Fan sportu, bywał na meczach radzyńskich Orląt.

Ostatnio przebywał w Domu Księży Emerytów w Siedlcach.

Jakub Hapka

Fot.mm

W niedzielę, 11 września zmarł ks. kan. Henryk Prządka – emerytowany kapłan diecezji siedleckiej. Miał 74 lata. Święcenia kapłańskie przyjął w 1972 r.

18 lat
trwała posługa duszpasterska w Komarówce

Pogrzeb w środę, o godz. 12

Pogrzeb odbędzie się w środę (14 września), Mszy świętej pogrzebowej o godz. 12 będzie przewodniczył ks. biskup Kazimierz Gurda. Nabożeństwo poprzedzi czuwanie przy trumnie o godz. 10.

Na pogrzebie spodziewana jest nawet setka kapłanów.

Za tydzień we Wspólnocie obszerna relacja z uroczystości.

Morawiecki w Białej. Zmniejszona luka vat, pomoc przedsiębiorcom

BIAŁA PODLASKA: Premier Morawiecki w Białej Podlaskiej zachwalał zmniejszenie luki vat oraz pomoc dla przedsiębiorców w trudnym czasie. - Tylko poważne i ambitne państwo jest w stanie pomóc firmom, mieszkańcom pracownikom.

Premier spotkał się z pracownikami Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej

Premier Mateusz Morawiecki przebywał z wizytą w Białej Podlaskiej. Najpierw złożył kwiaty pod pomnikiem Marii i Lecha Kaczyńskich, później spotkanie przeniosło się do Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego. Premier mówił o tym, że rząd wspiera Polaków poprzez obniżkę podatków czy realizację Rządowej Tarczy Antyinflacyjnej. Uważa, że stan polskiej gospodarki jest stabilny.

Budżet dla Polaków

- Budżet państwa polskiego wcześniej symbolicznie należał chyba do kogoś innego. Częściowo do mafii vatowskich czy przestępców podatkowych. Dziś oddaliśmy ten budżet obywatelom Polski - mówił Morawiecki

Premier Morawiecki wizytował firmę Bialcon.

- Ta firma była w tarapatach, w momencie, kiedy zapadła pandemia wirusa. Dla nas podstawowym postulatem jest ratowaniem miejsc pracy.

Pomoc rządu skuteczna

Jakub Chwesiuk, prezes Bialcon S.A. podkreślił: – W momencie, kiedy pandemia się rozpoczęła w 2020 roku, to jakbyśmy uderzyli w ścianę. Z dnia na dzień nasze obroty zredukowały się o 95 procent. Wynikało to z zamknięcia galerii handlowych i sklepów.

Firma Bialcon działa na rynku już od ponad 25 lat. Zatrudnia tam ok. 200 pracowników.

(McM)

WSPOMNIENIA

Ireneusz Demianiuk
Wójt gminy Komarówka

Na kocu dzielili się przemyconym ukradkiem Najświętszym Sakramentem

Księdza dziekana poznałem bliżej w 1999 roku, kiedy chrzciliśmy najstarszego syna. Potem współpracowałem z nim jako wójt gminy przez 11 lat. Wspólnie odsłanialiśmy tablice, wspólnie wydaliśmy tom o historii gminy i parafii. W 2010 roku obchodziliśmy 300-lecie parafii. W 2013 r. – 80-lecie odbudowy kościoła.

Pracowałem w radzie parafialnej, stąd wiem, jak dobrym był gospodarzem. Zostały odnowione - ambona, ołtarze i organy. Przed przyjazdem biskupa została położona kostka.

Ks. dziekan pasjonował się sportem i czynnie grał w siatkówkę. Lepiej ode mnie orientował się w różnych rozgrywkach, np. piłce ręcznej. Kiedy później bolało go biodro i nie mógł grać w siatkę, jeździł na rowerze, słynne stały się te jego przejażdżki, jeździł w kapelusiku. Czasami do mnie zajechał, pogawędziliśmy chwile, po czym jechał dalej.

Zapamiętałem go, jako zawsze gotowego do wyspowiadania, czekającego w konfesjonale.

Z ogromnym wzruszeniem opowiadał o wojsku, jednostce na Dolnym Śląsku, gdzie wcielono go razem z innymi klerykami. Oficerowie polityczni próbowali go odwodzić od Kościoła. Szczególnie emocjonalnie opowiadał jak na łóżku, na kocu dzielili się przemyconym ukradkiem Najświętszym Sakramentem.

Do ostatniego okresu, zwłaszcza gdy przebywał w szpitalu w Białej Podlaskiej, utrzymywałem z nim kontakt telefoniczny.

Elżbieta Filipiuk
Przewodnicząca Akcji Katolickiej

Nie dbał o to, by go lubiano. Był człowiekiem prawych zasad

Nie był człowiekiem, który zabiega o poklask, który sili się na sztuczne słówka czy uśmiechy. Nie dbał o to, by go lubiano, by ciągnąć tłumy. Był człowiekiem prawych zasad. Zależało na dobru wszystkich. Zależało mu, by ludzie przystępowali do sakramentu pokuty. – Trzeba wyrabiać nawyki. – Zwykł mawiać. – My sobie nie wyobrażamy nawet, co nam Bóg przygotował.

Mam nadzieję, że on już teraz wie, co nam przygotował Bóg.

Ksiądz dziekan był moim nauczycielem jeszcze w Radzyniu, gdzie mieszkałam, zanim wyszłam za mąż, a on był tam wikarym.

Pomysłem księdza było działanie Akcji Katolickiej, jako formacji duchowej.

Ksiądz odwiedzał nas w domu, gdy czuł się samotny. A czuł się samotny. Mówił: - Jak siadacie do stołu wigilijnego, wiedzcie, że wtedy ksiądz jest sam...".

Ksiądz, mimo surowej powierzchowności, miał niezwykle wrażliwe serce. Dlatego bardzo bolały go anonimy wysyłane do władz zwierzchnich. Mówił, że go to boli, ale nie opowiadał o szczegółach, o tym, co było w anonimach.

Często pytał nas o zdanie. Na przykład, gdy kościół został odmalowany pod okiem plastyka Marka Leszczyńskiego, pytał, jak nam się to podoba, bo „ludzie przychodzą i mówią, że to bohomazy".

A kościół został odnowiony z gustem.

To był naprawdę ksiądz z powołania. Można mu było zaufać, a kiedy ktoś potrzebował pomocy, on nie zadawał dodatkowych pytań, tylko pomagał.

Naprawdę kochał Boga.

Jego gospodyni, Irena mówiła, że ksiądz dziekan powtarza: - Boleję, że nie będę mieć swojego kościoła.

Bogdan Wetoszka
Były radny parafialny, szef Akcji Katolickiej, chórzysta

Nie stosował półśrodków, słuchał dobrych rad. Kochał ludzi

Trzeba było księdza dziekana naprawdę dobrze poznać, żeby widzieć, jakim był człowiekiem. Lubił ludzi, zależało mu na tym, żeby parafia żyła, a ludzie się w niej angażowali. Potrafił być im wdzięczny.

Zawsze chciał być z chórem. Kiedy obchodziliśmy święto chóru, tzw. „Cecylkę" czyli imieniny Cecylii 22 listopada, zawsze musiał być z nami. Lubił muzykę i proponował nam pieśni dla chóru, pamiętam np.„Krzyż będzie stał na wieki".

Zapamiętałem go jako dobrego gospodarza, wyremontował kościół, odnowił teren wokół kościoła, zadbał o zieleń, co zupełnie zmieniło charakter tego obszaru. Przy czym nigdy nie stosował półśrodków, zawsze zatrudniał fachowców, potrafił słuchać dobrych rad. Na przykład przy odnawianiu kościoła, zaprosił do współpracy radzyńskiego plastyka – Marka Leszczyńskiego.

Ksiądz dziekan kochał ludzi.

BIA

eprasa.pl a3a7664197

58 uczniów dostało nagrody

MIĘDZYRZEC PODLASKI

7 września w Zespole Placówek Oświatowych nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim odbyła się Miejska Inauguracja Roku Szkolnego 2022/2023. Podczas uroczystości 58 uczniów szkół podstawowych odebrało nagrody burmistrza miasta: 35 w dziedzinie nauki, 6 w dziedzinie artystycznej i 17 w dziedzinie sportu. Nagrodzeni otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz nagrody pieniężne.

karo

6 uczniów otrzymało nagrody w dziedzinie artystycznej

Fot. UM Międzyrzec Podlaski

Nagrodzeni uczniowie odebrali pamiątkowe dyplomy

Fot. UM Międzyrzec Podlaski

Część nagrodzonych uczniów z dziedziny sportu

Fot. UM Międzyrzec Podlaski

Nagrodzeni w dziedzinie sportu:

Laura Nowik ZPO1 kl. IV
Piotr Bojaczuk ZPO2 kl. VII
Jan Chwedoruk ZPO2 kl. VII
Hubert Leszczuk ZPO2 kl. VII
Maksymilian Cap ZPO3 kl. IV
Anna Filipek ZPO3 kl. VIII
Jakub Jurkowski ZPO3 kl. V
Wiktoria Lesiuk ZPO3 kl. VII
Bartosz Majczyna ZPO3 kl. VII
Karol Majczyna ZPO3 kl. VII
Wiktor Mironiuk ZPO3 kl. VIII
Piotr Morgunowicz ZPO3 kl. VII
Jakub Oleksiuk ZPO3 kl. VIII
Karol Petruczenko ZPO3 kl. VIII
Filip Pocztarski ZPO3 kl. VIII
Alicja Świerżewska ZPO3 kl. VIII
Karolina Tymoszuk ZPO3 kl. VII

Pomoc materialna dla uczniów

Do 15 września można składać wnioski o przyznanie stypendium szkolnego na rok szkolny 2022/2023. Zainteresowani powinni zgłosić się do Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Urzędu Miasta (pok. 28)

Nagrodzeni w dziedzinie nauki:

Wiktoria Byczyk ZPO1 kl. VII
Dominika Hryć ZPO1 kl. V
Karolina Nestorowicz ZPO1 kl. VII
Rozalia Urbaniuk ZPO1 kl. VIII
Zuzanna Byczyk ZPO2 kl. VIII
Iga Kałużna ZPO2 kl. VII
Krzysztof Krasuski ZOP2 kl. VIII
Michał Mazurek ZPO2 kl. VIII
Piotr Michalak ZPO2 kl. VIII
Kamil Mikiciuk ZPO2 kl. VIII
Oliwia Woch ZPO2 kl. VIII
Adrianna Antończuk ZPO3 kl. VII
Miranda Brzozowska ZPO3 kl. VIII
Cezary Cap ZPO3 kl. VIII
Jakub Chalimoniuk ZPO3 kl. VIII
Wiktor Daniluk ZPO3 kl. VIII
Olivia Gadacsi ZPO3 kl. VI
Nina Hawryluk ZPO3 kl. VIII
Piotr Jakubowicz ZPO3 kl. IV
Szymon Jaworski ZPO3 kl. VII
Nikola Jezierska ZPO3 kl. V
Wiktoria Kamińska ZPO3 kl. VIII
Majka Koźluk ZPO3 kl. VIII
Bartłomiej Lesiuk ZPO3 kl. IV
Michalina Maksymiuk ZPO3 kl. VIII
Aleksandra Marciniuk ZPO3 kl. VIII
Jan Matejuk ZPO3 kl. VIII
Daria Myszka ZPO3 kl. VIII
Anna Nestoruk ZPO3 kl. IV
Bartłomiej Oleksiuk ZPO3 kl. V
Maria Stefaniuk ZPO3 kl. VIII
Julia Wasiluk ZPO3 kl. VII
Joanna Wedziuk ZPO3 kl. IV
Aleksander Wysokiński ZPO3 kl. IV
Ada Zasadzińska ZPO3 kl. VII

Nagrodzeni w dziedzinie artystycznej:

Amelia Mironiuk ZPO1 kl. V
Amelia Wojrach ZPO2 kl. V
Michał Chodyka ZPO3 kl. VIII
Amelia Giersz ZPO3 kl. VII
Alicja Kijaczko ZPO3 kl. V
Aleksandra Morgunowicz ZPO3 kl. V

Jesteśmy dumni z naszych strażaków

GMINA PISZCZAC:

Minęło 100 lat odkąd Ochotnicza Straż Pożarna w Piszczacu rozpoczęła swoją działalność. - Młodzi chętnie biorą udział w szkoleniach, w przyszłości będą pomagać - mówi komendant OSP.

Minęło 100 lat od powstania piszczackiej jednostki

Ochotniczą Straż Pożarną w Piszczacu powołano w 1921 roku. Powodem była świadomość zagrożenia pożarowego jakie stwarzała zwarta, drewniana zabudowa kryta słomianą strzechą, oraz inne zagrożenia pożarowe.

Na początkach działalności OSP nie posiadała żadnego sprzętu, ale już po roku dysponowała budynkiem-szopą, wozem rekwizytowym, dwiema sikawkami ręcznymi i 5 ciężkimi bosakami. Ze składek i zbiórek zakupiono hełmy, topory, pasy strażackie i beczkowóz. Systematyczne szkolenie dało dobre rezultaty. Jednostka uzyskała wysoką sprawność i gotowość bojową. Równocześnie na rynku w Piszczacu wybudowano remizę z prawdziwego zdarzenia (spłonęła w 1935 roku). Sztandar jednostki został ufundowany przez społeczeństwo i wręczony w 1930 roku jako wyraz uznania dla działalności jednostki.

Wzór jednostki

Obecnie jednostka liczy 82 druhów i druhen. OSP Piszczac posiada trzy samochody bojowe - dwa średnie pożarnicze i jeden lekki.

- Najczęściej wyjeżdżamy do pożarów, ale również dość często zdarza nam się wyjeżdżać do wypadków drogowych lub innych, mniejszych zdarzeń. Na chwilę obecną mamy bardzo dobre wyposażenie, jak do tej pory mamy wszystko co jest potrzebne. Możemy służyć pomocą dla wszystkich - mówi Jacek Szczepaniak, komendant gminny OSP w Piszczacu. Poprawiła się kwestia naboru młodych ludzi do ochotniczej straży.- Młodzi chętnie uczestniczą w szkoleniach, jestem z nich bardzo zadowolony. Młoda kadra przyszła, więc będą w przyszłości działać - dodaje komendant.

(mcm)

BIA

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

eprasa.pl a3a7664197

Wielodniowy protest zdopingował ministerstwa

Zaczopowane wąskie gardło z Ukrainą

Polscy przewoźnicy zablokowali przejście graniczne w Dorohusku, od minionego poniedziałku uniemożliwili ruch ciężarówek w obu kierunkach. Początkowo ministerstwa zbagatelizowały ten protest, w czwartek zapadły pierwsze decyzje spełniające żądania transportowców, doszło nawet do rozmów na ten temat premiera Mateusza Morawieckiego z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. Protest został zawieszony.

FOT. ZMPD

Ustawione pod Dorohuskiem tiry spowodowały impas na granicy polsko-ukraińskiej

Tak, jak przed tygodniem informowaliśmy, impulsem do blokady polsko-ukraińskiego przejścia było zatrzymywanie i atakowanie przez ukraińskich kierowców polskich ciężarówek powracających z Ukrainy po przewiezieniu tam pomocy humanitarnej i artykułów spożywczych.

Protestujący postawili trzy postulaty: 1. Powroty z Ukrainy na pusto bez kolejki, osobnym pasem; 2. Wprowadzenie 24-godzinnej odprawy fitosanitarnej-weterynaryjnej; 3. Przywrócenie zezwoleń dla przewoźników ukraińskich.

Organizujący w Berdyszczu, w rejonie przejścia granicznego w Dorohusku, blokadę z udziałem ponad 20. ciężarówek przedsiębiorcy skupieni w Zamojskim Komitecie Protestacyjnym uzyskali wsparcie Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce, które wskazało, że za blokadę granicy odpowiadają tylko i wyłącznie przedstawiciele administracji państwowej i ich nieustająca ignorancja.

- Daliśmy kolejną szansę urzędnikom, by w drodze koncyliacyjnej można było ustalić konkretny harmonogram działań, które mogłyby odblokować granicę z Ukrainą. Była szansa na to, by nie musiało dojść do tej blokady - informował uczestniczący we wtorek w proteście Jan Buczek, prezes ZMPD.

Przewoźnicy uzyskali formalne pozwolenie na protest w Dorohusku do 5 października, planowali go rozszerzyć na inne przejścia, ale wcześniej nie wystąpili o wymagane pozwolenia.

Przewodniczący regionu lubelskiego ZMPD, Sławomir Kostjan, zarazem wiceprezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przewoźników z Białej Podlaskiej, powiedział nam, że w tym proteście uczestniczą także samorzutnie przedsiębiorcy z pow. bialskiego.

- Nasi przewoźnicy podejmowali indywidualne decyzje o udziale w proteście rotacyjnym. Dobrze, że wreszcie w czwartek podjęto daleko idące działania rządowe. Dobrze, że wreszcie uruchomiono na przejazdy pustych ciężarówek przejście graniczne w Zosinie. Ta sytuacja zmierzała do zakończenia protestu – mówił Sławomir Kostjan.

Od wielu dni rozmawiał z przewoźnikami gotowy im pomóc wojewoda lubelski Lech Sprawka, zabiegał o otworzenie przejścia w Zosinie dla przejazdu pustych ciężarówek. Przedsiębiorcy jednak widzieli, że długo nie miał wsparcia w ministerstwach.

Wreszcie w czwartek do wojewody lubelskiego Lecha Sprawki przyjechał minister infrastruktury Andrzej Adamczyk i zapadła decyzja, aby w kierunku z Ukrainy do Polski, w drogowym przejściu granicznym Zosin-Ustiług, odprawiano pojazdy ciężarowe nieprzewożące ładunku.

- Będziemy doskonalić proces związany z przejściem granicznym, ale również ten związany z bytem kierowców w kolejkach po naszej stronie – zapowiedział wojewoda.

W piątek rano już spełniono pierwszy postulat strajkujących. Wieczorem jeszcze trwała blokada, ale ostatecznie protest został zawieszony.

Tegoż dnia na Ukrainie przebywał premier Morawiecki i jednym z tematów w Kijowie było udrożnienie przejść granicznych.

Marek Pietrzela

Samochód potrącił pieszego. Mężczyzna zmarł na miejscu

W wyniku potrącenia przez samochód zmarł pieszy. Mężczyzna nie miał elementów odblaskowych, a droga była nieoświetlona.

We wtorek (6 września) w miejscowości Germanicha w powiecie łukowskim 25-letni mieszkaniec gminy Krzywda, kierując samochodem osobowym marki Audi, potracił pieszego poruszającego się w tym samym kierunku.

- Do wypadku doszło na drodze gminnej, w nieoświetlonym obszarze zabudowanym, na prostym odcinku drogi - informuje podinspektor Andrzej Dudzik z KPP w Łukowie.

Mężczyzna miał elementów odblaskowych. Mimo reanimacji życia 67-latka nie udało się uratować.

Kierowca był trzeźwy.

Joanna Niećko

Samochód potrącił pieszego. Mężczyzna zmarł na miejscu

Przez oszustów straciła część pieniędzy. Ale mogło być gorzej

Biała Podlaska: Niemal 3,5 tys. zł straciła 63-latka. Straty byłyby wyższe, gdyby nie pracownica banku, która zablokowała kolejne przelewy.

63-letnia mieszkanka gminy Biała Podlaska zainstalowała grę internetową i wówczas na jej telefonie zaczęły pojawiać się reklamy dotyczące m.in. inwestycji na giełdzie kryptowalut za pomocą aplikacji.

- podała numer kontaktowy. To wystarczyło, by w połowie lipca br. skontaktował się z nią nieznajomy, który twierdził, że jest doradcą finansowym. Przekonał kobietę do zainstalowania na telefonie programu do zdalnej obsługi tego urządzenia, jak też na przelanie na podane przez mężczyznę konto tysiąca złotych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Na początku sierpnia z 63-latką skontaktował się kolejny mężczyzna, prosząc o dodatkowy przelew. Powiedział, że początkowo przelana kwota jest zbyt mała i dlatego pokrzywdzona nie zarabia na giełdzie. Kobieta po raz kolejny przelała pieniądze, bo była przekonana, że rozmawia z osobą, która chce jej pomóc.

- Sprawcy stwarzali pozory, że pokrzywdzona gra na giełdzie i zarabia. Otrzymała również dokument wskazujący na zarobek i kwotę wypracowanej przez doradców prowizji. Polecili jej też uregulować należność. Na początku tego miesiąca kobieta zaczęła wykonywać kolejne przelewy - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla. - W trakcie wykonywania tych operacji skontaktowała się z nią pracownica banku. Miała bowiem podejrzenie, że doszło do próby oszustwa.

63-latka została zaproszona do banku, żeby wszystko wyjaśnić. Zapobiegło to utracie przez pokrzywdzoną niemal 10 tys. zł. Teraz oszustów szukają policjanci.

Joanna Niećko

Miała zarobić na sprzedaży kurtki. Straciła pieniądze

45-letnia kobieta na internetowym portalu ogłoszeniowym wystawiła na sprzedaż kurtkę jeansową.

- Osoba zainteresowana zakupem przesłała wiadomość, w której poprosiła o potwierdzenie sprzedaży. Kobieta bez wahania kliknęła przesłany link, a następnie została przekierowana na stronę łudząco przypominającą stronę jej banku. Zgodnie z wyświetlanymi polami wpisała swoje pełne dane - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Okazało się, że z konta 45-latki został wykonany przelew na kwotę ponad 15 tys. zł.

Joanna Niećko

Chciała chronić swoje pieniądze. Oddała je oszustom

BIAŁA PODLASKA: 25 tys. zł straciła seniorka, która została oszukana przez mężczyznę podającego się za policjanta.

W poniedziałek (5 września) 81-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej odebrała telefon od mężczyzny podającego się za policjanta. W trakcie rozmowy mężczyzna ustalił, że kobieta ma w domu oszczędności, po czym oświadczył, że są one zagrożone kradzieżą. Dodał, że dom kobiety jest obserwowany przez sprawców i do kradzieży może dojść tej nocy. Dlatego seniorka musi zwrócić uwagę, kogo wpuszcza do domu oraz nikomu nie mówić o tym, że dostała taki telefon.

- Przekonał również pokrzywdzoną, że jeżeli przekaże mu posiadane pieniądze, będą one bezpieczne. Zostaną sfotografowane, a później oddane właścicielce. By potwierdzić swoją tożsamość, poprosił 81-latkę o wykonanie połączenia na numer 997. Kobieta postąpiła zgodnie z poleceniem, prawdopodobnie nie kończąc trwającego połączenia. Gdy uzyskała potwierdzenie, że rozmawia z policjantem, zdecydowała się przekazać oszczędności, nie informując o tym członków rodziny - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Rzekomy policjant polecił, żeby kobieta przygotowała banknoty i przekazała je „zaufanemu człowiekowi" pod najbliższym sklepem. Miał podać jej ustalone hasło. Z kolei pieniądze miały wrócić do niej późnym popołudniem.

- Niestety zgodnie z instrukcją pokrzywdzona oddała reklamówkę z pieniędzmi nieznajomemu. Dopiero kiedy o określonej godzinie, pomimo obietnic, nikt nie skontaktował się z nią, 81-latka zadzwoniła pod numer alarmowy. Teraz oszusta szukają policjanci - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl a3a7664197

Kucharski: Czynię starania, by na stulecie przyjechała Legia Warszawa

W następnym roku łukowskie Orlęta będą obchodziły stulecie. Najbardziej znany wychowanek klubu Cezary Kucharski czyni starania, by żółto-czerwoni zagrali na własnym boisku z Legią Warszawa.

Cezary Kucharski odwiedził siedzibę klubu. Przy okazji kupił karnet na Orlęta. - Z przyjemnością wydałem 500 złotych - mówi

Kucharski w ostatnich dniach zawitał do rodzinnego miasta. - Odwoziłem mamę do Łukowa. Od wielu lat mieszkałem w Warszawie. Przyzwyczaiłem się do dużej metropolii. Z rodzinnych stron wyjechałem 32 lata temu, ale sentyment pozostanie na zawsze. W Łukowie mamy rodzinę, przyjaciół, znajomych oraz bliskich, którzy odpoczywają na cmentarzu. Lubię wracać w miejsce, gdzie się wychowałem. Ponadto spotkałem się z moim kolegą Tadeuszem Grulą i jego małżonką. Razem graliśmy w Siarce Tarnobrzeg. Przyjaźnimy się od wielu lat - mówi Cezary Kucharski.

50-latek odwiedził siedzibę klubu Orląt Łuków. - W przyszłym roku jest stulecie istnienia. Rozmawialiśmy o teraźniejszości oraz przyszłości. Byłem ciekawy, jak wygląda szkolenie, ilu zawodników szlifuje swoją formę w żółto-czerwonych barwach. Spędziłem czas bardzo sympatycznie. Zadeklarowałem, że w miarę swoich możliwości będę wspierał Orlęta - dodaje.

Popularny „Kucharz" czyni starania, by za rok w Łukowie pojawiła się Legia Warszawa. - W najbliższych mam spotkanie w tej sprawie z władzami klubu ze stolicy. Myślę, że gdyby doszło do meczu Orląt z Legią, stadion pękałby w szwach. Nie jest tajemnicą, że w naszych okolicach to najpopularniejsza drużyna w kraju. Ma wielu kibiców, którzy pojawiają się w Warszawie oraz na wyjazdach „Wojskowych". W ekipie Kosty Runjaicia gra przecież Czarek Miszta - mówi Kucharski.

Wychowanek klubu zakupił karnet uprawniający do oglądania wszystkich meczów Orląt na żywo. - Kupiłem najdroższą „wejściówkę". Wiadomo, że ciężko będzie regularnie przyjeżdżać na spotkania do Łukowa, ale przede wszystkim chciałem dołożyć cegiełkę do rozwoju klubu, w którym się wychowałem. Bardzo przyjemnie wydałem 500 złotych - przyznaje.

W najbliższy weekend „Kucharz" zawita ponownie do Łukowa. 17 września ma spotkanie klasowe z czasów liceum. - Miałem nadzieję, że Orlęta zagrają u siebie. Niestety, jadą do Poniatowej. Liczę, że w najbliższej przyszłości obejrzę swoich młodszych kolegów na żywo w akcji - mówi.

Kucharski na początku roku zachorował. Spędził 74 dni w szpitalu. Przez 41 dób przebywał na intensywnej terapii, a 30 dni był w stanie śpiączki farmakologicznej. Schudł aż 30 kilogramów. Teraz wraca do zdrowia. - Jest stabilnie. Czuję się dobrze. Uprawiam sport, co jest dla mnie szalenie istotne i ważne w życiu. Staram się wrócić do takiej codzienności, jaka towarzyszyła mi przed chorobą. Aktywność jest dużo mniejsza niż w przeszłości, ale mi w zupełności odpowiada. Moim priorytetem jest wyjście z tej przewlekłej choroby - dodaje.

50-latek mówi wprost. - Miałem i mam silny organizm, który uchronił mnie przed śmiercią. Chcę i muszę dbać i wzmacniać swoje ciało. Gram w piłkę. Liczę, że szybko wrócę do swojej formy fizycznej. Za rok mamy stulecie Orląt. Będę robił wszystko, by móc wyjść na boisko i jeszcze raz zagrać dla swojego klubu. Z drugiej strony to dodatek do tego wszystkiego. Najważniejszy będzie udział w tak pięknej uroczystości - kończy.

mp

Powstało Łukowskie Stowarzyszenie Przedsiębiorczości. Możesz dołączyć

Nowo powstałe stowarzyszenie zaprasza do swojego grona tych, którzy na co dzień dźwigają ciężar prowadzenia własnej firmy i tych, którzy swoje przedsiębiorcze talenty rozwijają w takich obszarach, jak prowadzenie domu, organizacja życia i realizacji życiowych celów.

Członkowie Łukowskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorczości w wakacje zachęcali nad Zalewem Zimna Woda do wstąpienia w ich szeregi i wspólnego działania

- Prowadzenie swojej firmy jest trochę jak samotna podróż, taka podroż bywa trudna i przytłaczająca, lecz w tej podróży możemy spotkać fantastycznych pełnych entuzjazmu ,pomocnych i mądrych ludzi. W tym właśnie celu powstało Nasze Stowarzyszenie – zapewniają Marlena Zakrzewska z firmy „Tren" i Jolanta Miłkowska, szefowa „Kucharka", obie z Łukowskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorczości.

- Jesteśmy grupą ludzi, którzy chcą się wspierać, rozwijać, mieć realny wpływ na niełatwe dla małych przedsiębiorców realia gospodarcze, dzielić się doświadczeniem bez względu na branże i obszar działania, poznawać problemy z jakimi borykają się na co dzień prowadząc swoje firmy czy gospodarstwa domowe. Każdego, kto chciałby spotkać się z nami, poświecić chwilkę swojego cennego czasu, serdecznie zapraszamy na otwarte spotkanie. Zapraszamy przedsiębiorców powiatu łukowskiego oraz wszystkie przedsiębiorcze kobiety i przedsiębiorczych mężczyzn – mówią panie.

Spotkanie 17 września

Łukowskie Stowarzyszenie Przedsiębiorczości zaprasza na otwarte spotkanie w barze „Kucharek". Organizatorzy zapewniają konstruktywne rozmowy, wymianę doświadczeń oraz burzę mózgów przy kawie. Spotkanie odbędzie się w sobotę 17 września o godz.18.00 w Łukowie, w barze „KUCHAREK", ul. Staropijarska 6d.

mo

BIA

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Bogusław Kaproń
64 lata, zm. 1 września, Biała Podl.

Jan Nitychoruk
96 lat, zm. 4 września, Biała Podl.

Wiesław Matejek
68 lat, zm. 4 września, Biała Podl.

Edmund Jezierski
89 lat, zm. 4 września, Radzyń Podl.

Zygmunt Sudewicz
67 lat , zm. 5 września, Biała Podl.

Wanda Pacyńska
78 lat, zm. 5 września, Biała Podl.

Teresa Tymińska - Surówka
60 lat
zm. 6 września, Lublin

Artur Danik
67 lat, zm. 7 września, Husinka

Antonina Samociuk
91 lat, zm. 7 września, Międzyrzec

Stanisław Charczuk
54 lata
zm. 8 września, Strzakły

Zenon Kot
50 lat
zm. 8 września, Polskowola

Jan Krulikowski
94 lata, zm. 9 września, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Anna Rukawiczkin
78 lat, zm. 1 września, Parczew

Teresa Wawszczak
74 lata, zm. 1 wrzesnia, Sosnowica

Kazimiera Skrzeczkowska
86 lat, zm. 5 września, Milanów

Zygmunt Furman
76 lat, zm. 6 września, Parczew

Helena Kobylewska
77 lat, zm. 7 września, Parczew

Wiesława Krychowska
64 lata, zm. 7 września, Suchowola

Marian Sak
72 lata, zm. 7 września, Kolano

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

Zderzenie dwóch samochodów w Tuchowiczu

Wypadek spowodował kierowca, który wskutek złego samopoczucia zjechał na przeciwległy pas (fot.PSP Łuków)

W poniedziałek 5 września około godziny 17 w Tuchowiczu czołowo zderzyły się dwa auta.

- 68-letni mieszkaniec gminy Stanin najprawdopodobniej w wyniku innych dolegliwości medycznych utracił chwilowo przytomność, w wyniku czego zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka pojazdem - poinformował mł. asp. Marcin Zdunek, z policji w Łukowie. Mercedesem kierowała mieszkanka gminy Stanin, która przewoziła ze sobą 3-letnią córkę.

Ranni zostali przetransportowani do szpitala w Łukowie i helikopterem do szpitala w Lublinie.

Na miejscu pracowali: JRG Łuków, OSP Tuchowiczu, policja, zespół ratownictwa medycznego

mst

eprasa.pl a3a7664197

Znowu ludzie drżą przed śmieci na granicy Lubart

Zakład ma powstać w gm. Lubartów na granicy z miastem. Tylko w ciągu dwóch dni sprzeciw wyrazili mieszkańcy miasta i wsi Annobór. Powstał komitet protestacyjny w silnym składzie, z zaprawionymi w sporach Jackiem Tomasiakiem, Radosławem Szumcem, prawnikiem Maciejem Polakiem.

Sala w świetlicy była zapełniona przez mieszkańców Annoboru i Lubartowa

Jagoda Włoch była jedyną radną gminną uczestniczącą w zebraniu. Przyznawała, że radni nie wiedzieli, że taka inwestycja jest planowana, na żadnej komisji nie poruszano tego tematu

Firma STENA Recycling sp. z o.o. chce budować w gminie Lubartów zakład zbierania i przetwarzania odpadów m.in. niebezpiecznych. W lipcu złożyła do Urzędu Gminy „Wniosek o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na budowie zakładu przetwarzania i zbierania odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną".

STENA Recycling sp. z o.o. to firma zajmująca się przetwarzaniem i odzyskiwaniem odpadów. W 19 lokalizacjach w Polsce przetwarza 500 tys. ton odpadów rocznie. Zajmuje się kilkoma rodzajami odpadów: metalami żelaznymi i nieżelaznymi, papierem i plastikiem oraz odpadami niebezpiecznymi.

Plany inwestora

Bomba wybuchła w ub. tygodniu, gdy Urząd Gminy w Lubartowie poinformował, że o „wszczęciu postępowania z udziałem społeczeństwa" w sprawie inwestycji.

W raporcie o oddziaływaniu na środowisko można przeczytać, co firma Stena Recycling sp. z o.o. chciałaby zbudować pod Lubartowem. Sprawa dotyczy zwłaszcza mieszkańców Lubartowa, bo inwestycja ma powstać blisko ich domów.

- Przedmiotem opracowania jest przedsięwzięcie polegające na uruchomieniu działalności gospodarczej w zakresie kompleksowej gospodarki odpadami polegająca na zbieraniu odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne, jak również prowadzeniu przetwarzania odpadów w gminie Lubartów we wsi Annobór - Kolonia, z użyciem następujących instalacji:

Instalacja do przetwarzania odpadów z papieru i tworzyw sztucznych,

Instalacja do przetwarzania odpadów złomu – metali żelaznych i nieżelaznych,

Instalacja do mycia odpadów stanowiących opakowania po substancjach niebezpiecznych,

Odzysk drewna (proces prowadzony poza instalacją).

- Planowane gospodarowanie odpadami obejmować będzie zbieranie, transport, przetwarzanie i wytwarzanie odpadów, łącznie z nadzorem nad tego rodzaju działaniami oraz działania wykonywane w charakterze sprzedawcy odpadów lub pośrednika w obrocie odpadami. Przedsięwzięcie będzie realizowane na terenie dotychczas niezagospodarowanym i wiąże się z budową lub montażem: obiektów o funkcji biurowej i socjalnej (zabudowa kontenerowa), obiektów produkcyjnych i magazynowych, placów magazynowych do magazynowania odpadów luzem w zadaszonych i niezadaszonych boksach z bloczków, wagi najazdowej, parkingów, dróg wewnętrznych w tym pożarowych, placów manewrowych i postojowych dla środków transportu i kontenerów, zjazdów z drogi gminnej, niezbędnej infrastruktury technicznej, w tym m.in. przyłączy mediów, zbiornika magazynowego na olej napędowy o pojemności 5 m3, stojaków na butle LPG do wózków widłowych - napisano w raporcie.

Trochę historii: jak powstrzymano sortownię

Tego zakładu obawiają się mieszkańcy Annoboru i Lubartowa. Podobna sytuacja miała już miejsce w Lubartowie kilkanaście lat temu, kiedy proponowano budowę sortowni odpadów w obrębie ulic Lipowa - Nowodworska - Gazowa. Zakład miał powstać z udziałem funduszy szwajcarskich. Utworzono komitet protestacyjny, działał w nim ówczesna radna Bogumiła Lisek - Jublewska, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Jacek Tomasiak, radny Grzegorz Gregorowicz, społeczniczka Elżbieta Wąs. Sprzeciw dużej części mieszkańców Lubartowa wobec proponowanej lokalizacji miał wpływ na przegraną Jerzego Zwolińskiego, ówczesnego burmistrza w wyborach w 2010 r.

Protesty trwały, kiedy burmistrzem był już Janusz Bodziacki. Ostatecznie lokalizację zmieniono, sortownia budowana przez Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej powstała w Wólce Rokickiej.

Mieszkańcy Annoboru: nikt nas nie pytał!

Mieszkańcy Annoboru i położonych blisko niego ulic Lubartowa są przeciwni budowie nowego zakładu w pobliżu ich domów. Już w sobotę, w okolicy dworca PKP w Lubartowie, pojawiło się ponad 50 osób.

- Jesteśmy przerażeni tym, co się dzieje bez naszej wiedzy. Zakład ma powstać na terenie gminy Lubartów, ale w 60 - 70 procentach będzie dotyczył mieszkańców miasta. Zastanawia nas, dlaczego gmina nie poinformowała własnych mieszkańców, nie poinformowała Urzędu Miasta, który powinien nas poinformować - mówili ludzie, którzy przyszli na spotkanie.

Obawiali się, że taka inwestycja będzie dla nich uciążliwa, a wartość działek w pobliżu zakładu spadnie.

Z Rady Gminy jedna radna, z Rady Miasta - pięciu

W niedzielę mieszkańcy Lubartowa i Annoboru zebrali się w świetlicy remizy w Annoborze. Spotkanie zorganizowała radna gminna Jagoda Włoch. Była jedyną radną gminną uczestniczącą w zebraniu. Przyznawała, że radni nie wiedzieli, że taka inwestycja jest planowana, na żadnej komisji nie poruszano tego tematu. Dopisali za to radni miejscy z Lubartowa - przyjechali Jacek Tomasiak, Marek Polichańczuk, Tomasz Krówczyński, Robert Błaszczak, Przemysław Kural, przybył też Radosław Szumiec, były zastępca burmistrza Lubartowa, obecnie sekretarz gminy Uścimów. Jak zaznaczył, mieszka w Lubartowie, ale pochodzi z Annoboru. Dlatego pojawił się na zebraniu w swojej rodzinnej miejscowości. W spotkaniu uczestniczył też znany lubartowski prawnik, mecenas Maciej Polak.

Radna Włoch skontaktowała się z firmą Stena Recycling sp. z o.o. Jej przedstawiciele przyjadą do Annoboru w środę. Zapowiedział się burmistrz Krzysztof Paśnik.

Mieszkańcy Annoboru domagają się, żeby przyszedł także wójt gminy Lubartów. Zapowiadają, że jeśli nie przyjdzie, sami pójdą pod Urząd Gminy. - Byłam na spotkaniu z kierownictwem firmy. Powiedziałam, że dziwi mnie lokalizacja takiego zakładu. Nie oszukujmy się, tereny pod przemysł w gminie Lubartów są dosyć młode z punktu widzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Mimo że postępowanie trwało ponad 8 lat i skończyło się zmianą 200-metrowego kawałka, to jest to coś nowego i mnie bardzo zdziwiło, że ktoś w ogóle zainteresował się tymi terenami. Miasto Lubartów ma dosyć prężnie działającą strefę ekonomiczną i naturalną koleją rzeczy było lokalizowanie zakładów przy ul. Nowodworskiej, Gazowej - mówiła radna. - Firma ma w Polsce 16 oddziałów. Dlaczego nowa lokalizacja w Lubelskiem? Z tego, co przedstawili dyrektorzy firmy w Niemcach, wynajmują plac, na którym nie mają możliwości lokowania inwestycji. Mogą tam składować różne rzeczy, ale nie mogą postawić niczego trwale związanego z gruntem. Jest to ogromna międzynarodowa korporacja należąca do szwedzkiej rodziny. Jej właściciele są jednocześnie właścicielami statków towarowych i osobowych, które pływają po Bałtyku. Każdy zna firmę Stena Line. To uświadamia państwu, z kim mamy do czynienia. Jak powiedziałam, że będą protesty, panowie się tylko uśmiechnęli - mówiła radna Włoch. Najwięcej emocji wśród mieszkańców budzi perspektywa powstania zakładu przetwarzającego pojemniki po odpadach niebezpiecznych. - Firma deklaruje, że to nie będą pojemniki po toksynach, tylko po farbach. Twierdzą, że z firmą Stena współpracuje Biedronka i Dako. Jak Dako używa farb drukarskich, to te pojemniki są przez firmę odbierane, myte i nadaje im się nowe życie - mówiła radna. - Przetwarzanie złomu ma polegać na magazynowaniu złomu i przygotowaniu go do dalszej obróbki. To polega na cięciu go, dalej będą go wywozić - mówiła. Woda po myciu pojemników ma nie być oddawana do ścieków, tylko magazynowana i wywożona. - Oni wyraźnie powiedzieli, że to będzie odprowadzone do ścieków, na co wydała zgodę gospodarka komunalna. Co prawda ma to być gromadzone w zbiorniku 10 metrów sześciennych, który już nie podają, że tu budują. Będą dosypywać jakiś proszek, sorbent, natomiast jeśli to nie będzie spełniać parametrów, to nie będą wrzucać do ścieków, tylko wtedy samochodami będą wywozić, nie napisali nawet, do kogo - do kogoś, kto będzie miał pozwolenie - mówił radny Przemysław Kural.

Janusz Pożak: nie chciałem blokować inwestycji

Według radnej między firmą a właścicielami gruntów są podpisane umowy wstępne, a umowy przyrzeczenia są zaplanowane na 18 października. Firma ma powstać na gruntach, które jeszcze są w prywatnych rękach. Jedna z działek należy do Janusza Pożaka, przedsiębiorcy i radnego powiatowego. Potwierdza, że zgodził się na sprzedaż działki.

- Firma zgłosiła się do mnie w zeszłym roku. Początkowo jak dowiedziałem się, że ma powstać zakład przetwarzający odpady, przeraziłem się. Zażądałem wyjaśnień, czym firma się zajmuje. Przedstawiono mi jej działalność i czym ma się zajmować planowany zakład. Będzie tam przetwarzany plastik, będą odbierali puszki po farbach, olejach, będą je myć. Puszki będą oddawane na złom, pozostałości po myciu będą wywożone cysternami. Według mnie nie ma tu zagrożenia dla środowiska. To jest szwedzka firma, więc ma odpowiednie procedury. Gdyby było zagrożenie, nigdy bym się nie zgodził na sprzedaż. Firma tłumaczyła, że moja działka jest pośrodku terenu przeznaczonego pod planowany zakład, bez niej nie można będzie go zbudować. Ponieważ sam jestem przedsiębiorcą, nie chciałem blokować komuś jego działalności. Moja działka ma około hektara, z tego pod zakład ma być przeznaczone około 30 arów, reszta pod drogę - mówi Janusz Pożak. Uważa, że na spotkaniu przedstawicieli Stena Recycling sp. z o.o. z mieszkańcami Annoboru i Lubartowa sytuacja będzie wyjaśniona.

- Miałem wiele telefonów, że ma powstać spalarnia śmieci. Żadnej spalarni nie będzie, firma wyjaśni mieszkańcom, czym się zajmuje. Może emocje opadną. Działki jeszcze nie sprzedałem, jeśli po spotkaniu mieszkańcy nadal będą mieli obawy i będą protestować, będę myślał, nad tym, czy ją sprzedać - mówi Janusz Pożak. Na spotkaniu w Annoborze padło też nazwisko jednego ze znanych urzędników z Urzędu Miasta w Lubartowie, który miałby być właścicielem kolejnej działki. Zapytany przez nas o tę sprawę, odpowiedział, że na razie nie chce sprawy komentować, za kilka dni może się umówić z nami na rozmowę.

Konkurencja dla sortowni ZKGZL

Głos na zebraniu zabrał Radosław Szumiec. Przypominał historię budowy sortowni. - Sortownia powstała w Wólce Rokickiej i sortownię czuć. Trudno jest nam wmawiać, że jeśli w zakładzie będą przetwarzane papiery, to nie będzie ich czuć. To jest nieprawda. Zapachu nie da się zamknąć. Dlatego lokalizacja takiego zakładu nie powinna być w terenie zabudowanym, gdzie do domów mamy 350 metrów - mówił. - Po co nam drugi zakład zagospodarowania odpadów? Gmina Lubartów jest

REG

eprasa.pl a3a7664197

przetwórnią owa

Protest przeciw sortowni w Lubartowie

członkiem Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej. Do związku należy sortownia w Rokitnie. - Myślę, że druga sortownia ograniczyłaby dochody tego zakładu, czyli gminom członkowskim, głównie gminie Lubartów i miastu Lubartów po prostu by szkodziła. Nie byłoby mowy o obniżce cen śmieci - mówił Szumiec.

Boją się o ujęcie wody

Radny Jacek Tomasiak deklarował pracę w komitecie protestacyjnym. Jego zdaniem budowa takiego zakładu nie ma sensu, bo odpady, które nie są odpadami niebezpiecznymi, przyjmuje ZZO w Wólce Rokickiej. - Natomiast jeśli ja słyszę, że ma być przetwarzany odpad niebezpieczny, to proszę sobie znaleźć definicję. To rtęć, to oleje, to farby. To jest w bezpośrednim sąsiedztwie Krańcowej, Powstańców Warszawy, dużych osiedli. Z drugiej strony mamy niedaleko ujęcie wody w Lubartowie. Argumentów na „nie" trochę już na tym etapie jest. Samo przetworzenie to pal go licho, ale tam będzie składowany odpad niebezpieczny. Te big bagi z Dako, o których pani radna wspomniała, one są czyszczone. To jest ciężka chemia, która nie może nam się dostać do wody - mówił radny. Radny Marek Polichańczuk pytał władze ZKGZL, czy wiedzą coś o planowanej inwestycji.

- ZKGZL nic o niej nie wiedział. Trochę mnie to dziwi, ponieważ w związku są przedstawiciele różnych gmin, w tym gminy Lubartów. Powinniśmy jako partnerzy się nawzajem wspierać i informować - mówił radny. Radny Tomasz Krówczyński niepokoi się o ujęcie wody przy ul. Nowodworskiej.

- Jak nie będziemy mieli wody, to nie ma nas. Jeszcze człowiek sobie poradzi, ale tu jest teren wiejski, potrzebna jest woda do upraw, potrzebna jest woda dla zwierząt. Co ja krowie powiem, że nie dostanie wody, bo jest skażona?- mówił radny. Lubartowscy samorządowcy deklarowali, że podejmą działania

Radosław Szumiec
Trudno jest nam wmawiać, że jeśli w zakładzie będą przetwarzane papiery, to nie będzie ich czuć

Janusz Pożak
radny powiatowy, właściciel jednej z działek
Gdyby było zagrożenie, nigdy bym się nie zgodził na sprzedaż

Podczas niedzielnego zebrania powstał komitet protestacyjny. W jego skład weszli m.in. Radosław Szumiec, Jacek Tomasiak, Maciej Polak, Przemysław Kural

w celu niedopuszczenia do powstania zakładu. Mają zamiar zwołać sesję nadzwyczajną Rady Miasta (do czego jako radni mają prawo), zaprosić radnych gminnych.

Komitet protestacyjny stworzy pismo z argumentami przeciw

Mecenas Polak radził, żeby czytając raport o oddziaływaniu na środowisko, zwracać uwagę nie tyle na to, co zostało tam napisane, ale na to, czego w nim nie ujęto. - Kiedy czytacie państwo o kwestii oddziaływania na środowisko, to czytacie państwo taki argument, że samochody czekające na rozładunek i załadunek będą mieć zgaszone silniki. Konia z rzędem temu, kto znajdzie szofera, który przy temperaturze minus 10 gasi silnik i zamarza w szoferce, bo tak mu napisali w raporcie. Raport przewiduje 22 ciężarówki na dobę. Jeśli załadunek i rozładunek nie będzie szedł, jak trzeba, zrobi się korek, część samochodów będzie stać i czekać. Praktyczna strona funkcjonowania zakładu to także kierunki dojazdu. Powstaje pytanie, czy samochody nie będą oddziaływać w sposób uciążliwy na tereny, przez które będą przejeżdżać. Raport to w ogóle pomija - mówił prawnik. Radził, żeby dowiedzieć się, jak funkcjonują oddziały firmy w innych miejscach w kraju. Podczas niedzielnego zebrania powstał komitet protestacyjny. W jego skład weszli m.in. Radosław Szumiec, Jacek Tomasiak, Maciej Polak, Przemysław Kural. Komitet ma opracować pismo, w którym będą zawarte argumenty przeciw lokalizacji nowego zakładu pod Lubartowem. Pismo ma zostać skierowane do wójta gminy Lubartów, burmistrza Lubartowa, Sanepidu, RDOŚ, Wód Polskich. Mieszkańcom Lubartowa i Annoboru chodzi o to, żeby wójt nie wydał decyzji środowiskowej. Na wyrażenie swego zdania mają 30 dni od ogłoszenia postępowania z udziałem społeczeństwa - obwieszczenie o jego wszczęciu nosi datę 2 września. W poniedziałek skontaktowaliśmy się z firmą Stena Recycling sp. z o.o. Jej przedstawiciel poprosił o zadanie pytań drogą elektroniczną. Potwierdził, że planowane jest spotkanie z mieszkańcami Annoboru i Lubartowa w środę. Wtedy firma będzie przedstawiała swoje racje, zaprezentuje swoją działalność. Firma obiecała również odpowiedzieć na nasze pytania. Odpowiedzi opublikujemy na naszej stronie internetowej.

Marcin Kusyk
Dariusz Jędryszka

REG

To koniec UMCS w Puławach

Wydział Zamiejscowy UMCS w Puławach za trzy lata przestanie istnieć. Niebawem do zajmowanego przez uczelnię budynku wprowadzi się Muzeum Badań Polarnych.

Zanim w budynku przy ul. 4 Pułku Piechoty zagościła filia UMCS-u, w latach 1997-2014 funkcjonowała tu Puławska Szkoła Wyższa, która wykształciła ponad 5 tysięcy słuchaczy. Po jej likwidacji zastąpiono ją Wydziałem Zamiejscowym lubelskiej uczelni. W Puławach prowadził studia na takich kierunkach jak: fizjoterapia, chemia techniczna, administracja publiczna i wychowanie fizyczne. Od tego roku akademickiego uruchomiono dwa nowe - biobezpieczeństwo oraz techniki kryminalistyczne.

Muzeum zamiast uczelni

Okazuje się, że studenci, którzy w tym roku rozpoczną naukę w Puławach, będą ostatnimi absolwentami wydziału. Dlaczego? Wszystko ma związek z likwidacją filii UMCS i przejęciem zajmowanego przez niego budynku przez Muzeum Badań Polarnych, działające aktualnie przy ul. Czartoryskich. Kilka tygodni temu senat uczelni podjął uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zbycie własności nieruchomości na rzecz samorządu województwa lubelskiego. Miejscem zainteresowane było właśnie Muzeum Badań Polarnych. W ubiegłym tygodniu marszałek Jarosław Stawiarski oraz dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach Krzysztof Jarosz podpisali porozumienie z rektorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie prof. dr. hab. Radosławem Dobrowolskim dotyczące nabycia filii UMCS.

- Muzeum zostanie otwarte niezwłocznie po przeprowadzeniu prac adaptacyjnych (remontowo-budowlanych) oraz przygotowaniu i wykonaniu wystawy stałej i innych niezbędnych prac - mówi Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego.

Podkreśla, że przenosiny na chwilę obecną nie będą utrudniały prac wydziału. Muzeum Badań Polarnych ma zostać ulokowane na parterze budynku. Studenci natomiast zajmą pierwsze piętro. Aula będzie użytkowana wspólnie. Umowa najmu z uczelnią została zawarta na dwa lata.

Ostanie trzy lata wyższej uczelni w Puławach

Rzecznik prasowy UMCS Aneta Adamska nie ukrywa, że do takiego obrotu sprawy przyczyniło się wiele czynników.

- W dobie postępującego niżu demograficznego, rosnących kosztów utrzymania obiektu oraz w związku z mniejszym zainteresowaniem kandydatów kształceniem w wydziałach i filiach zamiejscowych, spadek zainteresowania młodzieży ofertą kształcenia na WZ naszej Uczelni w Puławach jest widoczny - przyznaje Adamska i dodaje:

- Zarówno studenci, którzy w minionych latach rozpoczęli kształcenie na Wydziale Zamiejscowym w Puławach, jak i ci, którzy aktualnie są rekrutowani i rozpoczną studia 1 października, mogą być spokojni, bowiem ich nauka będzie kontynuowana i zostanie ukończona w puławskiej filii.

Wydział zostanie zamknięty w 2025 r.

Dominik Kęsik

Śmiertelne potrącenie pod Puławami

Nie żyje 24-letni mieszkaniec gminy Poniatowa. Zginął na miejscu.

Do zdarzenia doszło w minioną niedzielę wieczorem, ok. 22.00 w Kęble na drodze powiatowej z Wąwolnicy do Niezabitowa. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że powiatówką od strony Niezabitowa w kierunku Wąwolnicy seatem jechał 19-latek z powiatu lubelskiego. W tym samym czasie w tę samą stronę drogą poruszał się pieszo 24-latek z gminy Poniatowa. Szedł nieprawidłową stroną jezdni, środkiem prawego pasa, nie miał na sobie żadnych elementów odblaskowych. W tym miejscu poza terenem zabudowanym droga jest nieoświetlona. Swoje zrobiły także panujące na drodze warunki - padający deszcz i słaba widoczność. Niestety kierowca seata nie zauważył pieszego i doszło do potrącenia. 24-letni mieszkaniec gminy Poniatowa zginął na miejscu.

Fot.KPP Puławy

Kierowca seata tłumaczył policji, że oślepiły go światła samochodu jadącego z naprzeciwka

Kierujący samochodem tłumaczył, że oślepiły go światła samochodu jadącego z naprzeciwka. Był trzeźwy.

Marta Pietroń

eprasa.pl a3a7664197

Puławy: Protest przeciwko ministrowi Czarnkowi i nowemu przedmiotowi

Młodym ludziom nie podoba się ani minister, ani jego podręcznik do nowego przedmiotu, który ich zdaniem jest w ogóle nie potrzebny

Członkowie Federacji Młodych Socjaldemokratów protestują w Puławach przeciwko ministrowi edukacji Przemysławowi Czarkowi. Chcą usunięcia ze szkół wprowadzonego przez niego od tego roku szkolnego przedmiotu - historia i teraźniejszość. - Mamy przecież historię i wiedzę o społeczeństwie. Ten przedmiot jest niepotrzebny - podnoszą.

Maryla Malinowska i Aneta Grzywacz dołączyły do manifestującej młodzieży
- Edukację zaczęłam 63 lata temu, za czasów komuny. Takiej komuny, jaką PiS wprowadza i Czarnek nie było. Ten nowy przedmiot to paranoja. Wiem, jak było - mówi Maryla Malinowska (z lewej)

Czarnek do dymisji, podręcznik do HiT-u do kosza

Okazją do manifestacji była piątkowa wizyta Przemysława Czarnka w Puławach, gdzie w Zespole Szkół nr 3 im. M. Dąbrowskiej odbywała się wojewódzka inauguracja kształcenia zawodowego, połączona z oficjalnym oddaniem do użytku kompleksu nowym boisk sportowych. Placówkę wizytowała także lubelski kurator oświaty Teresa Misiuk oraz wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk.

Jeszcze przed rozpoczęciem się uroczystości przed budynkiem szkoły ustawili się przedstawiciele Federacji Młodych Socjaldemokratów z Puław i z Lublina. Przynieśli ze sobą transparenty, m.in. z wizerunkiem ministra Czarka, a z głośników puszczali muzykę. W ten sposób chcieli zwrócić uwagę na ich zdaniem złe posunięcia resortu edukacji. Chodzi przede wszystkim o wprowadzony od tego roku szkolnego nowy przedmiot, którego uczą się uczniowie szkół średnich - historia i teraźniejszość.

- Podręcznik do tego przedmiotu nie jest właściwie podręcznikiem, to ani historia, ani WOS, jest tylko daną ideologią przekazaną przez obecnego ministra Czarnka - tłumaczy Amelia Chołaj, przewodnicząca FMS w Puławach i uczennica tutejszego ZSO nr 2.

- Podręcznik do HiT-u jest bardzo tautologiczny, przejawiają się w nim dogmatyczne poglądy autora i to świadczy o braku obiektywizmu historycznego. Przykładowo jest tam traktowanie dzieci in vitro jako gorszego sortu dzieci, albo to, że mordowanie niewinnych dzieci jest wolną wolą kobiet. A tak na prawdę kobiety chcą decydować o swoim ciele i zdrowiu, a autor całkowicie o tym zapomina. To główny mankament tego podręcznika - dodaje Patryk Kołbyko, student z Lublina i członek z Nowej Lewicy.

- Naszym zdaniem HiT w ogóle nie jest potrzebnym przedmiotem. Mamy już historię i WOS, więc to sztuczny wytwór, który ma tylko na celu wtłaczanie w głowy młodzieży konkretnej ideologii. W tym podręczniku nie ma miejsca na twórcze myślenie, tylko są podane konkretne rozwiązania. Szkoła powinna uczyć myślenia, a nie podsuwać szablony - przekonuje Wiktor Sawicki, przewodniczący FMS w województwie lubelskim.

Młodzi ludzie, którzy zjawili się przed szkołą, w której gościł minister edukacji nie mają o nim najlepszego zdania.

- Moim zdaniem to najgorszy z dotychczasowych ministrów edukacji. Mieliśmy wielu ministrów, ale ten wyjątkowo zasłużył się tym, żeby zostać określony najgorszym ministrem edukacji, ponieważ jako minister powinien dawać swobodę edukowania i nauczania dla nauczycieli, a on przewiduje jedną drogę - dodaje Wiktor Sawicki.

Puławianie o ministrze i jego pomysłach

Manifestacji z uwagą przyglądali się przechodnie. Niektórzy nawet przystawali. Jak mieszkańcy Puław oceniają działania resortu edukacji i przewodzącego mu Przemysława Czarnka? Czy popierają młodych ludzi?

- Bardzo dobrze, że protestują. To, co dzieje się w edukacji, to jest makabra, nie mam na to nawet słów - komentuje starsza kobieta.

Do protestujących dołączyła także znana w Puławach społeczniczka, Maryla Malinowska.

- Edukację zaczęłam 63 lata temu, za czasów komuny. Takiej komuny, jaką PiS wprowadza i Czarnek, nie było - mówi i dodaje:

- Ten nowy przedmiot to paranoja. Byłam dziennikarzem „Solidarności", co tydzień bywałam w Gdańsku i ja wiem, jak było. To typowa propaganda.

Negatywnie o sytuacji w polskiej edukacji i swoich obawach mówi inny mieszkaniec Puław, którego wnuki aktualnie kształcą się.

- Materiał jest za obszerny dla młodzieży, a oprócz tego wprowadza się jeszcze nową teorię, jak ma wyglądać historia Polski. To teoria, która podoba się rządzącym. Młodzież powinna uczyć się nie tylko o przeszłości, ale powinna także patrzeć w przyszłość. Społeczeństwo jest oparte na tym, jaka będzie właśnie młodzież w przyszłości, a teraz propaganda jest nie dość, że na każdy kroku w przestrzeni publicznej, to jest i w szkole - podnosi Michał Środek.

Marta Pietroń

ZDARZENIA Z Lublin24.pl

Powiat lubelski: Śmiertelny wypadek na drodze ekspresowej

Kierujący samochodem land rover, jadąc w kierunku Kraśnika, najechał na tył stojącego na poboczu pojazdu ciężarowego marki Mercedes

Kierujący land roverem najechał na tył stojącego na pasie awaryjnym ciężarowego mercedesa.

Do wypadku doszło 9 września w nocy na trasie S19 na wysokości miejscowości Załucze. Kierujący samochodem land rover, jadąc w kierunku Kraśnika, najechał na tył stojącego na poboczu pojazdu ciężarowego marki Mercedes. Z relacji 57-letniego kierowcy wynika, że pojazd zatrzymał się, z uwagi na awarię.

W wyniku zdarzenia 34-letni pasażer osobówki zmarł na miejscu.

- Z kolei 26-letni kierowca trafił do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Trwa wyjaśnianie dokładnych okoliczności zdarzenia - mówi nadkom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Lublin: Awanturnik zatrzymany po pościgu

Policjanci po pościgu zatrzymali 37-latka, który uciekając trasą S19 i ulicami Lublina stwarzał zagrożenie w ruchu drogowym

Policjanci po pościgu zatrzymali 37-latka, który uciekając trasą S19 i ulicami Lublina stwarzał zagrożenie w ruchu drogowym.

9 września około godziny 16:30 policjanci z Bełżyc zostali poinformowani o agresywnym mężczyźnie, który na stacji paliw w Kozubszczyźnie groził śmiercią jednemu z klientów. Następnie uderzył 58-latka. Sprawca odjechał ze stacji samochodem marki Volkswagen Golf i podjechał pod znajdujący się obok salon fryzjerski.

Tam po awanturze uszkodził dwie pary drzwi i odjechał. Policjanci zauważyli jego pojazd w pobliżu drogi ekspresowej S19. Próbowali go zatrzymać. Kierujący jednak zaczął uciekać. Wjechał na ekspresówkę. Następnie skręcił w al. Spółdzielczości Pracy w Lublinie. Uciekający łamał przepisy ruchu drogowego, m.in. jazdą pod prąd, wyprzedzaniem na przejściu dla pieszych oraz niezastosowaniem się do sygnalizacji świetlnej. Volkswagen został zatrzymany na al. Tysiąclecia w pobliżu dworca PKS.

Za kierownicą siedział 37-latek z gminy Konopnica. Był trzeźwy. Została od niego pobrana krew do badań na zawartość substancji odurzających. W jego aucie policjanci znaleźli nóż.

37-latek w przeszłości był notowany za przestępstwa przeciwko mieniu, życiu i zdrowiu oraz wolności, a także za uprawę konopi.

- Mężczyzna będzie też odpowiadał za groźby i uszkodzenie ciała, zniszczenie mienia, a także za popełnione wykroczenia drogowe - informuje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z lubelskiej policji.

(McM)

REG

eprasa.pl a3a7664197

Nastolatkowie mają ogromny żal do zastępcy burmistrza Poniatowej za to, że nie sprawdziła, jaki był ich udział w całym zajściu, tylko bezpodstawnie oskarżyła ich o coś, czego nie zrobili

Doniosła na policję na młodzież z rodzinnej miejscowości. Z pieczątką: zastępca burmistrza

PONIATOWA: W tarapaty wpadło sześcioro nastolatków. Sąd skazał pierwszych z nich na grzywnę za zakłócanie spokoju pani burmistrz. - Jesteśmy niewinni - twierdzą młodzi.

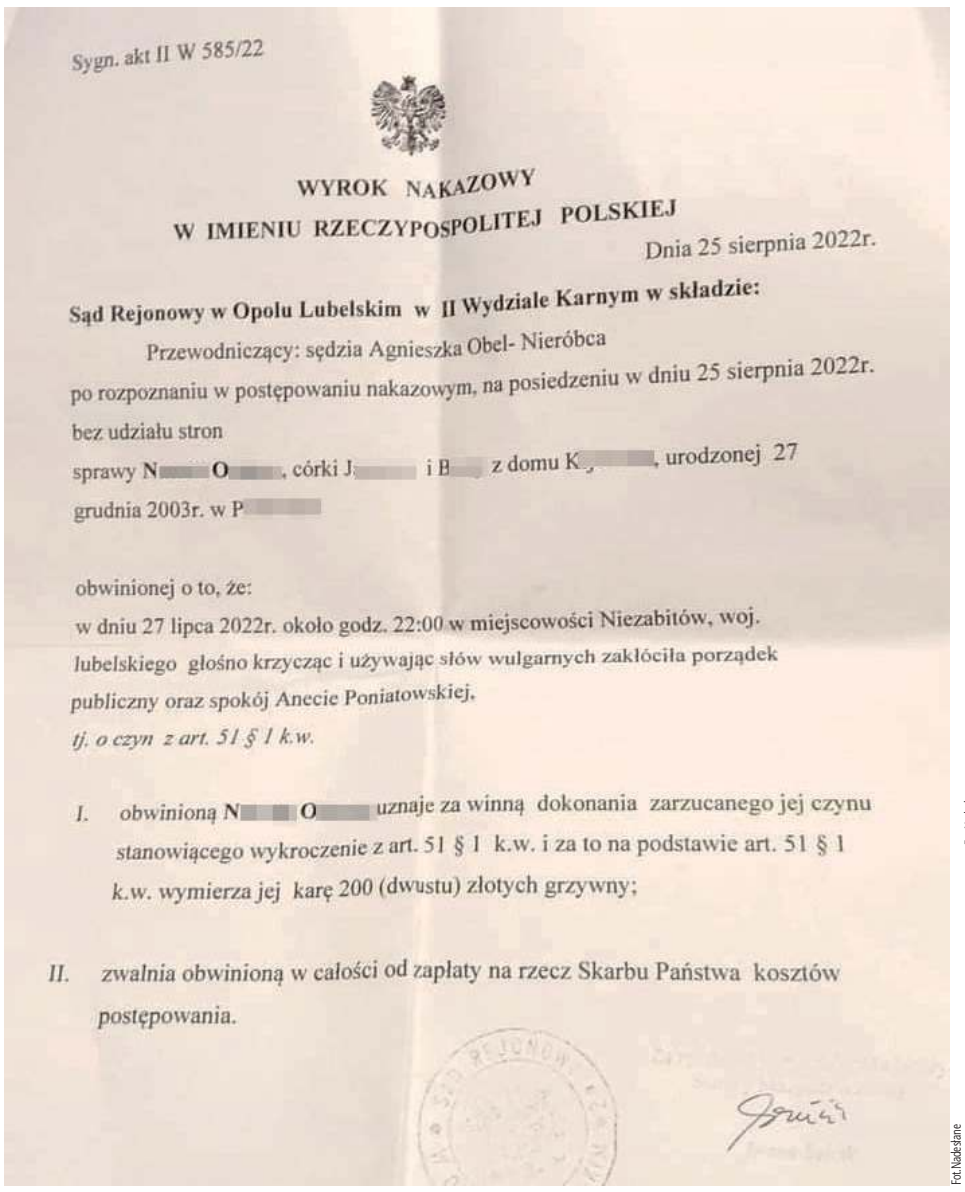

Sygn. akt II W 585/22

WYROK NAKAZOWY
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 sierpnia 2022r.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: sędzia Agnieszka Obel- Nieróbca

po rozpoznaniu w postępowaniu nakazowym, na posiedzeniu w dniu 25 sierpnia 2022r.

bez udziału stron

sprawy N[redacted] O[redacted], córki J[redacted] i B[redacted] z domu K[redacted], urodzonej 27 grudnia 2003r. w P[redacted]

obwinionej o to, że:

w dniu 27 lipca 2022r. około godz. 22:00 w miejscowości Niezabitów, woj. lubelskiego głośno krzycząc i używając słów wulgarnych zakłóciła porządek publiczny oraz spokój Anecie Poniatowskiej,

tj. o czyn z art. 51 § 1 k.w.

I. obwinioną N[redacted] O[redacted] uznaje za winną dokonania zarzucanego jej czynu stanowiącego wykroczenie z art. 51 § 1 k.w. i za to na podstawie art. 51 § 1 k.w. wymierza jej karę 200 (dwustu) złotych grzywny;

II. zwalnia obwinioną w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów postępowania.

Fot. Nadesłane

25 sierpnia br. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał pierwszy wyrok nakazowy skazujący jedną z młodych mieszkanek Niezabitowa na 200 zł grzywny za zakłócanie porządku publicznego i spokoju Anecie Poniatowskiej

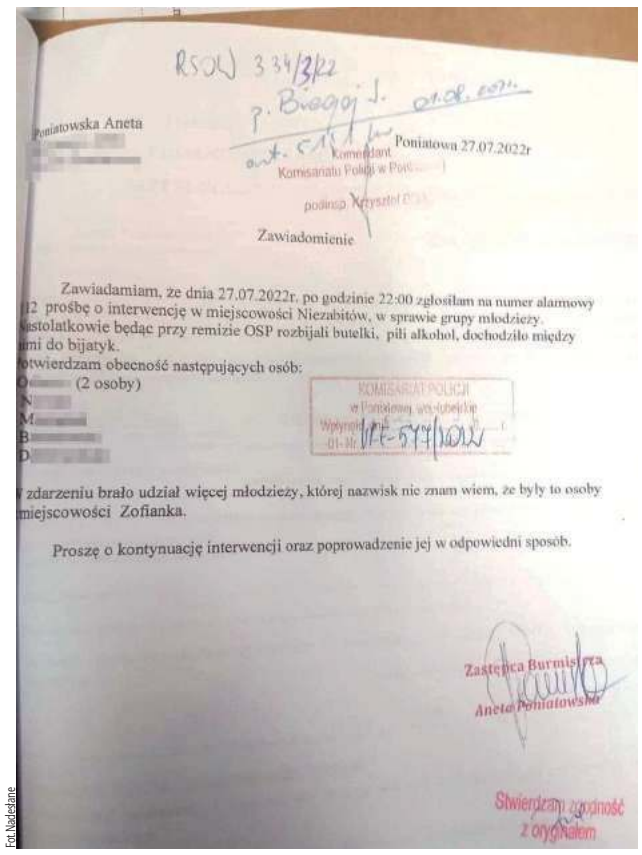

RSOW 334/3K2
p. Biegaj J. 01.08.2022

Poniatowska Aneta
[redacted]

Komendant Poniatowa 27.07.2022r
Komisariatu Policji w Poniatowej
podinsp. Krzysztof [redacted]

Zawiadomienie

Zawiadamiam, że dnia 27.07.2022r. po godzinie 22:00 zgłosiłam na numer alarmowy 112 prośbę o interwencję w miejscowości Niezabitów, w sprawie grupy młodzieży. Nastolatkowie będąc przy remizie OSP rozbijali butelki, pili alkohol, dochodziło między nimi do bijatyk.

Potwierdzam obecność następujących osób:
O[redacted] (2 osoby)
N[redacted]
M[redacted]
B[redacted]
D[redacted]

KOMISARIAT POLICJI w Poniatowej woj. lubelskie
Wpłynęło 01-10-2022 VII-5474/2022

W zdarzeniu brało udział więcej młodzieży, której nazwisk nie znam wiem, że były to osoby z miejscowości Zofianka.

Proszę o kontynuację interwencji oraz poprowadzenie jej w odpowiedni sposób.

Zastępca Burmistrza
Aneta Poniatowska

Stwierdzam zgodność z oryginałem

Fot. Nadesłane

Zawiadomienie złożone na policję przez Anetę Poniatowską, zastępcę burmistrza Poniatowej, dotyczące kontynuacji interwencji i „poprowadzenia jej w odpowiedni sposób"

Aneta Poniatowska,
zastępca burmistrza Poniatowej
- Nie wiem, czy pieczątkę powinnam stawiać, czy nie powinnam. Absolutnie nie było moją intencją wykorzystanie w tej sprawie stanowiska, jakie zajmuję. Jeżeli intencje są szczere i pozytywne, to raczej nie widzę w tym nic niewłaściwego, że użyłam pieczątki

Radosław Pomorski,
prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim
- Zostały wszczęte postępowania wyjaśniające mające sprawdzić, czy nieletni ulegają demoralizacji. Sąd nie zdecydował jeszcze w przedmiocie środków wychowawczych

kom. Sabina Piłat-Kozieł,
KPP w Opolu Lubelskim
- Gdy policjanci pojechali na miejsce, nie zastali nikogo. - Pani Poniatowska była u komendanta, zostawiła pismo. I na tej podstawie wdrożone były czynności wyjaśniające w kierunku zakłócenia porządku publicznego

Policja: Nikogo nie zastaliśmy na miejscu

Opolska policja potwierdza, że 27 lipca interweniowała w Niezabitowie po telefonicznym zgłoszeniu od Anety Poniatowskiej. Otrzymała je o godz. 21.50. Mówiło ono o zajściu, do jakiego doszło pod remizą Ochotniczej Straży Pożarnej.

- Dzwoniąc, pani Aneta Poniatowska powiedziała, że widziała z daleka i zna osoby uczestniczące w tym zajściu, ale nie wskazała ich z imienia – informuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Do Niezabitowa skierowany został patrol policji.

- Gdy policjanci pojechali na miejsce, nie zastali nikogo. Udokumentowali to w notatniku służbowym, tylko i wyłącznie – dodaje.

Na tym sprawa się nie zakończyła. Kilka dni później zastępca burmistrza udała się do Komisariatu Policji w Poniatowej.

- Pani Poniatowska była u komendanta, zostawiła pismo. I na tej podstawie wdrożone były czynności wyjaśniające w kierunku zakłócenia porządku publicznego – relacjonuje.

Zawiadomienie dotyczyło sześciu osób w wieku 14 – 22 lata. Cztery z nich to osoby nieletnie, dwie pozostałe z uwagi na wiek podlegają już odpowiedzialności karnej.

- W czterech przypadkach od razu zostały skierowane materiały do sądu rodzinnego, a w dwóch kolejnych skierowaliśmy wnioski o ukaranie za wykroczenie – mówi Piłat-Kozieł.

Policjantka potwierdza jednocześnie, że Aneta Poniatowska została przesłuchana w charakterze świadka. I na podstawie tylko jej zeznań skierowane zostały materiały do sądu. Policja natomiast nie zabezpieczyła innego dowodu w sprawie – nagrania z monitoringu znajdującego się na remizie OSP.

Wiceburmistrz wskazała winnych

Oficjalne, pisemne zawiadomienie w sprawie tego, co zadziało się w Niezabitowie, wpłynęło do Komisariatu Policji w Poniatowej 1 sierpnia. Aneta Poniatowska opatrzyła swoje pismo prywatnym adresem i pieczątką urzędową „zastępca burmistrza Poniatowej". Prosi w nim policję o kontynuację interwencji z 27 lipca i prowadzenie jej w „odpowiedni sposób".

Poniatowska w zawiadomieniu wskazuje też winnych, sześć młodych osób, które ona sama miała zidentyfikować w trakcie zdarzenia, choć stojących koło remizy było więcej. Ale nie wszystkich znała. W rozmowie ze Wspólnotą zastępca burmistrza przyznaje, że identyfikowała po głosie i posturze ciała. Niektórych po wózku inwalidzkim.

Ona sama – jak zapewnia - całe zdarzenie widziała, bo mieszka po drugiej stronie, ponad 100 m od remizy.

- Widziałam grupę młodzieży, około 15 osób. Nie liczyłam ich, bo byli rozproszeni. Dwóch z nich było na ziemi. Nie wiem, ilu ich trzymało. To była bójka, bicie się, rozbijanie butelek, przekleństwa, krzyki. Było dosyć głośno, stąd moje zainteresowanie – wspomina Aneta Poniatowska to, co wydarzyło się pamiętnego 27 lipca około godziny 22. – Myślę, że każdy normalny obywatel powinien to zrobić – dodaje.

Wyrok wydany

Nad sprawą zajścia w Niezabitowie już się pochylił Wydział Karny Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. Pierwszy wyrok nakazowy zapadł 25 sierpnia w stosunku do 22-latki.

Natalia została uznana za winną spowodowania wykroczenia - zakłócenia porządku publicznego oraz spokoju Anecie Poniatowskiej. Miała krzyczeć i używać wulgarnych słów.

Na wyrok czeka jeszcze 17-letnia Klaudia. Obie zamierzają złożyć sprzeciw od wyroków. Nie zgadzają się bowiem z nimi i z tym, że zostały uznane za winne. Obie otrzymały bezpłatną pomoc prawną. Zaoferował ją Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

- Jestem oburzony tym, że pani zastępca burmistrza Poniatowej zachowuje się tak w stosunku do ludzi młodych. Tak nie może być, że władza w XXI w. zachowuje się jak ZOMO w 1957 roku, zamiast służyć ludziom, występuje przeciwko nim i nasyła na nich policję. To jest karygodne - komentuje Kramek.

Pozostałymi nieletnimi, wskazanymi przez zastępcę burmistrza Poniatowej, zajmie się Wydział Nieletnich i Spraw Rodzinnych.

- Zostały wszczęte postępowania wyjaśniające, mające sprawdzić, czy nieletni ulegają demoralizacji. Sąd nie zdecydował jeszcze w przedmiocie środków wychowawczych – informuje Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim.

„Jesteśmy niewinni"

Młodzież z Niezabitowa po tym, co zrobiła zastępczyni burmistrza, jest w szoku. Do Poniatowskiej mają ogromny żal za to, że nie sprawdziła, jaki był ich udział w całym zajściu, tylko bezpodstawnie oskarżyła o coś, czego nie zrobili. Twierdzą, że zrobiła to, bo ich nie lubi.

- Nie uczestniczyłam w tej bójce i nic złego nie robiłam. Byłam, podobnie jak i pozostali, przypadkowym gapiem, który w tym czasie i w tym miejscu znalazł się zupełnie przypadkowo. Za chwilę stamtąd odeszłam, poszłam do sklepu, a potem wróciłam do domu – mówi załamana Klaudia.

17-latka o tym, że została o coś obwiniona, dowiedziała się, gdy dostała wezwanie na komisariat.

- Tam poinformowano mnie, że zostałam ukarana grzywną za zakłócanie spokoju pani Anecie Poniatowskiej. A ja naprawdę nic złego nie zrobiłam – dodaje.

W podobnym tonie wypowiada się 15-letni Konrad.

- Z kolegami siedzieliśmy w parku w Niezabitowie. I nagle usłyszeliśmy, że coś się dzieje pod remizą. Poszliśmy we dwóch tylko zobaczyć – opowiada 15-latek.

„Zrobiłam to dla ich dobra"

Zastępca burmistrza Poniatowej przekonuje, że intencje miała dobre, a jej reakcja była konieczna, bo gdyby całą sprawę zostawiła bez echa, to mogłoby dojść do kolejnych tego typu zdarzeń.

- Chciałam zadbać o bezpieczeństwo młodzieży na swoim terenie. Tak naprawdę ta młodzież potrzebuje pomocy, więc chciałam zainterweniować drogą oficjalną, stąd moja reakcja – tłumaczy Aneta Poniatowska.

Dlaczego nie podpisała się jako osoba prywatna na zawiadomieniu do policji, tylko użyła pieczątki urzędowej?

- Nie wiem, czy pieczątkę powinnam stawiać, czy nie powinnam. Absolutnie nie było moją intencją wykorzystanie stanowiska, jakie zajmuję. Uważałam, że drogą oficjalną zrobię to szybciej i lepiej. Jeżeli intencje są szczere i pozytywne, to raczej nie widzę w tym nic niewłaściwego, że użyłam pieczątki – tłumaczy.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl a3a7664197

Zbiórka na rzecz pani Leokadii przekazana chorej dziewczynce

Po wybuchu butli z gazem dom runął. Przebywająca w budynku 74-letnia kobieta z obrażeniami ciała została przetransportowana śmigłowcem do Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń w Łęcznej. Jej życia nie udało się uratować

Do tragicznego wydarzenia doszło w gminie Borki 31 lipca. W niedzielę rano wybuchła butla z gazem w domu jednorodzinnym w Starej Wsi niszcząc budynek, a nawet samochód zaparkowany kilka metrów dalej. Właścicielka w wieku 74 lat z rozległymi poparzeniami ciała została przetransportowana śmigłowcem do specjalistycznego szpitala w Łęcznej.

Gmina z wójtem Radosławem Sałatą uruchomiła publiczną zbiórkę na odbudowę domu oraz leczenie i rehabilitację pani Leokadii. Akcja była organizowana w dzień dożynek gminno-parafialnych w Nowinach oraz w radzyńskim starostwie. Zebrano 3 097,35 zł. Jednak te pieniądze zostaną ofiarowane na inny cel. Pani Leokadia 22 sierpnia zmarła.

- W związku ze smutnymi okolicznościami, jakie wystąpiły po przeprowadzeniu zbiórki, zbiórka została zakończona. Najbliższa rodzina śp. Leokadii Choroś postanowiła, że zebrane pieniądze zostaną przekazane na rehabilitację Lenki Mazur - informuje wójt Sałata.

Lenka Mazur urodziła się w 2021 roku, jest mieszkanką gminy Borki. Stwierdzono u niej Zespół Downa. Od pierwszych dni życia jest pod stałą opieką wielu specjalistów (ortopeda, kardiolog, laryngolog, endokrynolog, neurolog i wielu innych) oraz jest intensywnie rehabilitowana. Lenka wraz z rodzicami uczęszcza na fizjoterapię, do logopedy i na zajęcia integracji sensorycznej. Dodatkowy chromosom wyrządził w organizmie Leny dość spore zamieszanie. Dziewczynka codziennie zmaga się z obniżonym napięciem mięśniowym, obniżoną odpornością, niedoczynnością tarczycy, a ostatnio największym problemem stała się wiotkość i koślawość stóp. Problemy zdrowotne wpływają na to, że Lena jeszcze nie chodzi.

mm

Problemy zdrowotne wpływają na to, że Lena jeszcze nie chodzi

Pomimo bólu i trudności Lenka jest bystrą, uśmiechniętą, otwartą i ufną dziewczynką. Pieniądze na rehabilitację i leczenie mogą przyśpieszyć jej drogę do tego, by stanąć na nóżki

Rekord pasażerów na lotnisku. To najlepszy wynik od otwarcia

Lublin: Port Lotniczy Lublin odnotował najlepszy wynik w swojej 10-letniej historii. W sierpniu obsłużył 47 828 pasażerów.

- Największy ruch na lotniskach przypada na okres wakacyjny, kiedy do regularnej listy połączeń dołączają loty czarterowe. To wtedy pasażerowie chętnie ruszają na zwiedzanie Polski i innych krajów, co ma swoje odzwierciedlenie w statystykach. Sierpień był niezwykle udany dla naszego portu lotniczego. Obsłużyliśmy blisko 48 tysięcy pasażerów, co jest historycznym rekordem w działalności lotniska. Cieszymy się, że przypadający w tym roku jubileusz 10-lecia lotniska możemy świętować świetnym wynikiem - mówi prezes Portu Lotniczego Lublin, Andrzej Hawryluk.

Operacji lotniczych w sierpniu wykonano 448, a pasażerów obsłużono 47828. Jak wyjaśnia lotnisko - rekordowa frekwencja to zasługa m.in. bardzo dobrze przyjętych przez mieszkańców Lublina i regionu rejsów w ramach akcji Lato 2022. W tym roku z Lublina, które reklamowano jako wylot nad cztery morza, można było polecieć do tureckiej Antalyi. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również połączenia obsługiwane przez linię lotniczą Wizz Air do chorwackiego Splitu oraz Burgas w Bułgarii nad Morzem Czarnym. Podobnie jak loty do Gdańska, które wykonywało dwóch przewoźników – Ryanair i PLL LOT.

Bez względu na czas największym zainteresowaniem cieszą się loty do Londynu, które oferuje dwóch przewoźników.

Od czerwca 2023 roku do siatki połączeń z Portu Lotniczego Lublin dołączają loty na grecką wyspę Rodos.

Joanna Niećko

Był poszukiwany listem gończym. Policja zatrzymała go na budowie

Fot.KWP Lublin

Był poszukiwany listem gończym. Policja zatrzymała go na budowie

Kilka miesięcy w zakładzie karnym spędzi mężczyzna, który był poszukiwany za jazdę po alkoholu. Zatrzymano go na budowie, gdzie pracował.

Funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna opuścił Lubelszczyznę i uchylając się od wyroku, próbuje się ukrywać.

- Z informacji kryminalnych wnikało, iż mieszkaniec Bychawy często zamienia miejsca pobyty i próbuje szukać zatrudnienia przy montażu rusztowań. Ostatnie ustalenia wskazywały, że przebywa na terenie województwa świętokrzyskiego - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

W efekcie 50-latek został zatrzymany na budowie, w trakcie skręcania przęseł. Z placu budowy trafił do celi. W zakładzie karnym spędzi najbliższe 5 miesięcy.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl a3a7664197

Wieńce pod foliową osłoną. Wojewódzkie dożynki w strugach deszczu

Pogoda nie dopisała. Podczas tradycyjnego korowodu, w którym delegacje gmin z powiatu lubelskiego - będącego gospodarzem święta plonów - oraz pozostałych powiatów naszego województwa miały zaprezentować wieńce. Prezentacja nie do końca się udała, ponieważ większość delegacji... musiała schować swoje wieńce pod folią, by ochronić je przed deszczem. Reprezentacje gmin i powiatów przywiozły po dwa wieńce - jeden tradycyjny i jeden nowoczesny

Uroczystą mszę św. poprowadził arcybiskup Stanisław Budzik

Za akordeon chwycił Kamil Lewandowski - wójt gminy Puławy (na zdj. w środku). Do biesiady przyłączył się poseł z PiS Krzysztof Szulowski (na zdj. z lewej)

Swoje stoiska wystawiły wszystkie gminy z powiatu lubelskiego, w tym gmina Niemce. Wieńce i przysmaki zaprezentowali mieszkańcy Baszek i Nasutowa

O to, żeby goście odwiedzający dożynki wojewódzkie mieli co wrzucić na ząb, zadbały m.in. panie z Koła Gospodyń Wiejskich Hutowianki z gminy Baranów

Radawiec gościł tegoroczne Dożynki Wojewódzkie. Pogoda nie sprzyja rolnikom - zimno i deszcz sprawiły, że na imprezę zjechało niewielu gości. Pomimo tego reprezentanci gmin powiatu lubelskiego oraz pozostałych powiatów województwa zaprezentowali tradycyjne wieńce. Nie wszystkie można było jednak zobaczyć podczas korowodu...

Radawiec gości tegoroczne Dożynki Wojewódzkie. Pogoda nie sprzyja rolnikom - zimno i deszcz sprawiły, że na imprezę zjechało niewielu gości. Pomimo tego reprezentanci gmin powiatu lubelskiego oraz pozostałych powiatów województwa zaprezentowali tradycyjne wieńce. Dożynki Województwa Lubelskiego zorganizowano na lotnisku sportowym w Radawcu w gminie Konopnica w powiecie lubelskim. Pogoda nie sprzyjała w tym roku rolnikom - w niedzielę, 11 września, niemal przez cały dzień padał ulewny deszcz.

Tradycji stało się jednak zadość - delegacje ze wszystkich gmin powiatu lubelskiego, będącego gospodarzem wydarzenia, oraz ze wszystkich powiatów województwa lubelskiego zjechały na dożynki, by m.in. zaprezentować najpiękniejsze wieńce.

Po prezentacji wieńców odbyła się msza, którą ze sceny poprowadził abp. Stanisław Budzik. Potem na scenie zaprezentowali się regionalni artyści. Gwiazdy muzyczne tegorocznych wojewódzkich dożynek to: Cookies Band, Dejw, Dawid Kwiatkowski i Wilki.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl a3a7664197

Jan Weyssenhoff (1774 - 1884) - od podporucznika „po protekcji” do generała Powstania Listopadowego (cz. I)

Żołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Generał Jan Weyssenhoff, kupując Samoklęski (powiat lubartowski), wydawał pieniądze swojej żony. Sam specjalnym majątkiem pochwalić się nie mógł, bo od piętnastego roku życia nosił mundur - wojna 1792 roku, Insurekcja Kościuszkowska, kampanie napoleońskie przynosiły mu żołnierską sławę, ale i niewiele więcej...

15 lipca 1824 w Kancelarii Ziemiańskiej Województwa Lubelskiego została zawarta transakcja, na mocy której książę Adam Czartoryski zbywał dobra ziemskie Samoklęski generałowi dywizji wojsk Królestwa Polskiego Janowi Weyssenhoffowi. Dobra zostały przy tym wydzielone z klucza dóbr Końskowola. Skądinąd (ustaliła to p. Ewa Leśniewska, autorka kilku artykułów poświęconych dziejom rodu Weyssenhoffów) wiemy, że generał nabywał majątek za pieniądze z posagu swojej żony Tekli z Otwinowskich, która była też potem ich rzeczywistą właścicielką. Cenę ustalono na 235 tysięcy rubli. Włość obejmowała około 2000 hektarów w połowie złożona z bardzo wartościowych lasów, posiadająca własne sady i stawy, folwark, młyny oraz rozwijającą się sieć dróg. Centrum był pochodzący z przełomu wieków dwór oraz kilkunastohektarowy park z oranżerią.

Kto ma posła w rodzie, tego bieda nie ubodzie

W inflanckim domu Weyssenhoffów było raczej ubogo, wydaje się, że ojciec nie należał do najbardziej gospodarnych, co Jan po latach skwitował w „Pamiętniku” delikatnie pisząc *„hojna gościnność ojca mego wyczerpała dochody”*. Może i bieda nie piszczała po kątach, ale już na inne wykształcenie niż od lokalnego plebana dzieci za bardzo nie mogły liczyć. Mecenasem wczesnego etapu kariery wojskowej był starszy brat Józef. On sam też wybił się zresztą dość szczęśliwie i po protekcji - zresztą zasadniczo innej drogi w Polsce stanisławowskiej nie było. Po pierwsze, cieszył się finansowym wsparciem przyrodniego brata Stanisława Sołtyka. Po wtóre, został dość przypadkowo, po dość kabaretowej elekcji, wybrany posłem na Sejm Czteroletni. Polską rządził wtedy faworyt carycy Grigorij Potiemkin. Na wybór posłów z Inflant dał *carte blanche* Michałowi Zabielle. Ten słynny bardziej z urody niż osiągnięć wojskowych oficer, pozyskał jego życzliwość swoimi nader detalicznymi opowieściami o podbojach we Francji, przy czym oczywiście nie miały one charakteru militarnego. Zabiełło zaś, niespecjalnie rozumiejąc chyba, czego Moskalisko od niego oczekuje, na kolegów posłów doprosił sobie wyjątkowo przyzwoitych ludzi: Antoniego Trębickiego (związanego potem z Kuźnicą Kołłatajowską!), młodziutkiego Juliana Ursyna Niemcewicza i Józefa Weysenhoffa właśnie! Zgromadzonym na sejmiku szlachciurom starczyło powiedzieć, że kandydatów wspiera Potiomkin i dawali kreski na wyścigi. A jak już starszy Weyssenhoff został posłem, to potem mógł sporo.

Kariera nastolatka

Młodszego brata wcisnął do wojska jako podporucznika do 8 pułku piechoty litewskiej hetmana Karola Stanisława „Panie Kochanku” Radziwiłła. Jan miał niespełna 16 lat. Oczywiście był to wiek zupełnie odpowiedni do rozpoczęcia wojskowej kariery, przesąd o konieczności cackania się z małolatami to pomysł dopiero XX wieku. Gdyby był np. Sapiehą, jak Kazimierz Nestor z Kodnia, od progu mógłby zostać generałem.

Szybko młodemu oficerowi przyszło weryfikować swoje wojskowe talenty. W 1792 roku musiał bić się w wojnie w obronie Konstytucji 3 Maja. Z pamiętnika: *...Tu objął naczelne dowództwo tego litewskiego i koronnego wojska generał lejtnant Michał Zabiełło. Wrócił do kraju ze służby francuskiej, gdzie służył w pułku Royal-Allemand w stopniu porucznika, lub kapitana, żadnego tam doświadczenia nie nabył, gdyż w czasie służby jego pułk ten nie był w żadnej wojnie. Nauczył się tylko frazesów wojennych w salonach. Był bardzo pięknym mężczyzną, wielkie miał sukcesa u kobiet, i zdaje się, iż to świetne nic, czem się chlubiły salony francuskie, było jedyną korzyścią jego pobytu we Francyi. Gdy jednak wszyscy dowódcy nas opuścili, a Michał Zabiełło zdawał się mieć najwięcej wyobrażenia o wojnie, rząd przeznaczył go nam na dowódcę. Przybył z nim drugi Zabiełło (Szymon podobno?), generał-major z dawnej służby polskiej. Ten drugi Zabiełło objął dowództwo nad częścią piechoty, do której należał i nasz pułk 8.* Niestety „ten drugi Zabiełło” okazał się wodzem fatalnym, w bitwie stoczonej z Fersenem pod Brześciem Litewskim popełnił szereg błędów, stracił kilkuset ludzi i musiał wycofywać się pod Siedlce. Tam przez chwilę zanosiło się, że Stanisław August spróbuje zgromadzić jakieś siły i stanąć do boju, jednak kilka godzin po opuszczeniu Zamku dogoniły go panie Grabowska i Aleksandrowiczowa (dwie dość koszmarne baby, których król się we wszystkim słuchał...), przedłożyły, że nie może się tak narażać, wobec czego monarcha zjadł obiad i opuścił wojsko. Wojna była przegrana.

Jan Wyssenhoff zostawił po sobie zajmujące pamiętniki, dostępne m.in. w postaci cyfrowej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej http://bc.wbp.lublin.pl/. Dzieje Wyssenhoffów z Samoklęsk opisał też jeden z ich kolejnych dziedziców, znany pisarz Józef Weyssenhoff

Po zdobyciu Tczewa żołnierze otrzymali zgodę na plądrowanie miasta przez godzinę. Zabito kilkunastu mieszczan, kilku żołnierzy poległo z przepicia

Niemiecka rodzina Weissów osiadła w polskich Inflantach w XVII wieku i szybko się spolonizowała

Na litewskim froncie

W czasie Insurekcji został adiutantem dowodzącego na Litwie generała Jakuba Jasińskiego. Była to dobra szkoła wojskowa i polityczna: Jasiński nie podzielał umiarkowania Kościuszki wobec króla, nie wahał się surowo karać zdrajców, wojnę prowadził bardzo energicznie i skutecznie. Normalną koleją rzeczy stał się więc celem wielu intryg, w efekcie których został zaproszony na konsultacje do Warszawy, co było uprzejmą formą odwołania ze stanowiska. Zginął w obronie stolicy. Weyssenhoff z przegranej wojny wyszedł zaś ze stopniem majora kawalerii.

W czasie wojny 1792 roku z bliska Jan przekonał się o kosztach niekompetencji dowódców i Stanisława Augusta

Po trzecim rozbiorze spędzał czas przeważnie w rodzinnych stronach w Inflantach i w podróżach po Europie. Wypada żałować, że jego pamiętnik został wydany z częściowym pominięciem opisu tych wojaży... W 1802 roku zostaje przedstawiony nawet Napoleonowi: *Po prezentacyi u pierwszego konsula i jego małżonki, staraliśmy się z moim towarzyszem, Tyszkiewiczem, widzieć przynajmniej nieco pierwsze towarzystwo paryskie, to widmo, które odurza świat cały...*

Pod napoleońską gwiazdą

Kiedy zagrzmiały napoleońskie surmy, żołnierz znowu znalazł się w siodle. *Sama tylko niemożliwość, pochodząca z wieku, stanu zdrowia, lub niepodobieństwa wymknięcia się z pod bacznych straży wojsk nieprzyjacielskich, zajmujących jeszcze cały prawie kraj, prócz części Poznańskiego, była wymówką niestawienia się...* Jan rychło zostaje więc adiutantem Dąbrowskiego i podpułkownikiem. Wchodzi w najlepszy okres w życiu. Wyróżnia się w lutym 1807 roku czasie bitwy pod Tczewem.

Dacie się wyprzedzić Niemcom?

Była to batalia obfitująca w zwroty akcji. Najpierw udało się łatwo miasto zająć, wziąć 400 jeńców, których jednak nikt nie pilnował, ani też nie zabezpieczył odebranej im broni. Co gorsza, nikt nie pilnował też bram, więc kiedy po cichu weszły do miasta wroga piechota, Tczew został utracony. Drugi raz trzeba go było zdobywać już znacznie bardziej krwawo. W trakcie szturmu jednej z bram Weyssenhoff ładnie zagrał na ambicji polskich piechurów: *Nie bardzo się chciało naszym świeżym ludziom iść do szturmu. Ks. Sułkowski z majorem Moraczewskim stali na czele batalionu zwiniętego w kolumnę za domami i nie zdołali zmusić kolumny do rzucenia się na bramę. Ja przybiegłem i na próżno zachęcałem; w tem postrzegłem, że batalion badeński zabierał się do ataku — zawołałem więc do wahających się żołnierzy: Cóż, dacie się uprzedzić tym Niemcom?! Ta apostrofa taki wywarła skutek, że cały batalion ruszył natychmiast mimo gradu kul i wparł się do bramy.*

Kiedy marszałek walił w bęben

Dwa tygodnie później wojska stanęły pod Gdańskiem i rozpoczęły trwające trzy miesiące oblężenie. Weyssenhoff zdobywa sobie sławę w całej armii: kiedy Prusacy, wykorzystując niefrasobliwość owych dzielnie atakujących pod Tczewem żołnierzy z Badenii, wyprowadzają kontratak, przytomność umysłu podpułkownika Jana pozwala utrzymać pozycję, zebrać zaskoczoną piechotę i uratować sytuację. W tym samym starciu do legendy wojen napoleońskich wchodzi wściekle odważny marszałek Lefebvre: oceniając, że piechota kontratakuje zbyt ślamazarnie, zeskoczył z konia, zabrał doboszowi bęben i sam waląc w niego co sił, poprowadził skuteczne natarcie! Cesarz nadał mu za to tytuł księcia Gdańska.

Weyssenhoff zaś otrzymał tytuł grosmajora (czyli zastępcy pułkownika) w czwartym pułku Legii Poznańskiej. A ponieważ dowódca Stanisław Poniński świetnie znał się na prawie, rolnictwie oraz ekonomii, ale na wojsku raczej słabo, to i faktycznie formacją dowodził zastępca.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl a3a7664197

Dwa razy o mało tej cerkwi nie zburzono. 3 września poświęcono do niej dzwony

Jak proboszcz w Sławatyczach cerkiew uratował

Katolikom i prawosławnym w okolicach Sławatycz nie zawsze razem żyło się łatwo. Rywalizowano nie tylko o dusze, ale i - czasem niemałe - majątki i wpływy. Ale kiedy przyszła godzina próby, egzamin został zdany celująco. Katolicki proboszcz stanął w obronie cerkwi tak skutecznie, że prawosławni biskupi do dziś o tym pamiętają i opowiadają swoim wiernym.

Fot. Grażyna Hankiewicz

„Prawosławne" dzwony dzwonią zupełnie inaczej niż „katolickie". Kielich jest nieruchomy, porusza się wyłącznie serce. Wprawny dzwonnik potrafi z tego zrobić całe melodie: inaczej bije się w Wielkanoc, inaczej w czasie Liturgii, inaczej na smutek...

Napisanie, że kościół i cerkiew w Sławatyczach stoją naprzeciwko siebie, grozi nieporozumieniem. Mimo że świątynie po dwóch stronach ulicy i ołtarze w przeciwnych kierunkach, mimo że architektonicznie krańcowo odrębne - właściwsze będzie słowo „obok".

3 września w cerkwi pod wezwaniem Opieki Matki Bożej było wielkie święto: prawosławnym zwyczajem po generalnym remoncie dokonano poświęcenia całego „chramu". Przy okazji pobłogosławiono też nowiuteńki zestaw dzwonów. Kazanie wygłosił arcybiskup przemyski i gorlicki Paisjusz. Skąd na Podlasiu hierarcha z Podkarpacia? W kościele prawosławnym biskupami mogą zostawać wyłącznie mnisi, więc naturalną koleją rzeczy monaster w Jabłecznej jest kuźnią kadr dla cerkiewnego Episkopatu. Władyka Paisjusz był mnichem w nadbużańskim klasztorze w latach 1989 - 1999, z czego ostatnie trzy jego zwierzchnikiem. A w latach 1992 - 1996 dojeżdżał rowerem do Sławatycz właśnie, gdzie pełnił obowiązki proboszcza... Oprócz wielu rzeczy pobożnych i dla ducha pożytecznych kaznodzieja przypomniał piękny epizod z dziejów Nadbuża, jakim było uratowanie od zniszczenia sławatyckiej cerkwi w 1938 roku. A niebezpieczeństwo było potężne.

Kto i dlaczego chciał niszczyć cerkiew

Po śmierci Piłsudskiego władzę objęli ludzie, którzy ani intelektualnie, ani - zwłaszcza - charakterologicznie nie dorastali mu do pięt, a każdym ruchem i zachowaniem udowadniali, że niczego się od Marszałka nie nauczyli. Jednym z dowodów była, podjęta latem 1938 r., akcja niszczenia cerkwi na Południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie. Kilka „tęgich głów" umyśliło sobie, że w ten sposób zwrócą wiejską ludność, kiedyś prawosławną, potem unicką, teraz znowu prawosławną, w kierunku rzymskiego katolicyzmu i, co za tym idzie, polonizacji. W ciągu kilku tygodni zniszczono ponad sto cerkwi, kaplic i domów modlitwy. Były wśród nich też niemal nowe (Uhnin, Kijowiec), czasem zabytkowe (Biała!), niemal wszystkie otoczone pietyzmem i miłością parafian. Rano przyjeżdżało do wsi wojsko, przywoziło robotników (czasem więźniów albo miejscowych łobuzów...), na wyniesienie utensyliów i ikon dawano godzinę, albo i nie, zakładano na węgły sznur i ciężarówki ruszały przed siebie... Mimo że w obronie świątyń występowali polscy i ukraińscy parlamentarzyści, a potępiające zdziczenie artykuły ukazywały się w europejskiej prasie, tylko w kilku wypadkach udało się cokolwiek zdziałać. W Konstantynowie zniszczenie cerkwi nakazano miejscowym strażakom -ochotnikom. Byli to przeważnie (jak to w międzywojennym Konstantynowie...) Żydzi, którzy odmówili niszczenia Domu Bożego. Trzeba było dawać wódkę miejscowym żulom, którzy podjęli się zadania, któryś gamoń sobie przy tej robocie krzywdę zrobił...

Sławatycze nad Bugiem od stuleci stanowią wyjątkowe, nawet jak na wyśrubowane w tej mierze standardy Podlasia, miejsce spotkania religii, narodów i kultur. Póki XX wiek i granica na Bugu nie przerwały naturalnych tkanek, żyli tu w harmonii i przeważnie zgodzie polscy rzymscy katolicy, rusińscy chłopi prawosławni albo uniccy, holenderskiego pochodzenia spolonizowani protestanccy Olędrzy oraz Żydzi.

To zacznijcie od kościoła!

W tej sytuacji wydarzenie w Sławatyczach ocenić należy jako szczególne. Owoż, kiedy w lipcowy poranek pod cerkwią na Głodnej Górce zjawiły się ciężarówki, z położonego po drugiej stronie ulicy kościoła, poprzedzany przez ministranta z krzyżem, sam w komży i stule, wyszedł katolicki proboszcz (z zestawienia proboszczów rzymskokatolickiej parafii Sławatycze wynika, że był to albo ksiądz Aleksander Antoni Chróściel, albo - najprawdopodobniej - ksiądz Jan Samulak) i oświadczył wojakom i urzędnikom: jeśli chcą panowie jakąś świątynię rozbierać, to może spróbujcie najpierw mój kościół... Oczywiście nie spróbowali, pokręcili nosami, pogadali, spakowali się i pojechali.

Proboszcz zobaczył światłość

Co ciekawe, historia powtórzyła się po mniej-więcej 10 latach. Po drugiej wojnie światowej Akcja Wisła w 1947 objęła także Nadbuże i znakomita większość prawosławnych wiernych ze Sławatycz została wysiedlona na tzw. Ziemie Odzyskane. Cerkiew została zamknięta i służyła a to za magazyn, a to miejsce libacji, a do czego jeszcze, to strach pisać. I znowu zaczęły się przymiarki, żeby „coś z tym zrobić". Już komuniści mieli świątynię na oku... I znowu głos błogosławionego sprzeciwu rozległ się z drugiej strony ulicy. Wszem i wobec, w kościele i poza nim, proboszcz łaciński (ksiądz Bronisław Pastewski) zaczął głosić, że nocami widuje nad cerkwią, osobliwie nad jej prezbiterium, światłość nadzwyczajną. I że to znak ewidentny, że to Dom Boży i jako taki powinien być traktowany. I kto na niego rękę podniesie, to na drugim świecie będzie miał to srodze policzone, a za życia będzie miał z proboszczem do czynienia... A takich odważnych, żeby z proboszczem zadrzeć to, wiadomo, na wschód od Wisły nie ma.

I stała ta świątynia długie lata, aż w 1965 znowu zaczęto odprawiać nabożeństwa, a w 1997 roku zaczął się jeden z serii remontów, których zwieńczeniem była uroczystość z 3 września. Wspólnota liczy kilkadziesiąt osób, ostatnio jednak została poważnie zasilona grupą prawosławnych uchodźców z Ukrainy, zwłaszcza dzieciaki wlały do parafialnego życia sporo animuszu.

Odmawiając w niedzielę słowa: „Wierzę w jeden powszechny, apostolski Kościół" pomyślcie, proszę, chwilę o dzielnych proboszczach ze Sławatycz.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Ktoś ważny w Stoczku...

Zdjęcie znalazłem na, bardzo interesującym i pożytecznym profilu FB „Stary Stoczek". Według zamieszczonego tam opisu wykonano je w latach trzydziestych. Największymi zgromadzeniami w mieście bywały wtedy słynne na całą Polskę targi końskie. Tym razem jednak, wnosząc z powiewających nad tłumem transparentów, widzimy raczej wiec polityczny. Wiemy, że przy okazji różnych kampanii miasteczko odwiedzali m.in. Maciej Rataj i Wincenty Witos. Może więc wtedy?

eprasa.pl a3a7664197

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Dwie różne połowy Górnika

Piłkarze pierwszoligowego Górnika z pewnością czują spory niedosyt po sobotnim meczu z GKS-em Katowice. Łęcznianie prowadzili bowiem po pierwszej połowie 2:0, a ich przewaga mogła być nawet większa. Skończyło się jednak na podziale punktów.

Podopieczni trenera Marcina Prasoła chcieli w sobotę zrehabilitować się kibicom za niefortunną porażkę z poprzedniej kolejki, gdy ulegli na wyjeździe ŁKS-owi Łódź 2:3 po golu straconym w samej końcówce spotkania.

„Górnicy" mogli szybko otworzyć wynik spotkania, ale Serhij Krykun i Łukasz Grzeszczyk nie potrafili zaskoczyć bramkarza katowiczan strzałami z bliskiej odległości. Czego wspomniana dwójka nie była w stanie zrobić, kilkanaście minut później dokonał Damian Gąska. Pomocni zielono-czarnych wpadł w pole karne z piłką, którą odebrał chwilę wcześniej rywalom i mocno oraz skutecznie uderzył na bramkę gości.

Przed przerwą Krykun podwyższył na 2:0. Ukrainiec dostał podanie w pole karne i pomimo asysty obrońcy GKS-u obrócił się i oddał precyzyjny strzał.

Można było odnieść wrażenie, niestety dla kibiców łęcznian, że na drugą połowę wyszła zupełnie inna drużyna Górnika. Katowiczanie od początku mocno i groźnie naciskali, a gospodarze nie byli w stanie się przed tymi atakami skutecznie obronić.

W 70. minucie Michał Kołodziejski strzelił dla przyjezdnych gola kontaktowego, trafiając z bliska po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna

Musimy poważnie przemyśleć drugą połowę

To był mecz o dwóch obliczach. W pierwszej połowie potrafiliśmy wyjść z niskiej obrony i utrzymać się przy piłce, zmienić ciężar gry i kreować akcje. W drugiej części meczu przestaliśmy w ogóle grać i skupiliśmy się tylko na przeszkadzaniu. W efekcie goście mądrze operowali piłką, zaczęli stwarzać sytuacje i dostali nagrodę za grę do końca. My musimy sobie poważnie przemyśleć drugą połowę w naszym wykonaniu, bo gra drużyny nie może ulec aż takiej zmianie po 15 minutach przerwy

Niedługo później zrobiło się już 2:2, bo szybką akcję swojego zespołu wykończył Marko Roginić. Ekipa z Górnego Śląska mogła ten mecz wygrać, ale doskonale przy strzale Jakuba Araka zachował się bramkarz zielono-czarnych - Maciej Gostomski.

Ostatecznie Górnik zremisował na swoim terenie z GKS-em Katowice 2:2. To już czwarty remis łęcznian w tym sezonie. Dotychczas wygrali w lidze tylko raz.

Górnik Łęczna – GKS Katowice
2:2 (2:0)

Bramki: Gąska 23`, Krykun 35` – Kołodziejski 70`, Roginić 81`.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse, Łychowydko, Dziwniel – Tkacz (75` Pierzak), Lewkot (85` Szramowski),Kryeziu, Krykun (75` Podliński) – Grzeszczyk (90` Sobol), Gąska (85` Lobato).
Katowice: Kudła – Wasielewski (46` Brzozowski), Jaroszek, Jędrych, Kołodziejski, Rogala – Błąd (63` Szwedzik), Figiel, Repka (46` Urynowicz), Dudziński (46` Arak) – Roginić.
Żółte kartki: Lewkot – Kołodziejski.
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

KONFRONTACJA SPADKOWICZÓW

W następnym ligowym meczu Górnik zagra na wyjeździe z Bruk-Bet Termalicą. Ekipa z Niecieczy, która tak jak zielono-czarni jest spadkowiczem z PKO Ekstraklasy, jest jednym z faworytów do wywalczenia awansu. W dziesięciu meczach zespół trenera Radoslava Latala wygrał cztery razy, tyle samo razy remisował i zanotował dwie porażki. W poprzednim sezonie konfrontacje Górnika z Bruk-Bet Termalicą dwukrotnie kończyły się wynikiem 1:1

Wisła bez goli. Czas na derby z Motorem

Piłkarze z Puław podzielili się punktami z Górnikiem Polkowice. W niedzielę podopieczni Mariusza Pawlaka zagrają na wyjeździe z Motorem Lublin. Spotkanie będzie można obejrzeć w telewizji.

Kilka roszad

Szkoleniowiec zaskoczył wyjściowym składem. Po kilku spotkaniach przerwy do gry wrócił Piotr Azikiewicz. Dotychczasowego etatowego środkowego obrońcę Roberta Majewskiego w wyjściowym składzie zastąpił Bojan Gvozdenović, który partnerował Łukaszowi Wiechowi. W ekipie z Polkowic zagrał Mariusz Idzik, który w sezonie 2016/2017 rozegrał 11 meczów i zdobył cztery gole w I lidze w barwach Wisły.

Zaczęli goście

Podopieczni Szymona Szydełki w pierwszych minutach mieli dwie dobre okazje. Głową uderzał Dominik Pisarek, zaś niedługo później Hafez uderzył w boczną siatkę. Dwukrotnie lepiej mógł zachować się Łukasz Wiech. Niecelnie strzelał Szymon Kiebzak.

Nasi w ataku

Od tego momentu coraz śmielej zaczęli radzić sobie miejscowi. Z rzutu wolnego niecelnie uderzył Krystian Puton, a następnie Mateusz Klichowicz. W 32 minucie Azikiewicz zgrał do Adriana Paluchowskiego, ale ten się pomylił. W pierwszej części najlepszą okazję miał Puton. Po jego uderzeniu Kiebzak wyręczył Jakuba Wojtasa, wybijając piłkę z pustej bramki.

Bez wielkich okazji

Kolejne fragmenty to dobra postawa Górnika w defensywie. Najbliższy szczęścia był Gvozdenović, jednak futbolówka po odbiciu się od nogi obrońcy wyszła za linię końcową. Szansę mieli: Klichowicz i Puton, ale wynik nie uległ zmianie.

Wisła Puławy - Górnik Polkowice
0:0

Wisła: Zieliński - Cheba, Gvozdenović, Wiech, Azikiewicz, Banach (82` Kaczmarek), Kona, Puton, Kołtański (73` Przywara), Klichowicz (90` Majewski), Paluchowski.
Górnik: Wojtas - Fryzowicz, Bojdys, Ratajczak, Karmelita, Hafez (84` Sławek), Burka, Gajda (83` Makuch), Wacławczyk (72` Kołbon), Kiebzak (83` Baranowski), Pisarek (72` Idzik).
Żółte kartki: Cheba, Wiech - Fryzowicz, Bojdys.
Czerwona kartka: Wiech 89`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Idzik (Poznań).
Widzów: 450.

Puławianie podzielili się punktami z Górnikiem Polkowice (fot. Cezary Środa)

Zobacz Wisłę w telewizji

Już w najbliższą niedzielę piłkarze Wisły zagrają wyjazdowy mecz z Motorem Lublin.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 11:20. Będzie je można obejrzeć w TVP Sport, na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji mobilnej.

Grał u nas, wylądował w „Pasach"

Sebastian Madejski został nowym bramkarzem Cracovii Kraków.

25-latek w ostatnim czasie bronił barw Motoru Lublin. W sezonie 2017/2018 reprezentował barwy Wisły w II lidze. W sumie rozegrał 33 mecze o punkty.

Z Pogoni Szczecin do Wisły

Nowym zawodnikiem Wisły Puławy został Jakub Wlaźlik.

17-latek został zgłoszony do rozgrywek eWinner II ligi. Młody napastnik w poprzednim sezonie był w kadrze Pogoni II Szczecin, jednak nie wystąpił w żadnym spotkaniu o punkty. Wlaźlik jest wychowankiem BKS-u Lublin. Grał również w juniorach AP Pogoni i Pogoni Szczecin.

Błasik w Wiśle

Nowym graczem Wisły został Dawid Błasik.

18-latek jest napastnikiem. Ostatnio był zawodnikiem rezerw Rakowa Częstochowa. W tym sezonie w III lidze nie zagrał w żadnym spotkaniu.

mp

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 10 kolejki:
Górnik - Katowice 2:2
Tychy - Odra 2:0
Skra - Arka 1:2
Puszcza - Sandecja 5:2
Stal - Wisła 2:1
Ruch - Zagłębie 2:0
Chojniczanka - Podbeskidzie 2:3
ŁKS - Termalica 1:1
Chrobry - Resovia (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ruch Chorzów	10	21	14-7
2.	Arka Gdynia	10	20	16-7
3.	Puszcza Niepołomice	10	20	15-11
4.	ŁKS Łódź	10	19	14-10
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	10	16	16-13
6.	Wisła Kraków	10	16	14-11
7.	GKS Katowice	10	15	13-10
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	10	15	11-13
9.	Stal Rzeszów	10	14	17-13
10.	GKS Tychy	10	14	16-15
11.	Zagłębie Sosnowiec	10	14	10-10
12.	Skra Częstochowa	10	14	8-10
13.	Chrobry Głogów	9	13	13-14
14.	Chojniczanka Chojnice	10	10	13-17
15.	Górnik Łęczna	10	7	13-15
16.	Odra Opole	10	7	11-20
17.	Sandecja Nowy Sącz	10	6	6-17
18.	Resovia	9	4	6-13

Następna kolejka (16-18.09.): Termalica - Górnik (17.09., g. 20), Podbeskidzie - ŁKS, Zagłębie - Chojniczanka, Wisła - Ruch, Sandecja - Stal, Resovia - Puszcza, Arka - Chrobry, Odra - Skra, Katowice - Tychy

dsm

II LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Wisła - Górnik 0:0
Jastrzębie - Stomil 1:1
Bramki: Stanclik 10` (k) - Żwir 82`.
Lech II - Motor 2:0
Bramki: Wilak 59`, Antczak 84`.
Znicz - KKS Kalisz 2:0
Bramki: Cegiełka 9`, Firlej 58`.
Hutnik - Olimpia 2:1
Bramki: Świątek 19` (k), 89` - Famulak 90`.
Siarka - Garbarnia 3:2
Bramki: Bierzało 13`, Adamek 64`, Agudo 78` - Purcha 8` (k), Marszalik 25`.
Kotwica - Zagłębie II 2:0
Bramki: Kort 63`, 79`.
Radunia - Polonia 2:3
Bramki: Surdykowski 77`, Zynek 85` - Orłowski 14` (s), Fidziukiewicz 16`, Fadecki 73`.
Śląsk II - Pogoń1:0
Bramka: Bergier 89` (k),.
MECZ 9. KOLEJKI
Zagłębie II - Radunia 2:1
Bramki: Kobusiński 21`, Lepczyński 58` - Sobków 36`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	10	28	22:8
2	KKS Kalisz	9	18	18:10
3	Zagłębie II Lubin	10	18	18:20
4	Znicz Pruszków	10	17	14:11
5	Polonia Warszaawa	9	16	17:10
6	Olimpia Elbląg	10	16	14:9
7	Wisła Puławy	10	14	14:12
8	GKS Jastrzębie	10	13	10:11
9	Śląsk II Wrocław	10	13	15:18
10	Górnik Polkowice	10	12	13:14
11	Garbarnia Kraków	10	11	20;21
12	Radunia Stężyca	10	11	19:20
13	Stomil Olsztyn	10	11	12:13
14	Lech II Poznań	10	10	15:17
15	Pogoń Siedlce	10	10	11:15
16	Hutnik Kraków	10	10	19:25
17	Siarka Tarnobrzeg	10	8	15:24
18	Motor Lublin	10	7	7:15

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 11:20): Motor - Wisła, Polonia - Kotwica, Garbarnia - Radunia, Olimpia - Siarka, Górnik - Hutnik, KKS Kalisz - Lech II, Pogoń - Znicz, Stomil - Śląsk II, GKS Jastrzębie - Zagłębie II.

mp

REG

eprasa.pl a3a7664197

Podlasie wciąż niepokonane. Renkowski: Szanujemy punkt

Piłkarze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt w starciu z Podhalem Nowy Targ.

Diel Spring (z lewej) zdobył gola na wagę remisu z Podhalem. Dla 21-latka reprezentanta Saint Vincent i Grenadyny to drugie trafienie w barwach Podlasia (fot. Paweł Budzyk)

Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali na ciężkim terenie. Biało-zieloni stają się mistrzami w dzieleniu się punktami. W siedmiu spotkaniach aż pięciokrotnie Jarosław Kosieradzki i spółka remisowali.

Drugiego gola w barwach Podlasia zdobył Diel Spring. 21-letni reprezentant Saint Vincent i Grenadyny prowadził piłkę od 40. metra. Jeden z zawodników gospodarzy po jego podaniu zmienił tor lotu piłki i futbolówka wróciła pod jego nogi. Diel bez namysłu huknął lewą nogą po krótkim słupku.

Było to drugie trafienie w tym meczu. Gospodarze wygrywali od 51. minuty. Wówczas po rzucie rożnym bitym przez Grzegorza Płatka precyzyjnym strzałem głową popisał się niepilnowany Adrian Rakowski. Bialczanie mogli odpowiedzieć, jednak po uderzeniu Marcina Pigiela piłka odbiła się od poprzeczki, linii bramkowej i wyszła w pole.

W 58. minucie Płatek zmusił do dużego wysiłki Misztala. Chwilę później strzał Daniela Wajsyka o centymetry minął „okienko" naszych. Po trafieniu Springa miejscowi mogli odpowiedzieć. Mieli dwie znakomite okazje, ale ponownie górą był doświadczony bramkarz Podlasia, broniąc strzał głową Adriana Szynki, a następnie próbę Rakowskiego.

W pierwszej części Diel mógł dać naszym prowadzenie, ale po jego „centrostrzale" piłka nieznacznie minęła bramkę Podhala. W odpowiedzi z dystansu uderzył Płatek, ale Misztal był na posterunku, podobnie jak w 33. minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Bartosza Żurka. Jeszcze w 45. minucie po akcji Szynki i jego dograniu z linii końcowej na 5. metr przed bramkę Podlasia, kolejny celny strzał oddał Płatek, ale dokładnie w miejsce, gdzie stał Misztal.

- Trzeba pamiętać, że graliśmy z naprawdę bardzo dobrą drużyną. Pierwsze pół godziny to nasza solidna gra. Rywale fajnie budowali ataki. Niby dobrze zaczęliśmy drugą połowę, ale straciliśmy bramkę po stałym fragmencie gry. Warto zauważyć, iż Podhale bardzo dobrze wykonuje rzuty wolne czy rożne. Tak naprawdę mogli więcej ugrać w tych elementach. Mieliśmy słupek i gola Diela, ale końcówka należała do gospodarzy. Z przebiegu spotkania szanujemy punkt zdobyty z ekipą, która będzie w czołówce ligi - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Trudna przeprawa

W sobotę o godz. 19:00 piłkarze Podlasia rozpoczną spotkanie z ŁKS-em Łagów.

- Przed nami kolejny ciężki mecz z zespołem, który pretenduje do czołówki ligi. Będziemy walczyć. Nie położymy się. Wierzę, że odniesiemy pierwsze zwycięstwo na swoim stadionie - mówi Renkowski.

Podhale Nowy Targ - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (0:0)

Bramki: Rakowski 51` - Spring 73`.
Podhale: Mac. Styrczula - Wajsak, Mazurek, Mik. Styrczula (86` Wydra), Cuber (60` Szczepański), Ligienza, Żurek (60` Banik), Rakowski, Drobnak (60` Majeran), Szynka, Płatek (86` Żołądź).
Podlasie: Misztal - Chyła, Kot (78` Salak), Kozłowski, Spring, Pigiel, Andrzejuk, Podstolak, Galach, Kobyliński (46` Kurowski, 78` Bahonko), Kosieradzki (60` Mażysz).
Żółta kartka: Wajsak.
Sędziował: Węgrzyk (Rybnik).

mp

Avia Świdnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (1:0). Remis też trzeba szanować

Godzinę grali z przewagą. Nie starczyło

Obydwie drużyny miały szanse, żeby szalę zwycięstwa przechylić na swoją stronę. Silna Avia potrafiła postraszyć Orlęta, nawet grając w dziesiątkę. Biało-zieloni znacznie lepiej grają na wyjeździe niż u siebie.

Mikołaj Raczyński nie mógł posłać w bój kontuzjowanego Patryka Szymali, ale skorzystał z jego usług jako swojego asystenta. Miejsce na lewej obronie zajął więc Karol Rycaj. Orlęta miały sporo do udowodnienia, gdyż ostatnio wracały ze Świdnika z sześcioma golami w bagażu.

Kosztowna zabawa bramkarza

Pierwsze dwa kwadranse to dość wyraźna przewaga gospodarzy, którym jednak brakowało wyraźnie ostatniego, dokładnego podania. Po jednym z rzutów rożnych i strzale głową piłka trafiła w poprzeczkę bramki Andrija Bubentsova. Goście czekali na swoje szanse na kontrataki, ale nie dostawali ich zbyt wiele. W 31. minucie gospodarze zdobyli prowadzenie. Bubentsov źle wznowił grę od bramki, piłkę w okolicy linii autowej 35 metrów od bramki przejęli rywale, rozegrali kontratak i Mateusz Kompanicki z pięciu metrów, w zamieszaniu, dobijając własny strzał, wepchnął piłkę do bramki.

Bohaterem Avii był bramkarz Dawid Rosiak, który co najmniej trzy razy uratował gospodarzy od utraty gola.

Jeszcze wiosną reprezentował Orlęta, ale rozstano się z nim bez większego żalu, w niektórych sparringach grywał nawet na boku obrony. Zapytany żartobliwie, gdzie się tak ostatnio nauczył bronić, dziarski młodzieniec odparł, że zawsze umiał, tylko nie przy każdym trenerze umiał to pokazać. Przyznać trzeba: w siedmiu meczach puścił tylko trzy gole. Powodzenia!

Cztery minuty później Dawid Niewęgłowski powalił uciekającego mu Mateusza Ozimka i został napomniany drugą tego dnia żółtą kartką. Orlęta do końca meczu grały w przewadze. Goście przejęli inicjatywę, ale w ataku pozycyjnym byli dość chaotyczni i niedokładni. Jeszcze przed przerwą Arkadiusz Maj trafił w poprzeczkę.

Starczyło na remis

W drugiej połowie biało-zieloni dalej przeważali, dobrą sytuację zepsuł Szymon Kamiński, z bliska do siatki nie zdołał wepchnąć piłki Przemysław Koszel. Gospodarze nie ograniczyli się do siedzenia we własnym bunkrze: Bubentsov miał okazję zrehabilitować się za swój błąd i w sytuacji sam na sam zatrzymał Dominika Malugę. Wyrównanie padło w 69. minucie. Z prawej strony dośrodkował Paweł Chaliadka i piłkę głową do bramki wpakował Maj. Było to już piąte trafienie w tym sezonie.

Goście zagęścili szyki obronne, wprowadzając kolejnych graczy defensywnych, na co Orlęta nie były w stanie zareagować. Przeprowadzanie przez Raczyńskiego zmiany nie wnosiły nowej jakości. Niewiele poza ambicją tego dnia do zaoferowania miał Igor Szczygieł, mający na koncie dwa gole w końcówkach Piotr Kuźma nie stworzył większego zagrożenia, Alexander Tafara Madembo dostał zmianę powrotną po 21-minutowym występie. W końcówce meczu raz piłka trafiła w poprzeczkę bramki Orląt, kilka razy zakotłowało się w polu karnym gospodarzy, jednak wynik nie uległ zmianie.

Z Połańcem o pełną pulę

Remis raczej nie krzywdzi nikogo, obie drużyny mogły wygrać, mogły też przegrać. Doceniając siłę Avii, remis na wyjeździe należy uszanować.

Kolejnym rywalem w sobotę o 16 będą Czarni Połaniec. Rywal jest w tabeli drugi od końca, jednak wszystkie swoje cztery punkty zdobył w meczach wyjazdowych, a Orlęta mają w tym sezonie ogromny problem z punktowaniem na własnym boisku. Nie można więc liczyć na łatwe zwycięstwo.

Avia Świdnik – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (1:0)

Bramki: Kompanicki (31) – Maj (69).
Avia: Rosiak – Drozd, Midzierski, Kursa, Niewęgłowski, Maluga, Uliczny, Popiołek (78 Białek), Zając (46 Góralski), Kunca (62 Mykytyn), Kompanicki (62 Rak).
Orlęta: Bubentsov – Chaliadka (86 Zając), Duchnowski, Kamiński, Rycaj, Korolczuk (64 Madembo, 86 Kuźma), Kobiałka (83 Sowisz), Koszel (64 Szczygieł), Skrzyński, Ozimek, Maj.
Żółte kartki: Niewęgłowski (dwie), Góralski, Midzierski – Rycaj, Korolczuk, Skrzyński, Szczygieł.
Czerwona kartka: Niewęgłowski (za drugą żółtą).
Sędziował: Michał Mikulski (Lublin).
Widzów 300, zorganizowana grupa kibiców Orląt mogła dopingować tylko spoza stadionu

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Podhale - Podlasie 1:1
Bramki: Rakowski 51` - Spring 73`.
Avia - Orlęta 1:1
Bramki: Kompanicki 31` - Maj 69`.
Chełmianka - Wiązownica 4:1
Bramki: Knap 10`, Wójcik 22`, Bobrow 56`, Stępień 62` - Michalik 12`.
Wieczysta - Cracovia II 1:1
Bramki: Majewski 85` (k) - Jodłowski 14`.
Wisłoka - Lublinianka 2:0
Bramki: Maślany 59`, Łanucha 69`.
Korona II - Stal 5:3
Bramki: Strzeboński 45`, Konstantyn 52`, Sowiński 67`, 74`, Rybus 69` - Duda 30`, Szuszkiewicz 37`, Soszyński 89`.
Czarni - Sokół 0:1
Bramka: Feret 81`.
ŁKS Łagów - KSZO 2:1
Bramki: Lepiarz 12`, Mydlarz 50` - Cxernij 70`.
Wisła - Unia 3:4
Bramki: Trojanowskyj 20`, 23`, Solodovnicov 49` - Rojkowicz 10`, 72`, nieznany 79`, 90`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	7	17	20:6
2	Stal Stalowa Wola	7	13	15:11
3	Sokół Sieniawa	7	13	9:11
4	ŁKS Łagów	7	12	12:6
5	Avia Świdnik	7	12	9:3
6	Wieczysta Kraków	7	12	12:7
7	Korona II Kielce	7	12	11:8
8	Orlęta Radzyń Podlaski	7	11	14:11
9	Podlasie Biała Podlaska	7	11	9:7
10	Podhale Nowy Targ	7	9	8:8
11	Unia Tarnów	7	9	9:16
12	Wisłoka Dębica	7	8	10:11
13	KSZO Ostrowiec Św.	7	8	8:9
14	Chełmianka Chełm	7	7	11:13
15	Lublinianka Lublin	7	6	5:13
16	KS Wiązownica	7	4	9:15
17	Czarni Połaniec	7	4	6:13
18	Wisła Sandomierz	7	4	7:16

NASTĘPNE KOLEJKI

(17.09): Orlęta - Czarni (godz. 16:00), Podlasie - ŁKS Łagów (godz. 19:00), Wisła - KSZO, Sokół - Podhale, Stal - Avia, Lublinianka - Korona II, Cracovia II - Wisłoka, KS Wiązownica - Wieczysta, Unia - Chełmianka.

(24.09., godz. 16:00): KSZO - Podlasie, Podhale - Orlęta, Chełmianka - Wisła, Wieczysta - Unia, Wisłoka - KS Wiązownica, Korona II - Cracovia II, Avia - Lublinianka, Czarni - Stal, ŁKS Łagów - Sokół.

mp

eprasa.pl a3a7664197

Huragan nie dał odpalić Motorowi. Udany debiut Śledzia

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego wygrali drugi mecz w sezonie, a pierwszy przed własną publicznością.

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego wygrali po raz pierwszy w sezonie przed własną publicznością. Mariusz Chmielewski zdobył czwartego gola w bieżących rozgrywkach

- Do przerwy goście mieli więcej z gry. Pozwoliliśmy im na dużo, ale takie mieliśmy założenia. Daliśmy im poczuć się pewnie, chociaż nie stworzyli sobie żadnej „setki". Po zmianie stron nasza gra była konsekwentna, a zdecydowanie lepiej zaczęliśmy radzić sobie w ofensywie. Tak naprawdę były to dwie różne połowy. Skończyło się happy endem - mówi Damian Panek, szkoleniowiec miejscowych.

Huragan wygrywał po golu w 55. minucie. Hubert Łukanowski dograł na szósty metr do Mariusza Chmielewskiego, który z krótkiego słupka posłał piłkę między nogami bramkarza. Dla 23-latka to kolejne trafienie w tym sezonie. Jesienią zaliczył 17 goli w rozgrywkach jesiennych. Czy teraz stać go na zbliżenie się do takiego wyniku? Oby.

Kropkę nad „i" postawił Kacper Śledź, który do niedawna był zawodnikiem Motoru Lublin. 20-letni napastnik po kontrze Chmielewskiego i Adriana Opolskiego wykończył akcję, finalizując prostopadłą piłkę od jeszcze młodszego kolegi. - Cieszę się, że do Huraganu wrócił wychowanek klubu i gra na jego chwałę. Przez ostatnie dwa tygodnie zmagał się z urazem mięśniowym. Dostał szanse pokazania swoich umiejętności i ją wykorzystał. Dobry występ okrasił golem. Wiadomo, że jeszcze nie jest w swojej optymalnej dyspozycji. Stać go na więcej, a co za tym idzie - będziemy mieli z niego pociechę - dodaje Panek.

Nasi mogli pokusić się o kolejne gole. Dobrą okazję miał Mariusz Chmielewski oraz Bartłomiej Goździołko. Pierwszy z nich, zamiast uderzać, chciał podawać do Śledzia. „Goździejowi" zabrakło niewiele, by pokonać Bartnika.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - MOTOR II LUBLIN 2:0 (0:0)

Bramki: Chmielewski 55`, Śledź 88`.

Huragan: Krasowski - Łukanowski, Komar, Konaszewski, Panasiuk (88` Warda), Grochowski, Storto (73` Opolski), Goździołko (65` Śledź), Gavrilov (80` Czumer), Chmielewski, Radziszewski.

Trudny rywal

W sobotę o godz. 15 międzyrzeczanie rozpoczną spotkanie z Powiślakiem w Końskowoli.

- To drużyna, która przeszła sporą letnią metamorfozę. W ekipie jest kilka mocnych nazwisk. Z pewnością czeka nas trudna przeprawa. Sądzę, że ten zespół stać na dobre granie i jestem przekonany, że po rundzie zasadniczej załapią się do pierwszej „piątki". My mamy podobne cele - mówi Panek.

mp

Przygoda życia Tomasza Gmura? Poleci do... Las Vegas?

Zawodnik Podlasia Biała Podlaska ma szansę reprezentowania Lubelszczyzny podczas turnieju w Las Vegas!

Tomasz Gmur (przy piłce) ma szansę polecieć do Stanów Zjednoczonych reprezentować nasze województwo (fot. Gerard Maksymiuk)

Zmagania odbędą się od 27 października do 3 listopada. 7 września odbyła się konsultacja szkoleniowo-selekcyjna dla zawodników urodzonych w 2007 roku. Wśród powołanych znalazł się Tomasz Gmur, występujący w barwach Podlasia Biała Podlaska w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17.

Obrońca ma nadzieję, że znajdzie się w kadrze, która wsiądzie do samolotu i poleci do Stanów Zjednoczonych. Podczas konsultacji kadra rozegrała sparing z Górnikiem Łęczna U-17. Zespół był podzielony na dwa składy.

- Trenerzy zastanowią się jeszcze z końcową listą zawodników na wyjazd. Mam nadzieję, że uda mi się pojechać na taki turniej, ponieważ będzie to bardzo ciekawa przygoda. Udział w takich zmaganiach oznaczałby dla mnie możliwość rozegrania turnieju na innym kontynencie, zmierzenia się z wieloma drużynami z całego świata. Byłoby to bardzo ciekawe przeżycie i doświadczenie - mówi Tomasz Gmur, zawodnik Podlasia Biała Podlaska.

mp

Orlęta z porażką. Gonili w końcówce

Piłkarze z Łukowa musieli pogodzić się z trzecią porażką w sezonie. Ekipa Macieja Sygi uległa 3:5 Powiślakowi Końskowola.

Spotkanie rozpoczęło się idealnie dla gości. Już w 5. minucie Rafał Stępień zagrał do Damiana Bernata, który nie zmarnował okazji. Jeszcze przed przerwą nasi zdobyli dwie bramki. Podwyższył Marcin Gil, kończąc składną akcję zespołową, a następnie Jarosław Milcz głową skończył akcję Kamila Piaska i centrę Bernata.

Gospodarze zdołali zmniejszyć straty po zamieszaniu w polu karnym. Macieja Wrzoska pokonał Rafał Jaworski. Milcz nie dał długo nadziei łukowianom i po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Bernata po raz kolejny trafił głową. Niedługo później jeden z zawodników gospodarzy skierował piłkę do siatki. Eryk Miszta nastrzelił Przemysława Borkowskiego i piłka wpadła do bramki. Orlęta w końcówce zdołały dwukrotnie zaskoczyć naszą defensywę. Za pierwszym razem Bartłomiej Kiełczewski sfaulował Jacka Mielnika w polu karnym i Adrian Siemieniuk celnie strzelił z karnego, a w doliczonym czasie gry wynik ustalił Piotr Krzewski, finalizując dogranie z prawej strony od Krystiana Pawliny.

- To był szalony mecz, pokazujący jak nieprzewidywalna jest piłka. Czasami opłaca się skalkulowana gra. To przynosi dobry rezultat. Tak chcieliśmy grać, ale do przerwy straciliśmy trzy gole. Brakowało nam polotu, finezji. Nie było swobody w grze, za mało radości. Przegrywaliśmy zasłużenie. Po zmianie stron nie mieliśmy nic do stracenia. Pokazaliśmy radosny futbol w ofensywie i obronie. Przyniosło to dobry skutek, bo tę część gry wygraliśmy, ale to było za mało na Powiślak. Trzeba pochwalić gości. Zaprezentowali się naprawdę bardzo solidnie. Rywal był lepszy - mówi Maciej Syga, opiekun Orląt.

ORLĘTA ŁUKÓW - POWIŚLAK KOŃSKOWOLA 3:5 (0:3)

Bramki: Jaworski 56`, Siemieniuk 85` (k), Krzewski 90+3` - Bernat 5`, Gil 34`, Milcz 43`, 62`, Borkowski 68` (s).

Orlęta: Kuźma (80` Żmuda) - Machniak (70` Mielnik), Rybka (46` Miszta), Kania, Jaworski, Ozygała (46` Borkowski), Krzewski, Siemieniuk, Nurzyński (55` Kłoda), Młynarczyk (46` Mirga), Siwek (75` Pawlina).

Powiślak: Wrzosek - Misiurek, Gede, Kursa, Przychodzień, Gil (68` Drzazga), Piasek (74` Kośka), Stępień (80` Kiełczewski), Bernat (72` Sułek), Milcz (74` Szady), Kłyk (64` Olszewski).

Żółte kartki: Kania, Jaworski, Borkowski, Siwek - Stępień, Olszewski, Sułek.

Czerwona kartka: Kania Orlęta 78`, za dwie żółte kartki.

Do solidnego rywala

W niedzielę łukowianie zmierzą się na wyjeździe ze Stalą Poniatowa.

Mecz rozpocznie się o godz. 16:00. Stal prowadzona przez Kamila Witkowskiego zaczęła rozgrywki od trzech zwycięstw, w tym 2:0 z Motorem II Lublin. Pierwszą porażkę zaliczyli z Powiślakiem.

mp

IV LIGA gr.I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Stal - Świdnicz. 0:1
Orlęta - Powiślak 3:5
Huragan - Motor II 2:0
Lewart - Bug 4:0
Górnik II - Opolanin 5:1

TABELA IV LIGI - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanka	5	15	11:0
2	Huragan	5	10	11:4
3	Lewart Lubartów	5	10	8:5
4	Powiślak	5	9	14:8
5	Stal Poniatowa	5	9	9:4
6	Opolanin Opole L.	5	6	10:14
7	Motor II Lublin	5	6	5:9
8	Orlęta Łuków	5	6	14:13
9	Górnik II Łęczna	5	3	7:10
10	Bug Hanna	5	0	0:22

NASTĘPNE KOLEJKI

(17/18.09): Świdniczanka - Opolanin (sob., godz. 16:00), Bug - Górnik II (sob., godz. 16:00), Powiślak - Huragan (sob., godz. 15:00), Stal - Orlęta (niedz., godz. 16:00), Motor II - Lewart (niedz., godz. 15:00).

(24/25.09): Orlęta - Świdniczanka, Huragan - Stal, Lewart - Powiślak, Górnik II - Motor II, Opolanin - Bug.

IV LIGA gr.II

WYNIKI 5. KOLEJKI

POM Iskra - Grom 2:3
Gryf - Start 1:1
Stal - Tomasovia 0:3
Sparta - Kryształ 3:1
Błękitni - Granit 0:0

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Kraśnik	5	12	17:5
2	Start Krasnystaw	5	11	14:5
3	Sparta Rejowiec	5	10	11:6
4	Tomasovia Tom. L	5	10	10:5
5	Gryf Gmina Zamość	5	8	4:2
6	Grom Różaniec	5	8	10:11
7	Granit Bychawa	5	7	4:6
8	Iskra Piotrowice	5	3	5:10
9	Błękitni Obsza	5	1	2:13
10	Kryształ Werbkowice	5	0	2:16

NASTĘPNE KOLEJKI

(17/18.09): Grom - Granit, Kryształ - Błękitni, Tomasovia - Sparta, Start - Stal, POM Iskra - Gryf.

(24/25.09): Gryf - Grom, Stal - POM Iskra, Sparta - Start, Błękitni - Tomasovia, Granit - Kryształ.

mp

ZNAJDŹ NAS NA facebook®
BIA

eprasa.pl a3a7664197

Grom liderem. Lutnia z wygraną. ŁKS rozbił Unię

Za piłkarzami Klasy Okręgowej piąta seria gier. Z powodu złych warunków atmosferycznych nie odbyły się trzy mecze. Lider z Kąkolewnicy ograł Sokół Adamów. Lutnia pokonała Victorię. LZS Dobryń zanotował pierwsze zwycięstwo w sezonie. Tytan okazał się lepszy od Absolwenta, zaś Młodzieżówka zremisowała z Az-Budem. ŁKS Łazy przywiózł trzy punkty z Krzywdy i wygraną 5:1.

„Bomba" dał punkty. Dali radę bez „Kojka"

Grom Kąkolewnica wygrał po raz czwarty sezonie.

Podopieczni Edmunda Koperasa ograli 2:0 Sokół Adamów, który od dawna nie notował tak słabego początku sezonu. Bohaterem został Mariusz Lecyk, który dwukrotnie dobrze znalazł się w polu karnym i pokonał Marcina Dzido. Miejscowi musieli przez 55 minut grać w osłabieniu, gdyż czerwoną kartkę za faul otrzymał Łukasz Samociuk.

- Mimo że graliśmy w niepełnym składzie, zdominowaliśmy przeciwnika. Nasze zwycięstwo mogło być okazalsze. Przy lepszym wykończeniu Mariusz „Bomba" mógł skompletować hat-tricka. Blisko szczęścia był Dominik Rycaj - mówi Edmund Koperwas, opiekun zespołu z Kąkolewnicy.

Grom Kąkolewnica - Sokół Adamów
2:0 (2:0)

Bramki: Lecyk 25`, 38`.
Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, R. Zieliński (55` Kanatek), P. Zieliński, Siudaj, Samociuk, Rycaj, Płudowski (84` Kot), P. Muszyński (87` Tkaczyński), Lecyk.
Sokół: M. Dzido - Skórka, Sokołowski, Wrzosek, Pracz, Nowicki, Strzyżewski, Cąkała (75` Okniński), Wierzbicki (85` Rosiak), Baran, Osial.
Czerwona kartka: Samociuk 31`, za faul.

Dobra reakcja po blamażu

Lutnia wróciła na zwycięskie tory. Podopieczni Mateusza Kacika ograli Victorię Parczew, dla której była to pierwsza przegrana w sezonie.

- Cieszy to, że dobrze zareagowaliśmy po wpadce z Absolwentem Domaszewnica. Zagraliśmy najlepszy mecz w sezonie. W końcówce zabrakło koncentracji. Jak na Klasę Okręgową było to dobre widowisko - mówi opiekun Lutni, który w przeszłości był podopiecznym Roberta Różańskiego w Podlasiu Biała Podlaska.

Już po niespełna 180 sekundach prowadzenie dał Tomasz Tuttas, który skończył sytuację sam na sam po zagraniu od Jakuba Kuczyńskiego. Ten sam zawodnik asystował przy trafieniu Norberta Ramotowskiego, zagrywając z lewej strony do kolegi, który lewą nogą oddał silny strzał. Jeszcze przed przerwą gospodarze mieli po raz trzeci powody do radości. Kto podawał? Kuczyński, a do siatki strzelił Damian Artymiuk. Pomocnik Lutni, który ma na koncie 108 trafień w barwach ekipy Kacika, zdobył swojego drugiego gola po akcji Sebastiana Całki, który prawą stroną minął trzech przeciwników i dał „ciasteczko" „Artymowi".

Dopiero po tej bramce gra Victorii zaczęła wyglądać lepiej. Mecz stał się bardziej wyrównany, a żółto-czerwono-czarni co raz zagrażali bramce zespołu z Piszczaca. Dobra gra parczewian zaowocowała dwiema bramkami. W 85. minucie strzał Aberta Chomiuka dobił Michał Gryczuk, a w 90. Gryczuk podał do Chomiuka, który ustalił wynik spotkania na 4:2.

Lutnia Piszczac - Victoria Parczew
4:2 (3:0)

Bramki: Tuttas 3`, Ramotowski 20`, Artymiuk 34`, 56` - Gryczuk 85`, Chomiuk 90`.
Lutnia: Nowachowicz - Olszewski, Kurowski, Stankiewicz, Pa. Lipiński (67` Dobosz), Magier, Całka, Kuczyński (75` Stubiński), Artymiuk, Tuttas, Ramotowski (75` Korzeniewski).
Victoria: Staniukiewicz - Bancerz (50` Osieniec), B. Lewczuk, Chilimoniuk, W. Lewczuk (70` Zacharczuk) - Karwacki (35` Gryczuk), Jemioł, E. Waniowski, Syryjczyk (50` Tokarzewski), Chomiuk - K. Waniowski (80` Panasiuk).

Remis w derbach. Ten słupek...

Gracze Młodzieżówki podzielili się punktami z Az-Budem, chociaż do przerwy mieli dwie bramki przewagi.

Prowadzenie dla ekipy Artura Idzikowskiego dał Bartosz Drugiel, który trafił po długim rogu i zgraniu Emila Mazurka. W 44. minucie Drygiel podał do Karola Wierzbickiego, który wewnętrzną częścią stopy uderzył po krótkim rogu. - Zagraliśmy bez trzech podstawowych zawodników. Chrzciny, wczasy... Ci, co zagrali, spisali się na medal. Nie mogę odżałować okazji z ostatniej sekundy, kiedy Marcin Łukaszuk znalazł się w sytuacji sam na sam z Krzysztofem Stężałą. Mógł podać do Drygla, ale zdecydował się na strzał. Upadałem z radości na murawę, ale piłka zatrzymała się na słupku - mówi opiekun Młodzieżówki.

Dwa gole dla gości zdobył Igor Paczuski, który w przeszłości grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W debiucie dobrze główkował po rzucie rożnym Grzegorza Jędrzejewskiego, a następnie po centrze Kamila Boguckiego.

Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Az-Bud Komarówka Podlaska
2:2 (2:0)

Bramki: Drygiel 20`, Wierzbicki 44` - Paczuski 46`, 70`.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, Syta, Reszka, Burda, Dymek (65` Węcław), Fijałek, Drygiel, Wierzbicki, M. Łukaszuk, Mazurek (80` Sadowski).
Az-Bud: Stężała - Borkowski, Osypiuk, M. Klimiuk (80` P. Klimiuk), Sokołowski, Paczuski (75` K. Zieniuk), Warańczuk, Borowski (65` K. Klimiuk), Bogucki, Jędrzejewski (65` Grabiński), Mróz.

Tytan górą

Piłkarze z Wisznic wygrali z beniaminkiem z Domaszewnicy.

Prowadzenie po rzucie karnym dał Kamil Oniszczuk. Faulowany przez Damiana Kabata był Hubert Kopiś. Po chwili również z „wapna" wyrównał Konrad Pioruński po zagraniu gospodarza ręką. Miejscowi mieli drugiego karnego tuż po przerwie, ale golkiper gości zdołał wyczuć intencję Oniszczuka oraz dobitkę. Po przewinieniu Waldemara Turskiego. Absolwent przejął piłkę i Filip Dudziński skończył kontrę!

- Wyrównaliśmy po akcji Kopisia. Przyjął piłkę, przetrzymał oraz huknął w górny róg bramki. Później Oniszczuk dał nam prowadzenie po centrze z prawej strony i zgraniu Kopisia do kolegi, który musiał dopełnić formalności. Kropkę nad „i" postawił Patryk Kisiel, kończąc kontrę Eryka Jakubiuka - mówi Michał Gromysz, trener Tytanu.

- W pierwszej połowie powinniśmy zamknąć mecz. Na drugą połowę wyszła inna drużyna. Nie poznawałem zespołu. Tytan prowadził grę i zasłużył na zwycięstwo - dodaje Krzysztof Jędruchniewicz, opiekun Absolwenta.

Tytan Wisznice - Absolwent Domaszewnica
4:2 (1:1)

Bramki: Oniszczuk 41` (k), 70`, Kopiś 60`, Kisiel 89` - K. Pioruński 43` (k), Dudziński 55`.
Tytan: Makaruk - Żelazowski (46` Brodzki), Oniszczuk, Bancarzewski, Tarasiuk, Klimkowicz, Gromysz, Kopiś, Szyszłow, Kisiel, E. Jakubiuk.
Absolwent: Szczygielski - Dudziński, Jędruchniewicz, Kudlak, Chodziński, Leszczak, D. Kabat (46` Turski), Bogusz, Mościcki, K. Pioruński, Piekarski.

Kamień spadł z serca

Wobec zalanego boiska w Czemiernikach spotkanie Orła z LZS-em Dobryń odbył się na boisku przeciwników.

Ekipa Konrada Łabęckiego wygrywała po golu Macieja Orzechowskiego, który będąc tyłem do bramki, zdecydował się na strzał przewrotką. - Gospodarze wygrali zasłużenie. W pierwszej połowie nie mieli klarownych okazji, a u nas Wojtek Żuk przegrał sytuację sam na sam. Po 20 minutach drugiej połowy po swoich błędach straciliśmy trzy gole i trzy punkty - mówi opiekun Orła.

- Wreszcie nadeszło przełamanie. Spadł mi kamień z serca. Po wcześniejszych meczach powinniśmy ładny dorobek, ale nie udało się. Teraz najważniejsze, że odbiliśmy się od dna - dodaje Marcin Korneluk, trener LZS-u Dobryń.

LZS Dobryń - Orzeł Czemierniki
4:1 (0:1)

Bramki: Demidziak 54`, 90`, Marczuk 58`, Kot 65` - Orzechowski 36`.
LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Staszczuk, Caruk (41` Marczuk), Korneluk, R. Andrzejuk, Selewoniuk, Golec (46` Kot), Kozłowski, Demidziak.
Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła (75` Sosnowski), Wójcik (80` Łaskarzewski), Król, Sosnowski, Powałka, Orzechowski (60` Piszcz), Żuk, Kaliński, Pi. Cholewa (60` Krzeczkowski).

Ale gole Mateusza i Radka!

- Ciuchcia Pałuckiego jedzie dalej - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy, który rozbił 5:1 Unię w Krzywdzie.

Pierwsze dwa gole to gole - marzenie. Mateusz Olszewski przymierzył z 40 metrów po długim rogu. Z kolei Radosław Szustek trafił z 25 metrów po rykoszecie. Miejscowi zmniejszyli straty, ale tuż po zmianie stron jeden z zawodników Unii wybił piłkę ręką z linii bramkowej i Mateusz Wysokiński pokonał Dariusza Dadasiewicza. Bramkarz zespołu z Krzywdy kilka minut później sfaulował rywala przed polem karnym i musiał opuścić boisko. W ostatnim kwadransie o siatki Pawła Lamka strzelili: „Wysek" i Michał Wereszczyński.

- Zagraliśmy mądrze w obronie. Nie spodziewałem się aż takiej wysokiej wygranej. Gospodarze grali do końca. Warto pochwalić Dawida Rosłonia, który ma niespożyte siły - mówi kierownik ŁKS-u.

- Do pewnego momentu wierzyliśmy. Po karny, a następnie czerwonej kartce zeszło z nas powietrze - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii.

Unia Krzywda - ŁKS Łazy
1:5 (1:2)

Bramki: Komar 35` - Olszewski 20`, Szustek 23`, Wysokiński 55` (k), 90`, Wereszczyński 75`.
Unia: Dadasiewicz - A. Białach, Filip (80` Wojtaś), G. Piszcz (75` K. Białach), Chmiel (30` Bieńczyk), Walo (46` Kot), Cieślak, P. Bober, Rosłoń, A. Łukasik (60` Lamek), Komar.
ŁKS Łazy: Dąbrowski - Goławski, Janaszek (46` Wysokiński), Gałach (70` Purzycki), Wereszczyński (75` Zarzycki), Krukow (83` Chromiński), Szustek (85` Gomółka), Ł. Ebert, M. Ebert, Fortuna, Olszewski.
Czerwona kartka: Dadasiewicz 60`, za faul.

mp

Pucharowa środa

14 września odbędzie się sześć meczów III rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Do gry wchodzą Orlęta Łuków.

III RUNDA PUCHARU POLSKI
(14.09., godz. 16:30)
ŁKS Łazy - Orlęta Łuków
Orlęta Gołaszyn - Orlęta II Łuków
Unia Krzywda - Bad Boys Zastawie
Krzna Rzeczyca - Grom Kąkolewnica
Dąb Dębowa Kłoda - Niwa Łomazy
Red Sielczyk - Lutnia Piszczac

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 4. KOLEJKI
Olimpia - Orlęta II R. 2:3
Polesie - Orkan 2:1
Start - Dwernicki 2:8
Armaty - Bór 1:6
AR-TIG - Bizon 2:2
Orlęta II Ł. - Wóldom 16:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlęta II Radzyń Podl.	4	12	29:3
2	Bór Dąbie	4	10	17:5
3	Polesie Serokomla	4	8	8:5
4	AR-TIG Huta Dąbrowa	4	7	18:10
5	Dwernicki Stoczek Łuk.	4	7	12:5
6	Orlęta II Łuków	4	6	18:7
7	Armaty Stoczek Łuk.	3	6	11:7
8	Bizon Jeleniec	4	4	4:8
9	Orkan Wojcieszków	4	3	5:7
10	Olimpia Okrzeja	4	3	7:10
11	Start Gózd	4	0	3:17
12	Wóldom Wólka Dom.	3	0	0:48

NASTĘPNA KOLEJKA
(18.09., godz. 13:00): Bizon - Wóldom, Bór - AR-TIG, Orkan - Start, Orlęta II Ł. - Olimpia, Dwernicki - Armaty (godz. 17:00), Orlęta II R. - Polesie (godz. 11:00).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 5. KOLEJKI
Grom - Sokół 2:0
Lutnia - Victoria 4:2
Tytan - Absolwent 4:2
Unia K. - ŁKS Łazy 1:5
Młodzież. - Az-Bud 2:2
LZS Dobryń - Orzeł 4:1
Bad Boys - Unia Ż. - przeł.
Agrotex - Kujawiak - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	4	10	19:3
2	Victoria Parczew	4	10	14:3
3	Unia Krzywda	4	10	9:3
4	Kujawiak Stanin	4	8	7:5
5	ŁKS Łazy	4	7	17:7
6	Lutnia Piszczac	4	7	11:6
7	Az-Bud Komarówka Podl.	3	6	9:4
8	Orzeł Czemierniki	3	6	9:4
9	Unia Żabików	4	4	4:6
10	Agrotex Milanów	4	4	4:9
11	Młodzieżówka Radzyń Podl.	4	4	3:6
12	Bad Boys Zastawie	4	3	4:9
13	Sokół Adamów	4	3	6:11
14	Absolwent Domaszewnica	4	3	6:20
15	Tytan Wisznice	4	3	5:18
16	LZS Dobryń	4	0	7:17

NASTĘPNA KOLEJKA
(18.09., godz. 16:00): Sokół - Az-Bud, Kujawiak - Młodzieżówka, Bad Boys - Unia K., LZS Dobryń - Unia Żabików, Victoria - Tytan, Grom - Lutnia, ŁKS Łazy - Agrotex (godz. 13:00), Absolwent - Orzeł (godz. 13:00).

KLASA A - gr. I

WYNIKI 4. KOLEJKI
Sielczyk - Niwa 7:3
Krzna - Dąb 4:0
Huragan II - Agrosport 3:1
Podlasie II - Granica - przeł.
Twierdza - Rokitno - przeł.
Rogo - Olimpia - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podl.	3	9	15:2
2	Krzna Rzeczyca	4	9	14:6
3	Olimpia Jabłoń	3	7	7:1
4	Redo Sielczyk	4	7	15:10
5	Huragan II Międzyrzec Podl.	4	6	8:13
6	Niwa Łomazy	4	6	15:11
7	Agrosport Leśna Podl.	4	6	5:6
8	Rogo Rogoźnica	3	4	7:3
9	Twierdza Kobylany	3	4	4:4
10	GLKS Rokitno	3	1	3:12
11	Dąb Dębowa Kłoda	4	1	5:15
12	Granica Terespol	3	0	0:15

NASTĘPNA KOLEJKA
(18.09., godz. 13:00): Granica - Red Sielczyk, Agrosport - Podlasie II, Dąb - Huragan II, Olimpia - Krzna, GLKS Rokitno - Rogo, Niwa - Twierdza - przeł. 06.11., godz. 11:00).

KLASA B

WYNIKI 2. KOLEJKI
Grężovia - Bystrzyca 5:2
Orlęta - Az-Bud II 9:2
Agrotex II - Unia II Ż. 5:2
Orzeł II - Tur - przeł.
Wenus - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlęta Gołaszyn	2	6	12:4
2	Wenus Oszczepalin	1	3	5:4
3	Tur Turze Rogi	1	3	3:2
4	Orzeł II Czemierniki	1	3	2:0
5	Agrotex II Milanów	2	3	9:7
6	Grężovia Grężówka	2	3	7:5
7	Unia II Żabikó	1	0	2:5
8	Bystrzyca Borki	2	0	4:8
9	Az-Bud II KomarówkA	2	0	2:11

NASTĘPNA KOLEJKA
(18.09., godz. 16:00): Bystrzyca - Orzeł II, Wenus - Unia II, Tur - Orlęta (godz. 13:00), Agrotex II - Grężovia (godz. 11:00), Az-Bud - pauza.

BIA

eprasa.pl a3a7664197

AZS zaczyna ligę.
Stefaniec tylko jako trener?

Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska już w najbliższą sobotę rozegrają pierwszy mecz o punkty w Lidze Centralnej. Na inaugurację podejmą Zagłębie Sosnowiec.

W kadrze naszej drużyny zaszło kilka istotnych zmian. W ostatnim meczu minionej edycji rozgrywek, z zespołem pożegnał się bramkarz Krzysztof Ostrowski, a tuż przed rozpoczęciem okresu przygotowawczego do KPR-u Ostrovii Ostrów Wielkopolski przeniósł się skrzydłowy Przemysław Urbaniak. W składzie Akademików nie zobaczymy również rozgrywającego Michała Olichwiruka i obrotowego Wiktora Sałudę. Najprawdopodobniej na parkiet nie wybiegnie też Marcin Stefaniec, który skupi się wyłącznie na pracy trenerskiej.

Kadrę bialskiego zespołu zasiliła trójka absolwentów SMS ZPRP. Są to dwaj rozgrywający: Daniel Szendzielorz i Olaf Wojnecki, oraz bramkarz Wiktor Kwiatkowski. Skład AZS-u uzupełnił obrotowy Artur Konieczny, a w okresie przygotowawczym, z zespołem trenował jego rówieśnik z UKS Olimpia Biała Podlaska, Michał Kozłowski.

KADRA AZS-U AWF BIAŁA PODLASKA
BRAMKARZE
Łukasz Adamiuk, Emil Wiejak, Wiktor Kwiatkowski.
ROZGRYWAJĄCY
Dominik Antoniak, Kamil Kozycz, Leon Łazarczyk, Patryk Niedzielenko, Daniel Szendzielorz, Jakub Tarasiuk, Olaf Wojnecki, Wiktor Wójcik.
SKRZYDŁOWI
Filip Lewalski, Norbert Maksymczuk, Bartłomiej Mazur, Bartosz Ziółkowski.
OBROTOWI
Łukasz Kandora, Artur Konieczny, Kacper Baranowski.

Przed Patrykiem Niedzielenko i spółka pierwszy mecz o punkty. W sobotę bialczanie podejmą Zagłębie Sosnowiec

Komplet zwycięstw

Bialczanie zakończyli okres przygotowawczym turniejem w Końskich.

Podopieczni Marcina Stefańca pokonali: Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź, czyli ekipę z Ligi Centralnej oraz dwóch I-ligowców: AZS AGH Kraków oraz KSSPR Końskie.

WYNIKI SPOTKAŃ
KSSPR Końskie - AZS AWF 20:31
AZS AWF - Anilana 28:22
AZS AWF - AZS AGH 33:21

LIGA CENTRALNA
PROGRAM 1. KOLEJKI
(17.09., godz. 18:00)
AZS AWF - Zagłębie
Stal - Olimpia
Anilana - KPR Legionowo
Orlen - Nielba
Stal - Śląsk
Padwa - MKS Wieluń
KPR Żukowo - Warmia

SKŁAD LIGI
AZS AWF Biała Podlaska, Stal Mielec, Olimpia Medex Piekary Śląskie, Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź, KPR Legionowo, Stal Gorzów, Śląsk Wrocław, Zagłębie Sosnowiec, Padwa Zamość, MKS Wieluń, KPR Autoinwest Żukowo, Warmia Olsztyn.

mp

ROZMOWA Z Marcinem Stefańcem, trenerem AZS-u AWF Biała Podlaska

Liga nas zweryfikuje

Jesteście gotowi?
- Za nami szereg gier. W weekend zaliczyliśmy trzy mecze. Każdy z zawodników miał okazję do zaprezentowania swoich umiejętności. Mogą cieszyć wyniki, co pokazuje, że jesteśmy dobrze przygotowani do rozgrywek. Pewne rzeczy wymagają podszlifowania, ale to przyjdzie z czasem.

Jesteś zadowolony z okresu przygotowawczego?
- Nie do końca. Mieliśmy trochę urazów. Musieliśmy dużo zmieniać w planach. W poprzednim roku wyglądało to lepiej. Przygotowaliśmy się jak tylko mogliśmy najlepiej. Weryfikacją naszych umiejętności i możliwości będzie pierwszy mecz.

Przyjedzie Zagłębie Sosnowiec. Co to za rywal?
- Znamy się z poprzednich miesięcy. Trzeba pamiętać, że w zespole pojawiło się dwóch bardzo doświadczonych zawodników: Arkadiusz Miszka oraz Michał Adamuszek, czyli gracze, którzy mają w CV wiele sezonów spędzonych na parkietach PGNiG Superligi. W ekipie nie ma już Daniela Goliszewskiego, który był najlepszym strzelcem. Nie patrzymy na rywali. Chcemy wyjść na boisko, rzucić więcej bramek i wygrać.

Masz zespół lepszy, podobny czy słabszy niż w poprzednim sezonie?
- Liga nas zweryfikuje. Dużą stratą będzie odejście Przemka Urbaniaka. Był ostoją w obronie i rzucał dużo bramek. Mamy w kadrze młodzież z SMS-u.

Marcin Stefaniec będzie korzystał z usług Marcina Stefańca?
- Zobaczymy. Chciałbym prowadzić zespół zza linii bocznej. W okresie przygotowawczym zagrałem 10 minut w jednym spotkaniu.

„Szóstki" już grają

Za nami dwie kolejki w Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich. Warto wybrać się na Orlik przy Szkole Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej. Bramki padają co chwilę!

WYNIKI 1. KOLEJKI
Trójka - Mario Presto 5:16
Bramki: Paweł Bartosiak, Maciej Oleksiuk, Patryk Paszkiewicz, Filip Tarnogórski, Grzegorz Koper (s) - Daniel Krasucki x7, Daniel Rycerski x3, Krzysztof Stecz x2, Jakub Olichwirowicz x2, Grzegorz Koper, Mateusz Daniłko.

Ognioodporni - Top Mar 2:10
Bramki: Patryk Juszczuk, Grzegorz Prokopiuk - Michał Gałkowski x3, Jakub Magier x2, Mariusz Płandowski x2,
PMS - Ultimate 3:3
Bramki: Szymon Hryniewicz x3, Adrian Piekutowski - Robert Praszczak-Tracz x2, Konrad Chwedoruk.
Promil - Unidom 4:11
Bramki: Kamil Tokarski x2, Robert Polubiec, Jarosław Dubikowski - Łukasz Kowalczyk x3, Kamil Starostka x3, Michał Szpański, Rafał Rabczuk, Łukasz Panasiuk, Patryk Dzięcioł, Adam Bujalski.
Centrumsas.pl - K-P Liderzy 18:3
Bramki: Łukasz Borysiuk x9, Daniel Korol x5, Adrian Siemieniuk x4 - Dawid Samociuk x2, Mateusz Struk.
AC Macarski - Detailers 7:2
Bramki: Jacek „Mielon" Mielnik x3, Damian Artymiuk, Grzegorz Nowicki, Krzysztof Wilczak - Dominik Jaszczuk x2.
Czarni - Wola Pasze 3:7
Bramki: Paweł Wiśniewski, Paweł Tarasiuk, Adam Krygier - Mateusz Kot x3, Mateusz Dziekan x2, Paweł Oniszczuk, Adrian Snochowski.

WYNIKI 2. KOLEJKI
Trójka - IP Detailers 6:3
Bramki: Patryk Paszkiewicz x2, Kacper Siwiec, Paweł Bartosiak, Maciej Oleksiuk, Stanislau Klimenka (s) - Konrad Śledzik x2, Mateusz Tomczuk.
Czarni - Top Mar 6:4
Bramki: Adam Krygier x3, Kamil Haponiuk x2, Artur Wiśniewski - Jakub Magier x2, Mariusz Płandowski, Michał Gałkowski.
PMS - AC Macarski 3:6
Bramki: Marcin Hryniewicz, Krystian Małocha, Adrian Piekutowski - Jacek „Milon" Mielnik x2, Krzysztof Wilczak x2, Jacek Mielnik, Rafał Adamiuk.
Ognioodporni - Mario 3:9
Bramki: Kamil Burda, Damian Kokoszkiewicz, Kamil Wójcik - Daniel Krasuski x6, Mateusz Daniłko x2, Michał Karpiszuk.
Centrumsasa.pl - Ultimate 12:2
Bramki: Adrian Siemieniuk x5, Daniel Korol x4, Łukasz Borysiuk x2, Jacek Bujnik - Konrad Chwedoruk, Daniel Fąfara.
Unidom - Wola Pasze 7:2
Bramki: Rafał Rabczuk x3, Adam Bujalski x2, Mateusz Cydejko, Michał Szpański - Tomasz Rosiński x2.
Promil - K-P Liderzy 7:6
Bramki: Bartłomiej Kur x3, Kamil Łukaszuk x2, Roman Bańkowski, Marek Jaroszuk - Marek Rudziński x3, Dawid Samociuk x2, Cezary Goć.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Centrumsas.pl	2	6	30:5
2	Mario Presto	2	6	25:8
3	Unidom	2	6	18:6
4	AC Macarski	2	6	13:5
5	Top Mar	2	3	14:8
6	Wola Pasze	2	3	9:10
7	Czarni	2	3	9:11
8	Promil Łomazy	2	3	11:17
9	Trójka	2	3	11:19
10	Polska Myśl Szkoleniowa	2	1	6:9
11	Ultimate Team	2	1	5:15
12	IP Detailers	2	0	5:13
13	Ognioodporni	2	0	5:19
14	K-P Liderzy	2	0	9:25

NASTĘPNA KOLEJKA (12/14.09): Ognioodporni - Trójka, Unidom - Top Mar, Wola Pasze - K-P Liderzy, Czarni ECRP Rehabilitacja - Mario Presto, Polska Myśl Szkoleniowa - IP Detailers, Promil Łomazy - Ultimate Team, Centrumsas.pl - Autocentrum Macarski - MKX Logistic (przeł.).

mp

Motor lepszy w derbach

Piłkarze Podlasia Biała Podlaska przegrali trzeci mecz w sezonie w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. Podopieczni Miłosza Storto musieli pogodzić się z porażką 0:3 z Motorem Lublin.

- Zagraliśmy dwie różne połowy. Pierwsza była bardzo dobra. Kontrolowaliśmy mecz, nie daliśmy gospodarzom stworzyć żadnego zagrożenia pod naszą bramką. Po przerwie zagraliśmy mega słabo. W dodatku przy dwóch bramkach ewidentnie pomogliśmy Motorowi. Przy stanie 2:0 zmarnowaliśmy doskonałą sytuacje na bramkę kontaktową, a zaraz później Motor zamknął spotkanie. Przed nami dużo analizy i szukania rozwiązań, które pozwolą nam grać skutecznie i na dobrym poziomie przez całe spotkanie. Postaramy się za tydzień podtrzymać passe domowych zwycięstw w meczu z Jagiellonią - mówi Miłosz Storto, opiekun Podlasia.

Motor Lublin - Podlasie Biała Podlaska
3:0 (0:0)

Bramki: Kisiel 52`, Sigłow 58`, Melchior 71` (s).
Podlasie: Aleksandrowicz (83` Dejneka) - Adamski (71` Chaciówka), Andrzejczuk (80` Sawczuk), M. Chazan (78` Czarnecki). P. Chazan, Kaszkiel (55` Niedziela), Melchior, Pasek (62` Panasiuk), Piwowar (37` Gmur), Sawicki, Wnuk.
Żółte kartki: Adamski, Melchior, Niedziela.

CLJ U-17
WYNIKI 5. KOLEJKI
Motor - Podlasie 3:0
Wisła K. - Widzew 3:4
Legia - Hutnik 6:0
Wisła P. - Polonia 6:5
Korona - Cracovia 4:1
ŁKS Łódź - Resovia 3:2
Escola - Jagiellonia 1:2
Stal - SMS Łódź 2:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Legia Warszawa	5	15	24:6
2	AKS SMS Łódź	5	13	13:7
3	Widzew Łódź	5	13	12:8
4	Wisła Kraków	5	12	14:6
5	Korona Kielce	5	12	15:8
6	Jagiellonia Białystok	5	10	15:8
7	Motor Lublin	5	9	10:8
8	Wisła Płock	5	8	16:14
9	ŁKS Łódź	5	7	9:13
10	Podlasie Biała Podlaska	5	6	7:11
11	Polonia Warszawa	5	3	12:20
12	Cracovia Kraków	5	3	7:17
13	Stal Rzeszów	5	3	8:13
14	Resovia Rzeszów	5	1	8:14
15	Escola Varsovia	5	1	6:12
16	Hutnik Kraków	5	0	3:14

NASTĘPNA KOLEJKA (17.09., godz. 13:00): Podlasie - Jagiellonia, Resovia - Escola, Cracovia - ŁKS Łódź, Hutnik - Wisła P., Widzew - Legia, SMS Łódź - Wisła K., Motor - Stal, Korona - Polonia.

mp

BIA

eprasa.pl a3a7664197

Laureatem 16. edycji projektu gospodarczego „Marka Lubelskie" jest Marek Korczyk z Ossowy w pow. radzyńskim

Marka dla pana Marka. Strategia „od pola do stołu" sprawdziła się w Ossowie

Najpierw SM SPOMLEK, potem Radzyńska Fabryka Górnicza, a w tym roku niewielka, ale za to z uznaną jakością produktu, olejarnia Marka Korczyka z Ossowy: do powiatu radzyńskiego trafił trzeci już certyfikat „Marka Lubelskie".

Tegoroczny laureat mówi: - Podczas odbierania marki na gali finałowej czułem się taki malutki. Obok mnie stali dyrektorzy wielkich firm. Dlatego tym bardziej jestem szczęśliwy, że oleje z Ossowy zostały docenione przez kapitułę.

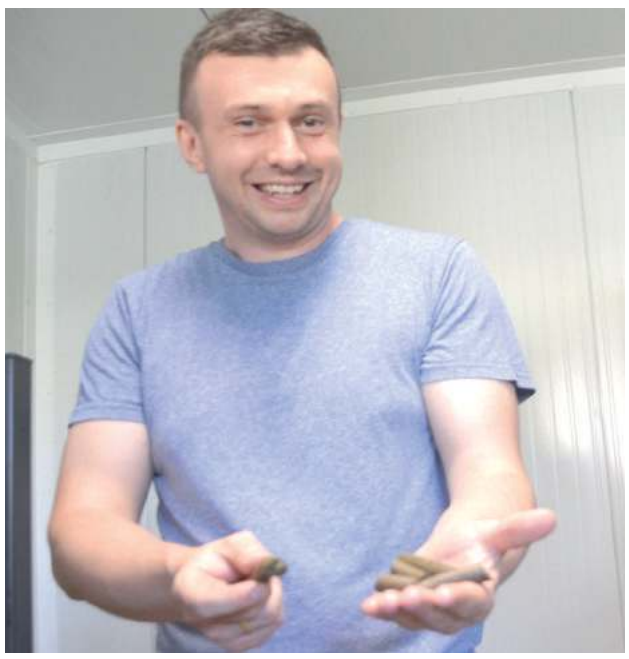

- Jestem oczywiście bardzo szczęśliwy i dumny, że nasza marka NaOlejowani.pl ma już pełne prawo do znaku certyfikatu Marka Lubelskie. To dla nas wielki prestiż. Dodam, że w tym roku mamy wraz z małżonką niezwykłą kumulację. Niedawno odbieraliśmy certyfikat, wcześniej nasza manufaktura została wpisana na Lubelski Szlak Kulinarny, ale te sprawy przebiła radosna nowina. Dwa miesiące temu na świat przyszła nasza córeczka Aleksandra - mówi Marek Korczyk

Marek Korczyk z Ossowy (z prawej), laureat 16. edycji projektu gospodarczego „Marka Lubelskie", odbiera certyfikat z rąk Zdzisława Szweda, członka Zarządu Województwa Lubelskiego

Tylko pięć certyfikatów rocznie

O gali 16. edycji projektu gospodarczego „Marka Lubelskie" pisaliśmy w ubiegłym tygodniu. Przypominamy, że nagrodzeni to przedstawiciele branży spożywczej i produkcyjnej, a produkty oznaczone certyfikatem Marka Lubelskie oznaczają wysoką jakość i uszanowanie środowiska.

Rokrocznie Kapituła Konkursowa przyznaje zaledwie 5 certyfikatów Marka Lubelskie. Tym bardziej warto podkreślić, że jeden z nich został przywieziony do Ossowy (gmina Wohyń), do manufaktury Marka Korczyka, który sześć lat temu postanowił zaryzykować, uzyskał dofinansowanie w wys. 80 tys. zł z LGD ZAPIECEK na mały biznes i otworzył olejarnię.

Jego manufaktura zajmuje się wytwarzaniem w naturalny sposób olejów roślinnych z lokalnych surowców. Na rynek wprowadzone zostały pod marką NaOlejowani.pl.

Tegoroczne certyfikaty „Marka Lubelskie" przyznano firmom:

* Ekologiczna plantacja „Czarna Malina", Barbara Rusiecka-Górniak
* Ekologiczne Gospodarstwo Mleczne „Pod Kasztanem" Robert Janowski
* K&M Business Marek Korczyk
* Winnica Kazimierskie Wzgórza, Marek Rak, Bogumiła Rak
* Wrap Masters, Sp. z o.o.

Tłoczone zdrowie

- W naszej manufakturze tłoczymy zdrowie w postaci smacznych, aromatycznych olejów zimnotłoczonych, które znajdują zastosowanie nie tylko w kuchni, ale także w dietetyce, kosmetologii, a nawet przemyśle - mówi nam Marek Korczyk. - Oleje wytwarzane są bez pośpiechu z ziaren pochodzących z lokalnych rodzinnych gospodarstw rolnych gminy Wohyń oraz powiatu radzyńskiego. Są przykładem realizacji strategii „od pola do stołu" - podkreśla przedsiębiorca.

Priorytetem dla olejarni jest świeżość produktów. Optymalizacja czasu od tłoczenia do dostawy jest tego gwarantem. Olejarnia wdrożyła system bezpieczeństwa higieny produkcji żywności HACCP, przechodzi cykliczne badania laboratoryjne produktów, w niedalekiej przyszłości planuje zasilenie manufaktury odnawialnymi źródłami energii.

Monika Mackiewicz

Projekt gospodarczy „Marka Lubelskie" realizowany jest od 2007 roku przez Samorząd Województwa Lubelskiego. W ciągu 16. edycji wyróżnienie to otrzymało 91 przedsiębiorstw. O certyfikat mogą się ubiegać firmy, które działają na rynku lubelskim od przynajmniej dwóch lat, a ich produkty i usługi wyróżniają się wysoką jakością i innowacyjnością

W rokrocznie poszerzanej gamie produktów olejarni Marka Korczyka znajdują się oleje z: siemienia lnianego, rzepaku, słonecznika, pestek dyni, ostropestu, konopi, czarnuszki. Nowością jest olej lniany z dodatkami: czosnkiem, pomidorem i lubczykiem

VII Jarmark Pszczelarski już za miesiąc

Lokalna Grupa Działania „Jagiellońska Przystań" oraz pszczelarze ziemi parczewskiej zapraszają na VII Jarmark Pszczelarski, który odbędzie się 9 października w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Króla Władysława Jagiełły w Parczewie przy ul. Spółdzielczej 7.

W programie m.in.: degustacje produktów z ula oraz regionalnych wyrobów opartych na miodzie. Uczniowie Technikum Pszczelarskiego w Pszczelej Woli zaprezentują zainteresowanym, jak w sposób praktyczny wykorzystać produkty z ula w diecie człowieka.

Ponadto pszczelarze udostępnią do degustacji wyroby ze swoich pasiek, a o część artystyczną zadbają dzieci z trzech parczewskich przedszkoli oraz Zespół Pieśni i Tańca „Apis" z Pszczelej Woli i kapela podwórkowa „Taka Paka" z Parczewa.

Wśród publiczności zostaną rozlosowane nagrody rzeczowe. Każdy, kto wypełni kupon konkursowy, ma szansę wygrać atrakcyjny upominek.

mp

W programie jarmarku są m.in. degustacje produktów z ula oraz regionalnych wyrobów opartych na miodzie

BIA

eprasa.pl a3a7664197

WORD startuje z kolejną edycją akcji. Młodzi dowiedzą się jak zdobyć kartę rowerową

BIAŁA PODLASKA: Bialski Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego wystartował z drugą edycją akcji „Bezpieczna droga do szkoły". Dzieci i młodzież nauczą się w ten sposób podstaw ruchu drogowego.

Fot.mo

Miasteczko Ruchu Drogowego przez ostatnim rok odwiedziło 45 szkół. Około 3 tys. dzieci przeszkoliło się i zdobyło uprawnienia karty rowerowej

Projekt jest cyklem codziennych szkoleń dzieci i młodzieży w kwestii zdobywania uprawnień na kartę rowerową. Szkoły zapisują się codziennie na inny termin. Jednego dnia bialski WORD przyjmuje jedną szkołę. W czasie zajęć egzaminator przeprowadza dla dzieci szkolenie i egzamin na kartę rowerową.

Jest część teoretyczna, która odbywa się na sali szkoleniowej i część praktyczna, która odbywa się na Miasteczku Ruchu Drogowego. Dzieci poznają zasady ruchu drogowego, sygnalizację świetlną, przejazd kolejowy, skrzyżowania czy znaki. Później jest egzamin na kartę rowerową.- Zainteresowanie jest coraz większe, dlatego, że od roku zmieniły się przepisy i żeby jeździć na np. hulajnodze elektrycznej, trzeba posiadać kartę rowerową - mówi Igor Dzikiewicz, dyrektor bialskiego WORD.

Jest zainteresowanie miasteczkiem

A jak funkcjonuje otwarte w ubiegłym roku Miasteczko Ruchu Drogowego? Przypomnijmy, że miejsce posiada jezdnie i chodniki, które odzwierciedlają ruch drogowy, oznakowanie, sygnalizację świetlną oraz przejazd kolejowy. Przez ostatni rok WORD odwiedziło 45 szkół. Ok. 3 tys. dzieci przeszkoliło się w miasteczku i zdobyło uprawnienia karty rowerowej.

- Ponadto przeszkoliliśmy 150 nauczycieli z zakresu wiedzy na temat egzaminowania na kartę rowerową. Są wybierani przez dyrektorów szkół, zdobywają odpowiednią wiedzę. Mają zaświadczenie placówki i na jej podstawie egzaminują dzieci, a dyrektor wystawia kartę rowerową - dodaje Dzikiewicz.

Igor Dzikiewicz,
dyrektor bialskiego WORD
- Zainteresowanie zdobyciem karty rowerowej jest coraz większe

Justyna Marecka, egzaminator WORD podkreśla, że szkoleni są nauczyciele z czterech powiatów - bialskiego, parczewskiego, radzyńskiego i łukowskiego.

Dodatkowo, w ramach rozpoczęcia akcji miał miejsce piknik rodzinny. Były takie atrakcje jak: symulatory dachowania oraz zderzeń, rowery, hulajnogi elektryczne na Miasteczku Ruchu Drogowego. Dodatkowo mieszkańcy, którzy zjawili się na pikniku otrzymali bezpłatnie elementy odblaskowe oraz materiały edukacyjne. Nad bezpieczeństwem na miasteczku i propagowaniem zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym czuwali egzaminatorzy z bialskiego WORD.

Maciej Maciejuk

Kolejny międzynarodowy sukces wokalistki Chwilki

Fot.Bialskie Centrum Kultury/bck24.pl

Trenerem wokalnym Michaliny jest Ireneusz Parafiniuk

Jury międzynarodowego festiwalu w Bułgarii przyznało pierwsze miejsce i złoty medal podopiecznej zespołu wokalnego Chwilka.

W dniach 19-24 sierpnia miał miejsce Międzynarodowy Festiwal Summer Camp w Słonecznym Brzegu w Bułgarii. Polskę w grupie do 10 lat reprezentowała Michalina Cyran wokalistka Zespołu Wokalnego Chwilka z Bialskiego Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego. W finale konkursu zaśpiewała dwie piosenki „I wish" - Stevie Wondera oraz „I want you back" - The Jackson 5. Jury festiwalu zdecydowało się przyznać jej 1. miejsce i złoty medal za piosenkę „I wish"!

Nominacja Michaliny Cyran na festiwal Summer Camp była efektem dwóch międzynarodowych sukcesów festiwalowych - Złotej Muszelki na festiwalu Muszelki Wigier 2022 w Suwałkach i I miejsca na festiwalu Magia Italiana 2021 w Rimini. W Słonecznym Brzegu Michalina Cyran otrzymała od jurorów kolejną nominację do wzięcia udziału w festiwalu Korona Orfeusza w greckiej Paralii. Podczas festiwalu został nagrany wideoklip z piosenką „I wish", który zostanie pokazany na YouTube.

Trenerem wokalnym Michaliny jest Ireneusz Parafiniuk. O doskonalenie utworów zadbała Paulina Grochowska. Ruch sceniczny opracowała Olesia Myronienko.

(McM)

Zdzisław Marczuk chce nagrać płytę. Potrzebne jest wsparcie

POWIAT BIALSKI: Potrzebna jest pomoc finansowa na nagranie i wydanie płyty Zdzisława Marczuka, znanego w powiecie bialskim muzyka.

Zdzisław Marczuk pochodzi z Zakalinek w gminie Konstantynów. Gra na skrzypcach, bębnie, trąbce i harmonii. Uczy gry i śpiewu wiele zespołów i młodzież. Jego uczniowie to światowej klasy muzycy.

Jest zdobywcą wielu nagród na różnego rodzaju konkursach. Najbardziej prestiżowe nagrody które zdobył to m.in.: trzy BASZTY na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym (jest to najwyższa nagroda na tym festiwalu), nagroda Oskara Kolberga (największa nagroda w Polsce w dziedzinie muzyki ludowej).

Od dwóch lat pan Zdzisław robi własnoręcznie skrzypce i wykonał już 8 sztuk, na wszystkich zagrał już koncerty.

Na portalu zrzutka.pl powstała specjalna zbiórka, na której zbierane są pieniądze na nagranie płyty.

„Skromność Pana Zdzisława nigdy nie pozwoliła mu szczycić się swoim talentem. Dlatego chciałby nagrać płytę z muzyką wykonaną przez tego wspaniałego człowieka! Uważam, że jest niezwykle ważnym, aby zachować od zapomnienia twórczość naszego mistrza" - czytamy na stronie zbiórki założonej przez Ilonę Niewęgłowską.

(McM)

Fot.M.O.

Od dwóch lat pan Zdzisław robi własnoręcznie skrzypce. Wykonał już 8 sztuk, na wszystkich zagrał już koncerty

ZBIÓRKĘ MOŻNA WESPRZEĆ POD LINKIEM - https://zrzutka.pl/zx4dwp

Wzięła kredyt za namową oszusta

Oszuści wykorzystujący metodę „na policjanta" grasują w Białej Podlaskiej. 74-letnia mieszkanka miasta o mało nie wpadła przez nich w olbrzymie kłopoty finansowe.

Osoba podająca się za policjanta, przedstawiająca się jako Robert Czarny, zadzwoniła 25 sierpnia na numer stacjonarny 74-letniej bialczanki. Poinformowała ją, że pracownica banku chcę zaciągnąć pożyczkę na jej dane i, aby uniknąć tego, pokrzywdzona musi sama zaciągnąć kredyt. Kobieta udała się do swojego banku, ale z uwagi na brak zdolności kredytowej nie uzyskała kredytu. Poinformowany o tym oszust polecił jej udać się do innego banku. Kobieta posłuchała i uzyskała tam kredyt w wysokości 13 500 zł.

Na szczęście poszła po rozum do głowy i z pieniędzmi zamiast do oszusta udała się na komendę policji i poinformowała o sytuacji funkcjonariuszy.

karo

BIA

eprasa.pl a3a7664197

Mieszkańcy wciąż nie są pewni ile zapłacą

Uchwała jest, a trochę jakby jej nie było

Po ponad rocznej awanturze politycznej o stawki czynszowe w bialskich mieszkaniach komunalnych, wreszcie pojawiły się kompromisowe rozwiązania. Obie strony konfliktu zarzucają sobie jednak brak dobrej woli i wskazują na błędy.

W sierpniu 2021 r. bialska Rada Miasta przyjęła wieloletni programem gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy miejskiej. Zgodnie z tym dokumentem Wojciech Chilewicz, prezes spółki miejskiej Zakład Gospodarki Lokalowej zmienił wysokość stawki bazowej czynszu. Kiedy powiadomił lokatorów, że od nowego roku stawki wzrosną z 4,7 zł/m2 do 7,40 zł/m2, rozpętała się burza.

Oburzeni niezamożni mieszkańcy zwrócili się z prośbą o interwencję do „Polsatu". Wsparł ich poseł Dariusz Stefaniuk. Także przewodniczący rady Bogusław Broniewicz przeciwstawił się „próbie zwekslowania odpowiedzialności" na radnych za podwyżki. Krytykował wzajemne obciążanie się obecnego prezydenta Michała Litwiniuka i byłego Dariusza Stefaniuka za doprowadzenie do konieczności wprowadzenia tak wysokich podwyżek.

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący bialskiej Rady Miasta

- Niedawno rozmawiałem z lokatorami ZGL. Są załamani tym, co robi z nimi spółka. Szkoda, że nie było wspólnej pracy radnych z prezydentem i ZGL nad poprawkami do uchwały o zasobie mieszkaniowym. Pan prezydent może w każdej chwili zgłosić nowelizację uchwały

Fot.Maciej Maciejuk

Wojciech Chilewicz,
prezes ZGL

- Chociaż uchwała pozwala nam podnieść stawkę bazową w latach 2022–2025 roku maksymalnie o 15 proc. w skali roku, to jednak tego nie uczyniliśmy. Niestety, aż dwukrotnie podrożał prąd do oświetlania m.in. klatek schodowych oraz wzrosły koszty pracownicze. Niestety, uchwała rady nie pozwala nam na obniżenie czynszu ze względu na bardzo niskie dochody lokatora. Jest to sprzeczne z odpowiednią ustawą. Mogą to zaskarżyć osoby, które mają interes prawny w tej sytuacji

Tymczasem wojewoda unieważnił uchwałę jako niezgodną z prawem.

ZGL zaskarżył i skargę wycofał

Zakład Gospodarki Lokalowej przygotował zatem kolejną wersję. Wśród radnych pojawił się pomysł, by stawki czynszu zróżnicować w zależności od standardu lokalu. Podczas marcowej sesji radni Zjednoczonej Prawicy i Białej Samorządowej przeforsowali taką właśnie wersję uchwały. ZGL zaskarżył ją do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, lecz szybko wycofał tę skargę.

- Razem z grupą lokatorów zrezygnowaliśmy z zaskarżania uchwały. Nie chcieliśmy wkładać kija w mrowisko - mówi nam prezes Wojciech Chilewicz.

Uchwała jest zatem prawomocna. Dlatego Bogusław Broniewicz apeluje, by zaczęto ją stosować.

- Na początku czerwca uchwała się uprawomocniła. Mieszkańcy powinni już w lipcu otrzymać nowe książeczki czynszowe z odpowiednimi odliczeniami za brak standardu lokalu. ZGL łupi lokatorów zasobów komunalnych na podstawie już nieistniejącego prawa. To niezgodne z uchwałą! - nie kryje oburzenia przewodniczący.

Prezes Wojciech Chilewicz wyjaśnia, że już 23 sierpnia wydał zarządzenie w sprawie wysokości stawek czynszu za najem lokali mieszkalnych od 1 września. Wyjaśnia, iż konieczny był przegląd lokali oraz pogrupowanie mieszkań w zależności od wyposażenia w media i standard.

Radni tego nie przewidzieli

Prezes wskazał na kilka luk w zaproponowanym przez radnych modyfikowaniu stawki bazowej. Nowy system nie uwzględnia wyposażenia lokalu w ciepło z PEC, jak jest w budynku przy ul. Łomaskiej 34, ani sytuacji w bloku przy ul. Sidorskiej 121B, gdzie lokale mają łazienkę na korytarzu.

Bogusław Broniewicz nie zgadza się ze sposobem podchodzenia prezesa do problemów.

– Nie rozumiem szukania za wszelką cenę dziury w całym i nierealizowania prostej uchwały, która jest zrozumiała dla mieszkańców. Pisano monity do mieszkańców, że ta uchwała jest niezgodna z prawem i nie będzie realizowana. To jest nowość w polskim prawie, że skoro się nie zgadzam, to go nie realizuję - krytykuje przewodniczący. Zamieszkała w jednym z lokali komunalnych pani Elżbieta nie wie, jaka będzie nowa stawka płaconego przez nią czynszu. - W październiku otrzymamy nowe książeczki czynszowe, to się przekonamy - spokojnie zauważa.

Marek Pietrzela

„Ballady i romanse" w wykonaniu bialskich czytelników

Fot.Maciej Maciejuk

Bialczanie licznie zgromadzili się na Narodowym Czytaniu

Fot.Maciej Maciejuk

Utwory były czytane m.in. przez członków Bialskiego Klubu Morsa

BIAŁA PODLASKA: Bialczanie licznie zgromadzili się na tegorocznym narodowym czytaniu. W tym roku mieli za zadanie przeczytać twórczość Adama Mickewiczza

BIA

To już jedenasta edycja Narodowego Czytania. O godzinie 13:00 w założeniu parkowo-zamkowym Radziwiłłów bialczanie czytali wspólnie „Ballady i Romanse" jednego z największych twórców polskiego romantyzmu - Adama Mickiewicza. Utwory były czytane przez przedstawicieli władz samorządowych, bialskich instytucji kultury, członków: Bialskiego Klubu Morsa, Fotoklubu Podlaskiego, rowerzystów biorących udział w tegorocznej rywalizacji o Puchar Rowerowej Stolicy Polski, przedstawicieli Klubu Biegacza Biała Biega oraz czytelników Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Bialczanie usłyszeli takie utwory jak: „Romantyczność", „Lilije", „Świtezianka", „Powrót taty", „Pani Twardowska", „Panicz i Dziewczyna" i „Świteź". Całe wydarzenie przypieczętuje niesamowity koncert absolwentów Bialskiej Szkoły Muzycznej.

„Ballady i romanse" zostały opublikowane w Wilnie w czerwcu 1822 r. jako główna część pierwszego tomu poezji Adama Mickiewicza. Napisany w latach 1819-1821 cykl wierszy zapoczątkował dzieje polskiej poezji romantycznej i stał się jednym z najważniejszych punktów odniesienia dla nowej epoki. To innowacyjna i oryginalna kolekcja, która jednocześnie urzeka naturalnym stylem i czystym językiem.

Przypomnijmy, że Narodowe Czytanie zapoczątkowane było w 2012 roku, kiedy to Polacy zostali zaproszeni do wspólnej lektury „Pana Tadeusza". Akcję zorganizował ówczesny prezydent Polski Bronisław Komorowski, a pomysłodawcą była Agnieszka Celeda, dyrektor Biura Kultura - wcześniej m.in. wicedyrektor TVP Kultura.

(McM)

eprasa.pl a3a7664197

W SKRÓCIE

Droższe przedszkola

GMINA MIĘDZYRZEC PODL. Z 1 zł do 1,14 zł wzrosła stawka za każdą godzinę pobytu dziecka w przedszkolu ponad 5-godzinną bezpłatną podstawę. Decyzję podjęli radni gminy podczas sesji pod koniec sierpnia.- W związku z inflacją minister edukacji i nauki zasugerował podniesienie stawki, stąd propozycja tej uchwały - tłumaczyła Marta Cybulska-Demczuk, kierownik referatu oświaty w Urzędzie Gminy. Wszyscy radni zagłosowali za podniesieniem stawek. We wrześniu do gminnych przedszkoli było zapisanych 380 przedszkolaków, ośmioro więcej niż w minionym roku szkolnym.

Coraz mniej uczniów

GMINA MIĘDZYRZEC PODL. W ciągu ostatniego roku bardzo zmalała liczba uczniów uczących się w szkołach prowadzonych przez gminę Międzyrzec Podlaski. Obecnie do wszystkich gminnych placówek jest zapisanych 803 uczniów. Rok wcześniej było ich 858. Zmniejszyła się także liczba oddziałów - z 83 klas do 79. - Dość duży rocznik ósmych klas odszedł, natomiast standardowy przyszedł do klas pierwszych - tłumaczy zjawisko Marta Cybulska-Demczuk, kierownik referatu oświaty w Urzędzie Gminy.

Niewiele zmieniła się natomiast liczba zatrudnionych nauczycieli. Obecnie w jednostkach edukacyjnych na terenie gminy uczy łącznie 145 nauczycieli, w ubiegłym roku szkoły zatrudniały 147 osób.

8-metrowy maszt z flagą

MIĘDZYRZEC PODL. Od 1 września w Zespole Pałacowo-Parkowym przed Pałacem Potockich stoi ośmiometrowy maszt z flagą Polski. To efekt realizacji projektu „Pod biało-czerwoną". Zakładał on sfinansowanie przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zakupu masztów i flag w każdej z gmin w Polsce, której mieszkańcy oddali minimum 100 głosów poparcia. Mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego chętnie przystąpili do akcji.

Inwestycja ma na celu propagowanie nowoczesnego patriotyzmu oraz dumy z polskości, popularyzowanie historii, pielęgnowanie polskości oraz świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej.

karo

Burmistrz miasta wydał decyzję o zakazie zgromadzenia, sąd ją uchylił

Lokalna wojenka na rocznicę wybuchu wojny

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Wyjątkowo bogate były obchody 83. rocznicy wybuchu II wojny światowej w Międzyrzecu Podlaskim. Pod tą różnorodnością krył się jednak konflikt, który zakończył się w sądzie.

Fot.UM Międzyrzec Podlaski

Obchody rocznicy zorganizowane przez władze miasta nie spotkały się z dużym zainteresowaniem mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego

Fot.Mariusz Czerniak

Uroczystości pod pomnikiem z udziałem Wojska Polskiego oraz Piknik Wojskowy zorganizowane przez Stowarzyszenie Centrum oraz Fundację Duch Dusza Ciało przyciągnęły tłumy (fot. Mariusz Czerniak)

Fot.Mariusz Czerniak

Mieszkańcy Międzyrzeca mieli okazję zobaczyć nowoczesny sprzęt wojskowy, m.in. czołg Leopard (fot. Mariusz Czerniak)

Joanna Zaniewicz ze Stowarzyszenia Centrum:
To nigdy nie powinno nas dzielić, wszyscy jesteśmy Polakami i międzyrzeczanami

Przedstawiciele władz miasta Międzyrzec Podlaski 1 września w samo południe złożyli kwiaty pod pomnikami Armii Krajowej i Bohaterów Miasta. Burmistrz miasta zaprosił też mieszkańców Chóru Miejskiego pod dyrekcją Cezarego Wocha oraz warszawskiego zespołu Menele, wykonującego piosenki popularne w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej. Koncert miał się rozpocząć o godz. 16.30 na pl. Jana Pawła II w Międzyrzecu Podlaskim.

Niezależnie od obchodów miejskich Stowarzyszenie Centrum oraz Fundacja Duch Dusza Ciało postanowiły przygotować swój własny, o wiele bogatszy program 83. rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Uroczystości rozpoczął o godz. 16 Apel Poległych w honorowej asyście Wojska Polskiego. Do Międzyrzeca przyjechali żołnierze z batalionu zmechanizowanego 1 Warszawskiej Brygady Pancernej oraz żołnierze Obrony Terytorialnej z bialskiego 23 Batalionu Lekkiej Piechoty oraz poczet sztandarowy 18 Dywizji Zmechanizowanej im. gen. broni Tadeusza Buka z Siedlec.

O oprawę muzyczną zadbała natomiast lubelska Orkiestra Wojskowa. Kwiaty pod pomnikiem składali m.in. reprezentanci Ministerstwa Obrony Narodowej, parlamentarzystów oraz władz wojewódzkich.

Spod pomnika zgromadzeni przeszli ulicami Międzyrzeca, niosąc 100-metrową flagę Polski. Na parkingu przy kościele św. Mikołaja zaplanowano dalszą część uroczystości - piknik wojskowy, na którym obejrzeć można było sprzęt wojskowy, m.in. czołg Leopard, transporter Rosomak, samobieżny moździerz, zestaw rakietowy Poprad oraz wiele drobniejszego sprzętu.

Stoiska przygotowali przedstawiciele służb mundurowych - Policji, Pogotowia, Straży Pożarnej, ITD i Straży Granicznej.

Burmistrz wydał zakaz zgromadzenia

Dlaczego nie udało się zorganizować wspólnych obchodów z władzami miasta? Przedstawiciele zarówno stowarzyszenia Centrum, jak i magistratu winą obarczają przeciwną stronę. Każda z nich przekonuje o słuszności własnych argumentów.

- Niezmiernie żałujemy, że nie udało się zorganizować uroczystości z okazji wybuchu II wojny światowej wspólnie z miastem, że pan burmistrz Zbigniew Kot odmówił przyjęcia propozycji współuczestnictwa w organizowanych przez nas uroczystościach z udziałem Wojska Polskiego, a została ona wystosowana w formie pisemnej przez prezesa Stowarzyszenia Centrum w Międzyrzecu Podlaskim pana Arkadiusza Janusa. To nigdy nie powinno nas dzielić, wszyscy jesteśmy Polakami i międzyrzeczanami - mówi Joanna Zaniewicz ze Stowarzyszenia Centrum.

Arkadiusz Janus to rywal obecnego burmistrza w ostatnich wyborach samorządowych z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Odpowiednio wcześniej złożył on w Urzędzie Miasta zawiadomienie o zamiarze zorganizowania zgromadzenia. W odpowiedzi uzyskał od burmistrza zakaz organizacji tegoż przedsięwzięcia. - Byliśmy zmuszeni złożyć w tej sprawie zażalenie do sądu. Orzeczenie o zakazie zgromadzenia zostało uchylone przez Sąd Okręgowy w Lublinie na dwa dni przed uroczystością. Udało się zorganizować zaplanowane wydarzenie pomimo niezmiernych uciążliwości, trwających do chwili rozpoczęcia - informują w specjalnym oświadczeniu przedstawiciele Stowarzyszenia Centrum.

Brak dobrej woli i szacunku

Zupełnie inaczej sytuację przedstawia natomiast burmistrz Międzyrzeca, Zbigniew Kot. Jego zdaniem ze strony stowarzyszenia od początku nie było woli porozumienia w sprawie organizacji obchodów. - Miasto zaproponowało zmianę godziny rozpoczęcia zgromadzenia i tylko w tym kontekście był problem - tłumaczy burmistrz Kot.

Zbigniew Kot, burmistrz Międzyrzeca Podl.:
Dostałem zaproszenie 29 sierpnia z informacją o konieczności potwierdzenia uczestnictwa do 26 sierpnia

Przypomnijmy, że planowany przez miasto koncert pokrywał się godzinowo z uroczystościami zaplanowanymi przez Stowarzyszenie Centrum. Stąd decyzja władz miasta o zakazie zgromadzenia. - Nie chcieliśmy zawłaszczyć całego dnia. Uznaliśmy, że uroczystości pod pomnikiem niekoniecznie muszą odbywać się o tej samej godzinie, co uroczystości miejskie - tłumaczy włodarz Międzyrzeca Podlaskiego. Jeszcze ciekawsza odpowiedź tyczy się sprawy zaproszenia władz miasta do udziału w uroczystościach.

- Tak, dostałem zaproszenie pocztą elektroniczną 29 sierpnia z informacją o konieczności potwierdzenia uczestnictwa do 26 sierpnia - uśmiecha się gorzko Zbigniew Kot. - To mało poważne w stosunku do instytucji publicznej - komentuje.

Dodaje także, że polecił nawet, by przesunięto próby, a w razie konieczności nawet opóźniono koncert, aby uniknąć niepotrzebnych emocji. Informuje także, że zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie uchylającego zakaz zgromadzenia. Sprawę rozstrzygnie Sąd Apelacyjny. - W związku z tym wyrok jest nieprawomocny i nie podlega wykonaniu - dodaje burmistrz.

karo

Poezja Mickiewicza w Parku Potockich

Fot.UM Międzyrzec Podlaski

W tegorocznej edycji Narodowego Czytania w Międzyrzecu Podlaskim udział wzięli: Elżbieta Kamasa, Maria Kuczborska, Bogumiła Chajbos, Edyta Banachewicz, Justyna Telega-Tusz, Marta Muszyńska, Ewa Holeszczuk, Klaudia Kłos, Andrzej Mironiuk, Leszek Sokołowski, Grzegorz Kowalczyk i Andrzej Marciniuk

Mickiewiczowskiej poezji w interpretacji międzyrzeckich recytatorów przysłuchiwała się młodzież z międzyrzeckich szkół

Miejska Biblioteka Publiczna w Międzyrzecu Podlaskim 5 września zaprosiła do Parku Potockich na Narodowe Czytanie „Ballad i romansów" Adama Mickiewicza.

Podobna akcja odbywała się tego dnia w bardzo wielu miastach i mniejszych miejscowościach w całej Polsce.

W tegorocznej edycji Narodowego Czytania w Międzyrzecu Podlaskim udział wzięli: Elżbieta Kamasa, Maria Kuczborska, Bogumiła Chajbos, Edyta Banachewicz, Justyna Telega-Tusz, Marta Muszyńska, Ewa Holeszczuk, Klaudia Kłos, Andrzej Mironiuk, Leszek Sokołowski, Grzegorz Kowalczyk i Andrzej Marciniuk.

karo

MDZ

eprasa.pl a3a7664197